



Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

NR 3 (49) 2018 R.
LIPIEC - WRZESIEŃ
CENA 6 ZŁ
ISSN 1897-8393

„JOIE DE VIVRE” - RADOŚĆ ŻYCIA
I OGÓLNOPOLSKI PLENER MALARSKI
RADŁÓW 2018

W numerze:

HONOROWI OBYWATELE GMINY RADŁÓW
RADŁÓW I SAMBOR - MIASTA PARTNERSKIE
Z DAŁA OD OJCZYZNY - WSPOMNIENIA JANINY KOT
IV EDYCJA TRIATHLON RADŁÓW

FAUNA I FLORA GMINY RADŁÓW



CZAPLE

Ptaki, które przyleciały do nas na wiosnę, zdążyły już odbyć lęgi, wychować młode i właśnie ruszają w długą trasę do ciepłych krajów.

Czaple białe i siwe również migrują na południe Europy i do Afryki. Zanim jednak rozpoczną wędrówkę, korzystają z miejsc obfitujących w pokarm. W Gminie Radłów takich dogodnych miejsc nie brakuje. Brzegi Dunajca, nieeksploatowane wyrobiska poźwirowe oraz leśne stawy hodowlane pełne ryb, są niczym dobrze wyposażony supermarket. Czaple nie tylko polują na ryby, często ich łupem stają się też gady, płazy i skorupiaki. Kiedy na łowisku jednocześnie poluje kilka ptaków, to często dochodzi do sprzeczek i bijatyk o łup. Po polowaniu ptaki zwykle udają się na pobliskie drzewa, gdzie pielęgnują swoje pióra i odpoczywają. Choć większość z nich odleci, to i zimą sporadycznie można je spotkać gdzieś nad niezamarzniętymi wodami.

Daniel Kopacz



SŁOWO OD BURMISTRZA

Najcenniejszych rzeczy w życiu nie nabywa się za pieniądze.

Albert Einstein

Szanowni Mieszkańcy!

Zachęcam do lektury kolejnego numeru kwartalnika „Radło”, dokumentującego wydarzenia i sukcesy naszych Mieszkańców w ostatnim kwartale.

Tak jak dotychczas, znajdziecie w nim też szereg artykułów historycznych i wspomnień. Nie ukrywamy, że wraz z redakcją wciąż szukamy nowych osób, które w sposób ciekawy mogłyby pomóc w uatrakcyjnieniu tego wyjątkowego w skali województwa, a zapewne też Polski, pisma.

Wiercie mi, że gdziekolwiek jestem i komukolwiek pokazuję to czasopismo, to wszyscy są pod wrażeniem i jest ono oceniane jako przykład dobrze zredagowanego, autentycznego, lokalnego kwartalnika.

Chciałbym Państwu przekazać parę istotnych informacji dotyczących działania samorządu oraz refleksji związanych z minionym kwartałem. W dniach 7-8 lipca odbyła się **IV edycja Grupa Azoty Triathlon Radłów**, która zgromadziła największą, jak dotychczas, ilość zawodników z całej Polski oraz tysiące kibiców. Cieszymy się startem uczestników z Gminy Radłów oraz sztafety OSP Radłów. To doskonała promocja naszego Miasta i Gminy, a w szczególności zalewu radłowskiego, który już w październiku tego roku wreszcie stanie się własnością gminy, co pozwoli nam na zagospodarowanie tego zbiornika i rozwój turystyczny Radłowa.

Za nami **II Światowy Zjazd Radłowian**, który odbił się szerokim echem w gminie, rejonie oraz wśród mieszkańców gminy, którzy mieszkają za granicą.

Spotkaliśmy się, by świętować to,

czego dokonaliśmy wspólnie przez ostatnie lata. Przybyło mnóstwo osób z zagranicy, przedstawicieli polonii amerykańskiej na czele z Janem Puchałą - wiceprezesem Koła Tarnowian w Chicago, który ostatnio w Polsce był 40 lat temu. Dziękujemy im przy tej okazji za wsparcie finansowe, którego nam udzielili. Wszyscy, nie tylko Ci, którzy dawno nie byli w naszej gminie, podkreślają zmianę jej wizerunku. Staje się ona perełką nie tylko powiatu tarnowskiego. To co podkreślali, to, to co słyszymy też bardzo często od mieszkańców i osób przejeżdżających przez naszą gminę, że zachwyca ona czystością, schludnością oraz dbałością o otoczenie.

To wszystko zasługa wszystkich mieszkańców posesji i dlatego będąc dumnym, że jestem burmistrzem takiego miasta, serdecznie dziękuję Wam za dbanie o dobry wizerunek Gminy.

W czasie II Światowego Zjazdu Radłowian nadaliśmy **Honorowe Obywatelstwo Miasta i Gminy Radłów: pośmiertnie gen. Kazimierzowi Tumidajskiemu** wielkiemu patriocie oraz prorektorowi AWF-u Kraków, sportowcowi, byłemu reprezentantowi Polski, odznaczonemu medalem Kalos Kaghatos, **prof. Edwardowi Mlecze**. **Statuetki Zasłużonego dla Miasta i Gminy Radłów** otrzymali lekarz medycyny Władysław Bednarska, lekarze medycyny Marta i Jerzy Kaczówkowie oraz Zbigniew Marcinkowski. Dziękujemy im bardzo za dotychczasową pracę.

Wielkim wydarzeniem towarzyszącym II Światowemu Zjazdowi Radłowian był występ Zabrzańskiej Orkiestry Symfonicznej oraz Michała Szpaka. Mimo padające-



go deszczu na występie orkiestry zgromadziło się bardzo dużo ludzi, a wszyscy podkreślali, że w przyszłości życzą sobie właśnie takich imprez.

W czasie tego Zjazdu gościli u nas przedstawiciele 35-tysięcznego miasta Sambor z Ukrainy w osobie mera Jurija Gamara, a największe wrażenie na mieszkańcach zrobił występ dziecięcego zespołu Barwy. Zespół ten zachwycił panią dyrektor i pracowników Centrum Kultury podczas występu naszych „Biskupian” na Węgrzech. Został zaproszony i dał prawdziwy popis swoich umiejętności. Dziękujemy wszystkim rodzicom za serdeczne przyjęcie i ciepło, które z Waszych domów wynieśli. W ramach rewanżu nasze dzieci z opiekunami zostały zaproszone na bezpłatny pobyt w tym mieście w dniach od 17 do 21 listopada tego roku.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy za wsparcie finansowe. Bez Was nie moglibyśmy zorganizować na tak dużą skalę uroczystości. Serdecznie Wam dziękujemy.

23 sierpnia br. w czasie uroczystej sesji Rady Miejskiej w Samborze na Ukrainie doszło **do podpisania umowy o partnerskiej współpracy między Radłowem a Samborem**. Dokument został podpisany przez przedstawicieli władz. Ze strony naszego miasta podpisy złożyłem ja, jako burmistrz Radłowa oraz prze-

wodniczący Rady Miasta i Gminy pan Piotr Kapera, natomiast ze strony miasta ukraińskiego mer pan Jurij Gamar oraz sekretarz Rady Miasta Jurij Dymitriszyn. Uroczystość uświetnili swą obecnością konsul pan Krzysztof Jachowicz z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie oraz poseł parlamentu Ukrainy Andrij Łopuszański. Część oficjalną zakończyły hymny Polski i Ukrainy.

Naszym obowiązkiem jest tworzenie pokoleń ludzi wzajemnie szanujących się, bez nietolerancji, bez mowy nienawiści. Chcemy być otwarci i musimy się cieszyć z tego, co nasz naród osiągnął, będąc członkiem Unii Europejskiej. Najbardziej przekonujemy się o tym, co to znaczy, podróżując po całej Europie bez przeszkód, kontroli, a przekraczając granicę Ukrainy, która dąży do wejścia w skład UE, oczekujemy tam godzinami w kolejce.

Czas wojen, niepokoju i nienawiści musi minąć. Oba kraje mają dramatyczną historię, ale jak młode pokolenie mówi, historia jest już martwa, historii nie wolno zapomnieć, ale nie może ona determinować i przeszkadzać naszej teraźniejszości i przyszłości.

Podpisana umowa pozwoli nam na szerszą wymianę dzieci i młodzieży, poznania i zrozumienia odmiennych kultur, wymiany doświadczeń samorządowych i biznesowych. To pierwsza taka umowa współpracy zagranicznej.

19 sierpnia odbyły się po raz pierwszy **historyczne Dożynki Gminne w miejscowości Główna**, która w sposób niezwykle gościnny i serdeczny przyjęła wszystkie grupy wieńcowe, zaproszonych gości, mieszkańców nie tylko Gminy Radłów. Potwierdza się to, co zostało zauważone podczas uroczystości dożynkowych w Łęce Siedleckiej, że warto doceniać dorobek mniejszych wsi, pokazywać ich zaangażowanie, integrację międzypokoleniową. Cała

miejscowość żyła tymi uroczystościami i pokazała się z jak najlepszej strony. Dziękujemy im za tak wspaniałe i miłe przyjęcie.

Dnia 15 września 2018 r. świętowaliśmy **10-lecie istnienia Zespołu Regionalnego „Biskupianie”**. Z moich rąk, jako pierwszy z zespołów, otrzymali oni statuetkę Ambasadora Miasta i Gminy Radłów za jej promowanie. Serdecznie im za to dziękujemy oraz za wszelką pomoc przy organizacji wydarzeń kulturalnych. Życzymy dalszych sukcesów i wciąż takiego entuzjastycznego podejścia do swojej działalności.

Serdecznie dziękuję mieszkańcom za udział w pikniku charytatywnym na rzecz Kubusia Białego z Woli Radłowskiej, który zgromadził rzeszę dobrych ludzi oraz pozwolił zebrać rekordową kwotę na pomoc w leczeniu rehabilitacyjnym małego mieszkańca Woli Radłowskiej. **Pamiętajcie, dobro zawsze wraca.** *Najcenniejszych rzeczy w życiu nie nabywa się za pieniądze* – tylko przez dobre serce.

To ostatnie wydanie Radła przed wyborami samorządowymi, które odbędą się 21 października br. To czas weryfikacji przez mieszkańców mojej pracy jako burmistrza Miasta i Gminy Radłów oraz całego samorządu. Za nami osiem lat intensywnej pracy na rzecz społeczności lokalnej, na rzecz rozwoju całej gminy. Udało nam się przez ten czas zrobić bardzo wiele dzięki dobrej pracy pracowników Miasta i Gminy, wspaniałej współpracy z organizacjami pozarządowymi, szkołami, klubami sportowymi, nowo utworzonym klubem seniora w Radłowie i w Biskupicach Radłowskich.

Cały czas realizujemy projekty oraz działania na rzecz dzieci, młodzieży, nie zapominając też o seniorach. Każdy z nas ma wiele propozycji oraz możliwości kreatywnego spędzania wolnego czasu. To był czas

doświadczeń i ciężkiej pracy, a satysfakcją jest to, że zostało to potwierdzone przez wiele niezależnych rankingów. Przez ostatnie 4 lata zostaliśmy **liderami Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie**, w latach 2016 oraz **ekolidera 25-lecia tegoż funduszu za m.in. wybudowanie 45 km sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Radłów, Niwka i Wola Radłowska** oraz budowę farm fotowoltaicznych przy Stacji Uzdatniania Wody w Niwce, oczyszczalni ścieków w Radłowie oraz budynku Zespołu Szkół w Radłowie.

W 2015 r. w rankingu Rzeczypospolitej zdobyliśmy trzecie miejsce w Polsce w kategorii gmin miejsko-wiejskich w pozyskiwaniu środków unijnych.

W Rankingu Gmin Małopolski w latach 2016 i 2017 jako Miasto i Gmina Radłów zostaliśmy liderami powiatu tarnowskiego. Ideą Rankingu Gminy Małopolski jest uhonorowanie gmin wyróżniających się przyjaznymi warunkami życia i aktywności w zarządzaniu lokalnym.

Nasza sytuacja finansowa wbrew rozpowszechnianym, nieprawdziwym informacjom jest dobra, stabilna, pozwala nam z optymizmem patrzeć w przyszłość i realizować dalsze i bliższe cele.

Mamy bardzo wiele pomysłów i energii do dalszego działania. W niedługim czasie otrzymają Państwo podsumowanie kadencji samorządu Gminy Radłów w latach 2014 – 2018 oraz plany na dalszą przyszłość.

Serdecznie zapraszam wszystkich do urn wyborczych, oddajmy swój głos na dalszy dobry rozwój naszej gminy.

Z podziękowaniami za dobrą współpracę i z pozdrowieniami
Zbigniew Mączka – burmistrz Radłowa

NOWA KSIĄŻKA O HISTORII RADŁOWA

Jesienią br. ukaze się nowa książka pt. „Radłowskie drogi do niepodległości”, która dotyczy historii naszego regionu związanej z walkami wyzwoleniczymi oraz odzyskaniem niepodległości przez Polskę.

Opis dziejów „małej Ojczyzny” i losów lokalnej społeczności zawsze zaskubają na uwagę i słowa pochwały. Józef Trytek zajął się drogą do niepodległości Polski uzyskanej w 1918 r., w której brali udział przodkowie często współczesnych mieszkańców Ziemi Radłowskiej. W opracowaniu tym możemy prześledzić historyczny zarys dziejów Radłowa i okolic od czasu rozbiorów oraz losy ludzi z wszystkich warstw społecznych, a także mniejszości żydowskiej. Podkreślony został udział Radłowian i okolicznych mieszkańców w narodowych zrywach niepodległościowych i działaniach podczas I woj-



ny światowej oraz walce w Legionach Józefa Piłsudskiego. Przedstawione zostało to na szerokim tle ówczesnych wydarzeń politycznych i militarnych. Autor ukazał obraz zniszczeń jakie przyniosła wojna, ale i odbudowę oraz organizację życia w niepodległej Rzeczypospolitej. Do dziś pamiątkę po dawnych dziejach stanowią okoliczne wojenne cmentarze, zachowane fotografie i coraz bardziej zacierająca się ludzka pamięć. Dlatego tak ważna jest ta książka i warta zarekomendowania.

Dr hab. Ewa Danowska
Polska Akademia Umiejętności

Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego
NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021
w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

niepodległa POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

KIBICE MOGĄ WIELE

W lipcu br. tuż przed samym II Światowym Zjazdem Radłowian na zabytkowym murze przy ul. Biskupskiej ktoś zeszpecił elewację muru. Burmistrz Radłowa na portalu facebook ogłosił szybką „akcję naprawczą”. - Mam prośbę do kibiców Radłovii. Ktoś namalował sprayem na murze np. kościoła LUKS. Mamy w Urzędzie Miasta farbę, a w związku z przygotowaniem do Zjazdu Ra-

dłowian nie mamy czasu tego zamalować. Proszę o pomoc - dawniej zawodnik Radłovii, a teraz wierny kibic. Przyjdźcie! – napisał burmistrz. Odzew był natychmiastowy. Już następnego dnia kibice zgłosili się i wspólnie zamalowali szpecący napis.

(Red.)



Marek Kowalik Kamil Sobota



Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa
w Radłowie

Siedziba redakcji:

GCKiC w Radłowie, 33-130 Radłów,
ul. Plac Kościuszki 3, tel. 14/6782036
e-mail: radlo@gminaradlow.pl

NAKŁAD: 800 szt.

Konto:

BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny Ziemi
Radłowskiej RADŁO”.

Redaktor naczelny: Anna M. Kędzior

Z-ca red.: Monika Piekarz

Zdjęcia:

Anna M. Kędzior, Maksymilian Pochroń,
Daniel Kopacz, Zbigniew Marcinkowski,
Wiesław Młeczko, Marek Kowalik, Józef Trytek,
D. Machalski, Sylwester Rosiek, Monika
Szczupał, Michał Gniadek.

Autorzy tekstów:

Monika Piekarz (mpiek.), Józef Trytek, Zbigniew Mączka, Zbigniew Marcinkowski, Daniel Kopacz, Antoni Kurtyka, Joanna Kurtyka, Rafał Cegielski, Rafał Traczyk, Ireneusz Banek, Edyta Kożuch, Marta Marcinkowska, Urszula Szczupał, Jadwiga Bieś, Katarzyna Baran, Marta Kuliś, Dorota Pochroń, Teresa Burzawa, Lucyna Bojan, Teresa Padło, Tomasz Szczepanik, Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka, Antoni Kurtyka, Marek Urbanek, Paweł Jachimek, Teresa Urbanek, Maria Pajdo, Robert Tracz, Lucjan Kołodziejewski, Janina Kot, Joanna Kopeć, Kamil Sobota, Marek Kowalik, Sebastian Ogar, Klaudia Leśniowska.

Okładka:

**Obraz autorstwa Adama Plackowskiego
pt. „Zabawska świątynia”, akryl.**

Korekta: Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka,
Monika Piekarz

SKŁAD/DTP: Anna M. Kędzior
Radosław Wójcik

DRUK: ZUPW „SKRYPT” Sp. z o.o. w Tarnowie
33-100 Tarnów, ul. Do Huty 15

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i korygowania nadesłanych
tekstów oraz zmianę tytułów.

**Za treść reklam
i ogłoszeń nie odpowiadamy.
Nie wszystkie z przedstawianych
na łamach treści są zgodne
z poglądami redakcji.**

ROCZNICA BITWY O MOST

Na coroczne obchody rocznicy Bitwy o most w Biskupicach Radłowskich w dn. 8 września br. zaprosił wszystkich mieszkańców Gminy Radłów burmistrz Radłowa, proboszcz miejscowej parafii, sołtys Biskupic Radłowskich oraz prezes Stowarzyszenia na Rzecz Wsi Biskupice Radłowskie oraz zarząd OSP Biskupice Radłowskie. Patronat Honorowy nad tym wydarzeniem objął starosta tarnowski Roman Łucarz. Uroczystości rozpoczęły się od złożenia w kościele wiązanek kwiatów pod tablicą „W hołdzie bohaterskim żołnierzom 20 Pułku Piechoty Ziemi Kra-kowskiej, którzy 7 i 8

września 1939 r. stoczyli heroiczny bój z niemieckim agresorem o Biskupice Radłowskie”. Następnie udano się pod Domu Kultury, gdzie dokonano odsłonięcia tablicy informującej o odznaczeniu miejscowości Biskupice Radłowskie Krzyżem Walecz-



nych. Po Mszy Św. polowej, odprowadzonej w intencji poległych żołnierzy i mieszkańców Biskupic, odśpiewano hymn państwowy oraz zapalono ogień pamięci.

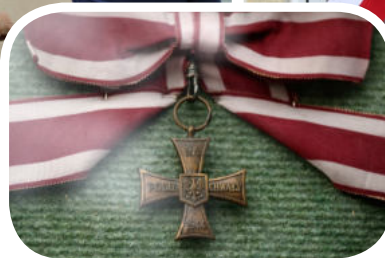
(mpiek.)
Fot. Anna M. Kędzior

ABY PAMIĘĆ O BOHATERACH BYŁA ZAWSZE ŻYWA

6 października 1983 r. ówczesny przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński podpisał akt nadania Krzyża Walecznych wsi Biskupice Radłowskie „za czyny męstwa i odwagi mieszkańców wykazane w walkach z hitlerowskim okupantem”. Przez długie lata to wspaniałe odznaczenie nie znalazło godnego miejsca, aby mogło zaświadczyć o heroizmie przodków. W tym roku staraniem sołtysa wsi K. Sarneckiego Krzyż Walecznych wraz z aktem nadania,



zamknięty w gablocie został zawieszony na ścianie budynku miejscowego Domu Kultury. Jego uroczyste odsłonięcie odbyło się 8 wrześ-



nia br. w czasie uroczystości upamiętniającej 79. rocznicę walk o przeprawę przez most na Dunajcu, upamiętnioną wspaniałym nowoczesnym pomnikiem. Odsłonięcia gabloty z od-

znaczeniem dokonał sołtys wsi i miejscowi radni. Odznaczenie wisi więc w godnym miejscu, nobilem historyczną przeszłość wsi Biskupice Radłowskie.

Elżbieta Wiśniewska - Woźniczka
Fot. Anna M. Kędzior



Na fot. od lewej: sołtys Biskupic Radłowskich Kazimierz Sarnecki, radni Zbigniew Madej i Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka, Burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.

79. ROCZNICA BITWY RADŁOWSKIEJ

Drugi dzień wrześniowych uroczystości, które odbyły się 9 września br. w Radłowie rozpoczęło od złożenia wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Bohaterów Września 1939 r. Następnie udano się na radłowski cmentarz, na Mszę Św., a przewodniczył jej ks. Zbigniew Pabian, który na co dzień pełni posługę duszpasterską na Ukrainie.

Na uroczystość przybyli m.in. przedstawiciele związków i organizacji kombatanckich, uczestnicy wojny obronnej 1939 r., żołnierze Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego, pani poseł Urszula Augustyn, wicemarszałek Stanisław Sorys, prof. Edward Mleczko, prof. Stanisław Brożek, gen. Józef Nasiadka, starosta tarnowski Roman Łuczczak wraz z członkami zarządu Powiatu Tarnowskiego p. Jackiem Hudymą i Stefanem Dzikim oraz radny powiatowy Marek Podraza. Swoją obecnością zaszczyliła również delegacja kombatanatów, władz samorządowych, bractwa kurkowego i uczniów szkół z powiatu pszczyńskiego oraz wicestarosta pszczyński Krystian Szostak, przybył także komendant komisariatu Policji w Żabnie podkom. Dominik Rzepecki, zastępca Wojskowego Komendanta Uzupełnień mjr Wiesław Maciejowski oraz przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej oraz Straży Granicznej. Obecni byli rekonstruktorzy Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Wrzesień 39, 5 Batalion Dowodzenia im. gen. broni Stanisława Hallera pod dowództwem porucznika Piotra Hubiaka oraz przedstawiciele

Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – Zarząd Rejonowy w Tarnowie. *- Jako mieszkańcy Gminy Radłów i Powiatu Tarnowskiego jesteśmy szczególnie zobowiązani, aby otoczyć troską pamięć o wydarzeniach i ludziach, którzy na ziemi tarnowskiej we wrześniu 1939 r. stawili opór agresji niemieckiej na Polskę. Chcemy to dziedzictwo przekazać również młodemu pokoleniu Polaków, którego przedstawiciele są wśród nas i wierzymy, iż w przyszłości będą w podobny sposób oddawać hołd bohaterom wrześniowych bojków o wolną Polskę. Zatem wracamy pamięcią do wrześniowych dni, aby spłacić*



chcą pamiętać i pamiętają o swojej historii, o swoich obrońcach, o ofierze, jaką przyszło im złożyć za wolność narodu i niepodległość państwa. Jest to również dowód na to, iż Polacy pragną, aby nasz naród stawał się silniejszy, a państwo rozwijało się

dzięki uczciwej pracy i było naszym powodem do dumy, nie tylko z postawy przodków, ale i osiągnięć nas – współczesnych – dodał burmistrz. Po oficjalnych wystąpieniach wszyscy przybyli na wrześniowe obchody 79. Rocznicy Bitwy Radłowskiej udali się na poczęstunek – tradycyjną wojskową grochówkę.

dług wdzięczności wobec tych, którzy we wrześniu 1939 r. walczyli z dwoma totalitarnymi potęgami w obronie wolności ojczyzny – powiedział burmistrz Zbigniew Mączka. (...) – Dziśaj dajemy dowód tego, że Polacy



Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędziór

PSZCZYŃSKIE OBCHODY 79. ROCZNICY WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Pierwszego września, wzorem lat ubiegłych, liczna delegacja mieszkańców Miasta i Gminy Radłów udała się na pielgrzymkę patriotyczną do Pszczyzny, aby uczcić pamięć poległych przed 79 laty żołnierzy pochodzących z naszego terenu. Organizatorem tej pielgrzymki autokarowej było Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie.



Rankiem skoro świt liczna grupa przedstawicieli Rady Miasta i Gminy, sołtysów, druhów OSP, działaczy społecznych oraz delegacja młodzieży ZS w Radłowie przybyła na umówione miejsce, aby wyruszyć w trasę. Po drodze do pielgrzymujących dołączyli kombatanci oraz przedstawiciele rodzin poległych żołnierzy. Tradycyjnie uroczystości związane z obchodami 79. rocznicy wybuchu II wojny światowej rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji Ojczyzny w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Boskiej Częstochowskiej w Pszczynie. Następnie uczestnicy obchodów przemaszewali na cmentarz wojenny „Pod Trzema Dębami” w parku pszczyńskim. To tutaj spoczywa 205 żołnierzy Wojska Polskiego, którzy oddali życie 1 i 2 września 1939 roku w walce z wojskiem niemieckim oraz 20 Powstańców Śląskich i harcerzy z Pszczyzny, którzy zostali rozstrzelani 4 września 1939 roku przez niemieckiego najeźdźcę. Wśród poległych byli żołnierze 16 Pułku Ziemi Tarnowskiej, w tym też młodzi chłopcy wywodzący się z Ra-



dowali cywilów, nie oszczędzając nawet dzieci: „Nie była to zbrodnia przypadkowa. Nasi pszczyńscy harcerze to byli harcerze, którzy byli uczniami naszego gimnazjum. Przyjechali tutaj wcześniej, żeby w internacie się przespać i rano 1 września rozpocząć rok szkolny. Oczywiście założyli mundurki harcerskie i tak zostali przez Niemców, którzy wkroczyli do Pszczyzny, zatrzymani i rozstrzelani. Miejsce kaźni znajduje się w pobliżu”. W podobnym duchu przemawiał wiceburmistrz Radłowa Wiesław Armatys, kładąc akcent

w Tarnowie wręczył złote medale 35-lecia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, które zostały przyznane staroście Pawłowi Sadzy oraz burmistrzowi Dariuszowi Skrobolowi. Na zakończenie uroczystości na cmentarzu w parku

pszczyńskim delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. Uroczystości uświetniły poczty sztandarowe szkół, a wśród nich poczet sztandarowy ZS w Radłowie. Opiekująca się radłowskimi uczniami pedagog szkolna Halina Winiarska, złożyła wiązanek kwiatów również w imieniu własnym, bowiem pod Pszczyną poległ jej dziadek. W drodze powrotnej pielgrzymi odwiedzili również inne cmentarze, na których pochowano bohaterskich żołnierzy Września, aby na grobach zapalić znicze i odmówić krótką modlitwę. Za rok okrągła rocznica wybuchu II wojny światowej, na uroczystościach w Pszczynie zapewne nie zabraknie również przedstawicieli Ziemi Radłowskiej.



dłowa i okolicznych wiosek. Przemawiając podczas uroczystości, wicestarosta pszczyński Krystian Szostak zwrócił uwagę na zbrodnicze działania Niemców od samego początku wojny, którzy z premedytacją mor-

na potrzebę edukacji historycznej młodego pokolenia. Podczas uroczystości płk Edmund Tyszką, prezes Zarządu Rejonowego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego



Józef Trytek
Fot. Józef Trytek i pless.pl

SYMPOZJUM O RADŁOWSKICH DROGACH DO NIEPODLEGŁOŚCI

W ramach II Światowego Zjazdu Radłowian, w auli pałacu Dolańskich, odbył się panel dyskusyjny, który dotyczył 100-tnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, zatytułowany: „Radłowskie drogi do niepodległości”.

O niepodległościowych dążeniach naszej ojczyzny i ziemi radłowskiej dyskutowali: prof. Franciszek Ziejka, prof. Ewa Danowska, prof. Edward Mleczek, prof. Władysław Kryzia, Elżbieta Wiśniewska - Woźniczka, Antoni Patulski i Adam Tomczyk.

Roli moderatora podjął się prof. dr hab. Franciszek Ziejka, wieloletni pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego rektor przez dwie kadencje, który przy stosunkowo skromnym audytorium poprowadził dyskusję poświęconą dramatycznym wydarzeniom, które rozegrały się na radłowskiej ziemi w latach pierwszej wojny światowej. Wprowadzenia do rozmowy dokonał profesor moderator, który odwołując się do wspomnień świadka tamtych wyda-



rzeń Franciszka Gawelka przypominał niektóre fakty z życia Radłowa i okolic w okresie inwazji wrogich wojsk. Kolejno rozmówcy w swoich wypowiedziach koncentrowali się na losach własnych rodzin doświadczonych przez wydarzenia wojenne rozgrywające się w latach 1914 - 1915, a przekazywanych w rodzinnej tradycji. W oparciu o materiały dokumentalne pani prof. E. Danowska przekazała informacje o życiu ludności cywilnej, podała dane liczbowe

dotyczące narodzin, zgonów i zawieranych w tym okresie małżeństw. Pani E. Wiśniewska-Woźniczka, jako wieloletni nauczyciel radłowskiego li-

ceum, zwróciła uwagę na konieczność przekazywania młodemu pokoleniu rzetelnej wiedzy o tamtych latach, bo „naród, który zapomniał swoją historię, musi przeżyć ją jeszcze raz”. Ze wszelkich miar na pochwałę zasługuje odbywający się co roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych przegląd programów patriotycznych „A to Polska właśnie” bar-

dzo często obrazujących losy ziemi radłowskiej i jej mieszkańców w latach I wojny światowej oraz organizowany przez Zespół Szkół w Radłowie konkurs historyczny związany tematycznie z wydarzeniami 1914 - 1918. Przekazywanie tej wiedzy jest obowiązkiem pokolenia dorosłych. Podsumowania dyskusji dokonał prof. F. Ziejka.

(Red.)

Fot. Zbigniew Marcinkowski

PODPISANO UMOWĘ NA ROZBUDOWĘ SYNAGOGI

W Urzędzie Miejskim w Radłowie została podpisana umowa na rozbudowę dawnej synagogi. W ramach realizowanego zadania pn. „Rozbudowa, nadbudowa i przebudowa istniejącego budynku synagogi wraz ze zmianą sposobu użytkowania na Miejskie Centrum Kultury z niezbędną infrastrukturą techniczną” powstanie w latach 2018-2020 nowoczesne Miejskie Centrum

Kultury wyposażone m.in. w dużą salę widowiskową, kręgielnię, kino za rogiem czy też kawiarnię.

Wartość realizowanych robót na podstawie podpisanej umowy wynosi 4 894 785,00 zł brutto.

Wartość całego projektu szacowana jest na kwotę 5 420 000 zł zaś dofinansowanie wyniesie prawie 3 000 000 zł.

(Red.)



74. ROCZNICA AKCJI III MOST



W niedzielę 29 lipca 2018 r. w Wał – Rudzie i w Zabawie odbyły się obchody 74. rocznicy Akcji III MOST.

Uroczystości rozpoczęły się przy pomniku w Wał – Rudzie. Tam złożone zostały kwiaty oraz wygłoszono oficjalne przemówienia. Przy pomniku upamiętniającym tamte wydarzenia można było również usłyszeć wspomnienia płk Zdzisława Baszaka, ostatniego żyjącego uczestnika tej akcji. Dalsza część obchodów odbyła się w Zabawie, gdzie została odprawiona Msza Św. w intencji uczestników Akcji III MOST. Zostały też przypomniane wydarzenia sprzed lat, kiedy to aliancki samolot wylądował w lipcu 1944 roku na lądowisku „Motyl”, które znajdowało się na terenie okupowanym przez Niemców pomiędzy Zabawą, Wał - Rudą i Jadownikami Mokrymi. Samolot miał przerzucić kurierów, a przede wszystkim przetransportować fragmenty rakiety V2. Miało to pomóc Anglikom w skonstruowaniu obrony przeciw tej bombie.

W lipcowych uroczystościach udział wzięli m.in.: płk **Zdzisław Baszak** – Honorowy Prezes Światowego Związku Armii Krajowej w Tarnowie, Prezes Światowego Związku Armii Krajowej w Tarnowie – **Ryszard Żądło**, **Urszula Augustyn** – posłanka na Sejm RP, **Roman Łucarz** – starosta Powiatu Tarnowskiego, **Jacek Hudyma** – etatowy członek Zarządu, **Marek Pod-**





Na fot. płk Zdzisław Baszak

raza – radny Powiatu Tarnowskiego, burmistrz **Zbigniew Mączka**, przedstawiciele służb mundurowych: Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Wojskowej Komendy Uzupełnień oraz Towarzystwo Strzeleckie – Bractwo Kurkowe w Tarnowie: prezes **Andrzej Mróz**, król bractwa **Roman Korczak**, prezes honorowy **Jerzy Czerwiński**. Prezes Światowego Związku Armii Krajowej okręgu Tarnów Ryszard Żądło przedstawił w postaci krótkiej prezentacji historię Akcji III Most. Następnie kustosz Sanktuarium Bł. Karoliny Kózkówny ks. Zbigniew Szostak zaprezentował projekt „Mosty do ludzi”. - *W oparciu o historię Akcji III Most powstanie budowla w swojej bryle oddająca idee łączenia ludzi, których dzieliły różne przeciwności losu. Pod dachami „trzech mostów” będą miejsca na stałą wystawę o operacjach mosty, wielofunkcyjna muszla koncertowa oraz przestrzeń sportowo - rekreacyjna. Powstała budowla umożliwi w nowy sposób realizację podejmowanych dotychczas działań oraz poszerzenie oferty dla miejscowej ludności oraz przybywających turystów* - powiedział ks. Zbigniew Szostak. Uroczystości zakończyły się poczęstunkiem w zabawskiej stodole.

Monika Piekarz
Fot. Maksymilian Pochroń

Akcja III Most była to operacja przewiezienia zdobytych części rakiety V-2 z Polski do Anglii. Ustalono, że ośrodek doświadczalny i zakład produkcyjny pocisków raketowych V znajdują się w Peenemunde na wyspie Uznam. Wywiad Komendy Głównej AK poinformował o tym Londyn. Lotnictwo brytyjskie, po długich przygotowaniach zbombardowało ośrodek doświadczalny i zakład produkcyjny dnia 18 VIII 1943 r. Zniszczenie ośrodka w Peenemunde zmusiło Niemców do przeniesienia produkcji rakiet V-2 w góry Harz i na poligon Pustków-Blizna koło Dębicy, gdzie dokonywano próbnych wystrzeliń rakiet nadesłanych z Niemiec. Powyższe wydarzenia opóźniły niemieckie prace nad bronią raketową o kilka miesięcy. Wystrzeliwane rakiety z poligonu Pustków-Blizna lądowały w różnych miejscach, lecz najczęściej z nich Niemcy kierowali w okolice miejscowości Sarnaki nad Bugiem, gdzie specjalne oddziały niemieckie zabezpieczały pozostałe po eksplozji odłamki. Miejscowe dowództwo AK zorganizowało również grupy poszukiwawcze mające za zadanie wyprzedzenie Niemców w zbieraniu odłamków. Dnia 30 maja 1944 r. jedna z wystrzelonych rakiet po upadku na ziemię nie eksplodowała. Niewypał ten szczęśliwie udało się przejąć i zabezpieczyć oddziałom Armii Krajowej. Komenda Główna AK przysłała grupę specjalistów, którzy z narażeniem życia rozmontowali rakietę, wykonali szereg zdjęć i rysunków, a najważniejsze części przewieziono do Warszawy celem szczegółowych badań. Informacje na ten temat przesłane zostały do Anglii. Niestety zachodni naukowcy potraktowali je jako nieprawdopodobne. Jedynym rozwiązaniem było dostarczenie zdobytych części rakiety V-2 drogą lotniczą do Londynu. Centrala Armii Krajowej zdecydowała, że najodpowiedniejszym miejscem do przeprowadzenia tej akcji będzie tajne lądowisko „Motyl”

położone na skraju miejscowości Wał-Ruda i Zabawa, na północ od Tarnowa. Operacje lądowania samolotów nosiły kryptonim „Most”. Wszystkie zdobyte części i materiały dotyczące rakiety V-2 zostały przewiezione w butlach po tlenie specjalnym samochodem z Warszawy przez Tarnów do Przybysławic. Lądowanie samolotu miało nastąpić w pierwszych dniach lipca 1944 r. Wystąpiły jednak pewne trudności. Nastąpiły długotrwałe deszcze, a w pobliże lądowiska przybyły znaczne oddziały niemieckie, utworzono specjalny punkt żandarmerii w Demblinie. Na wytypowanym lądowisku zaczęły lądować lekkie samoloty niemieckie, a do Wał-Rudy przybyły oddziały artylerii przeciwlotniczej. Mimo to zdecydowano się na przeprowadzenie zaplanowanej akcji. W nocy z 25/26 lipca 1944 roku o godzinie 24-ej, w ramach operacji „Trzeci Most” wylądował samolot brytyjski DC-3 „Dakota”, który wystartował z bazy lotniczej w Brindisi we Włoszech. Samolot miał przebywać na ziemi tylko 5 minut. W ciągu tego krótkiego czasu miano wylądować przesyłki i kurierów oraz zabrać części i plany rakiet V-2 oraz kurierów rządu emigracyjnego. Niestety parokrotne próby startu kończyły się fiaskiem. Grunt lądowiska po opadach był grząski. Załoga samolotu w obliczu zaistniałych trudności postanowiła go spalić. Jednakże zdecydowana postawa osób wykonujących akcję i właściwa ocena sytuacji sprawiły, że podłożenie pod koła samolotu desek szczęśliwie rozwiązało problem. Samolot po przeszło godzinnym postoju na ziemi odleciał do bazy w Brindisi. Tylko dzięki determinacji i zaangażowaniu wielu osób „przesyłka” dotarła do Londynu. Miejscowe oddziały AK powróciły szczęśliwie do domu. Jedną z największych tajemnic wojskowych Hitlera i III Rzeszy dostała się w ręce aliantów, co pozwoliło na skuteczne zwalczanie rakiet V-2.

II ŚWIATOWY ZJAZD RADŁOWIAN

W dniach 14-15 lipca 2018 r. po raz drugi odbył się Światowy Zjazd Radłowian. Patronat honorowy nad tym wydarzeniem objął marszałek Województwa Małopolskiego Jacek Krupa.

W sobotę świętowanie rozpoczęło się od mszy św., którą sprawował absolwent radłowskiego liceum, bp Jan Piotrowski. Bardzo cieszy fakt, że tak wielu abiturientów odpowiedziało na zaproszenie i tak licznie przybyli, by ponownie spotkać się i porozmawiać o swoich losach, osiągnięciach, wydarzeniach radosnych, ale i tych smutnych. Nie wszystkim z zaproszonych gości obowiązki służbowe czy rodzinne pozwoliły przybyć do Radłowa, ale wielu z nich przesłało pozdrowienia oraz okolicznościowe listy. Jedną z takich osób był abp Józef Kowalczyk, em. nuncjusz apostolski, prymas senior. - *Bardzo dziękuję za zaproszenie na to wielkie wydarzenie, które odbywa się w drogiej mi Ziemi Radłowskiej. Uczestniczę duchowo w tym Zjeździe, wybiegając myślą i sercem do wszystkich organizatorów i uczestników. (...) Jest to wspaniała okazja do spojrzenia oczami pamięci i wyobraźni na przeżyty już przeszłość oraz przeżywaną teraźniejszość. (...) Należę do tego pokolenia tutejszej młodzieży, które z wdzięcznością wspomina i dziękuje Panu czasu i wieczności za to liceum oraz wspaniałych nauczycieli i wychowawców, którzy nas kochali i nam pomagali wzrastać w mądrości i wykształceniu, abyśmy mogli odnaleźć się w życiu, gdziekolwiek nas zaprowadzi osobiste powołanie życiowe, wnosząc tam nasz wkład w dobro wspólne naszej Ojczyzny. Jest to nasz obowiązek, jaki zostawili nam nasi przodkowie w duchowym testamencie. My realizujemy ten testament na miarę swoich możliwości tam, gdzie wypadło nam żyć i pracować* – czytamy w liście abp Józefa Kowalczyka. - *Drodzy uczestnicy II Światowego*

Zjazdu Radłowian, składam Wam serdeczne podziękowanie za udział w tym zjeździe i za pamięć o naszych poprzednikach, którzy na tę pamięć zasługują. Ja obejmuję ich wdzięczną modlitwą, a także Was wszystkich, życząc Wam tego, czego najbardziej Wam potrzeba na tym etapie naszej ziemskiej pielgrzymki - pisze prymas senior. Po nabożeństwie wszyscy udali się do liceum, gdzie w auli nastąpiły oficjalne wystąpienia, a następnie p. Józef Trytek przedstawił rys historyczny szkoły. - *Czasy szkoły, dla mnie jako młodej dziewczyny, to było formowanie mojej osobowości. Wspominam je dziś po latach z nutką nostalgii, czegoś, czego brakuje człowiekowi przez całe życie. (...) Nie mogłam się powstrzymać, żeby dzisiaj tutaj nie przybyć, żeby się spotkać z tymi ludźmi, którzy przez cztery lata byli dla mnie bardzo drodzy i bliscy* – powiedziała jedna z absolwentek radłowskiego liceum. - *Profesorowie w tamtych latach to byli nauczyciele, którzy nie tylko uczyli, ale też wychowywali. My zostaliśmy przygotowani do życia* (...) – powiedział M. Barabasz, również absolwent liceum.

W godzinach popołudniowych na radłowskim rynku odbyła się druga - rozrywkowa część imprezy. Na scenie wystąpił zespół Bayer Full oraz gwiazda wieczoru Michał Szpak. **Koncert współfinansowany był w ramach 2. edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego w ramach projektu „Z Gwiazdami nie tylko zaczytani”.** Na zakończenie sobotniego świętowania odbył się pokaz laserowy oraz zabawa taneczna.

W niedzielę II Światowy Zjazd Radłowian rozpoczął się również od Eucharystii sprawowanej przez ks. Józefa Pawulę, absolwenta liceum, który obecnie posługę sprawuje

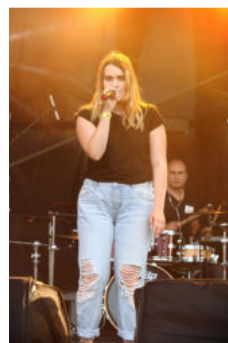
w Kirchberg w Austrii. Po nabożeństwie zebrani w orszaku historycznym przeszli na rynek, gdzie nastąpiła prezentacja miejscowości Gminy Radłów. Na scenie nastąpiło wręczenie odznaczenia Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów dla prof. E. Mleczki i pośmiertnie gen. K. Tumidajskiego. Wręczono także statuetki: Zasłużony dla Miasta i Gminy Radłów oraz Ambasador Miasta i Gminy Radłów.

Równocześnie w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie odbył się panel dyskusyjny pn. „Radłowskie drogi do niepodległości”, w którym uczestniczyło wiele znanych postaci z Gminy Radłów. W dalszej części imprezy na scenie w rynku wystąpiły lokalne zespoły folklorystyczne oraz zespół dziecięcy BARWY z Ukrainy. Przeprowadzony został finał testu o historii ziemi radłowskiej – konkurs sfinansowany został przez Stowarzyszenie Rodzin Patulskich. O godz. 17 utworzono strefę kibica, gdzie oglądano mecz finałowy Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Po meczu odbyła się po raz pierwszy w historii Radłowa Gala muzyki filmowej, operetki i musicalu w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii w Zabrzu oraz solistów Eweliny Szybilskiej i Łukasza Gaja pod dyрекcją Sławomira Chrzanowskiego. Na zakończenie dwudniowego świętowania na niebie rozbłysnął piękny pokaz sztucznych ogni.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior

Projekt współfinansowany ze środków Województwa Małopolskiego w ramach programu MECENAT MAŁOPOLSKI.





Szanowni Państwo!

W dniach 14 i 15 lipca br. przeżyliśmy niezwykle chwile związane z historycznym II Światowym Zjazdem Radłowian. Była to zachwycająca i poruszająca uroczystość.

Podczas II Światowego Zjazdu Radłowian odznaczenie Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów otrzymał prof. dr hab. Edward Młeczko oraz pośmiertnie generał brygady Kazimierz Tumidajski.

W tym dniu uhonorowaliśmy też osoby, które w sposób szczególny przyczyniają się do rozwoju gminy.

Statuetki „Zasłużony dla Miasta i Gminy Radłów” otrzymali:

lek. med. Jerzy Kaczówka,
lek. med. Marta Kaczówka,
lek. med. Władysława Bednarska,
Zbigniew Marcinkowski.

Postanowiliśmy również uszanować naszych rodaków, którzy mieszkają w różnych częściach Polski, a poprzez swoją postawę reprezentują naszą gminę, dlatego też statuetki „Ambasador Miasta i Gminy Radłów” otrzymali:

Prof. Franciszek Ziejka,
Prof. Leszek Mikulski,
Prof. Stanisław Brożek,
Prof. Ewa Danowska,
Prof. Władysław Kędzior,
Prof. Franciszek Kluza,
Prof. Mariusz Maślak,
Prof. Gabriel Nowak,
Prof. Andrzej Patulski,
Prof. Władysław Kryzia,
Gen. Józef Nasiadka,
Płk Jan Fudalej,
Płk Czesław Szwiec,
Płk Józef Szara,
Płk Stanisław Szczepanik,
dr n. med. Stanisław Łata,
Andrzej Seremet – prokurator generalny w latach 2010-2016.
Tomasz Szczepanik.

Gorąco dziękuję wszystkim mieszkańcom poszczególnych miejscowości, parlamentarzystom i samorządowcom z powiatu tarnowskiego i województwa małopolskiego, radnym Rady Miejskiej w Radłowie, sołtysom, gościom za przyjęcie zaproszenia, liczny i aktywny udział w Zjeździe oraz życzliwe słowa kierowane pod naszym adresem w czasie jego trwania i w chwilach rozstań.

W sposób szczególny dziękuję organizatorom i wszystkim osobom zaangażowanym: pracownikom Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa, Urzędu Miejskiego w Radłowie, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, Radłowskiemu Forum Rozwoju, druhom OSP, dyrektorom szkół, ks. proboszczowi Januszowi Maziarce. Serdeczne podziękowania składam na ręce starosty tarnowskiego Romana Łucarza za użyczenie budynku Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie wraz z przylegającym parkiem.

Dziękuję Wam wszystkim, którzy choćby drobnym gestem przyczynili się do sukcesu tego wydarzenia.

Stokrotne podziękowania składam na ręce sponsorów. Bez waszego wsparcia i życzliwości wielu pomysłów nie udało by się zrealizować:

Pan Ryszard Proszowicz - Firma System 77 - sponsor główny,
Pan Zdzisław Kupisz,
Pan Krzysztof Witkowski - BRUK-BET Sp. z o.o. Nieciecza,
Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa i Usług Geologicznych „KRUSZGEO” S.A.,
Pan Jerzy Seremet – „Bratko” Brukarstwo i Budownictwo,
Pan Robert Bieryt – Brukarstwo i Budownictwo „WIKTORIA”,
Państwo Stanisława i Andrzej Kijakowie – Gospodarstwo Rolne z Radłowa,
Państwo Józef i Krystyna Kuklewicz – Firma „JOE-KRYS” z Radłowa,
Pan Jan Pięta – Transport Osobowo-Towarowy „JANPOL”,
Pan Grzegorz Kuczek – Conteko,

Pan Krzysztof Kuklewicz – Przedsiębiorstwo „KRYS-MAKS”,
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie oddział Radłów,
Krakowski Bank Spółdzielczy w Krakowie oddział Radłów,
Pan Józef Szwiec – „WITOSPOL”,
Pani Tatiana Szwiec – „W obiektywie Tatiany”,
Firma Les-Drób – S.J. Piotrowski, Wójcik & Wspólnicy,
Panowie Kazimierz i Łukasz Krupa – Ferma Drobiu Wola Radłowska,
Pan Krzysztof Czarniga – F. H. U. Czar-met,
Pani Maria Czernek,
Pan Andrzej Kijak,
Pani Grażyna Kubicka – F. H. U. Grama,
Pan Piotr Pabian,
Pan Jan Bylica – CEZAR delikatesy,
Państwo Katarzyna i Mariusz Czosnyka – Delikatesy Centrum,
Delikatesy Hitpol,
Pan Marek Błaszkie-wicz – STRUSI-NIANKA,
Pan Jacek Pieprz – Firma FAS-BUD,
Pan Dariusz Marszałek,
Pan Mirosław Plebanek,
Pan Tadeusz Halastra,
Pan Tomasz Szczepanik,
Firma Infor24,
Ks. Edward Traczyk i radłowianie z grupy polonijnej skupionej wokół parafii naszego rodaka.

Dziękuję wszystkim, którzy chociażby w najmniejszym stopniu przyczynili się do sukcesu tego wydarzenia! Wasza obecność uczyniła je jeszcze piękniejszym i nadała uroczystości podniosły charakter. Mam nadzieję, że pozostały Państwu same przyjemne wspomnienia z tego czasu. Życzymy sobie ponownie radosnych spotkań, miłych chwil i częstych powrotów.

Burmistrz Radłowa
Zbigniew Mączka





HONOROWY OBYWATEL MIASTA I GMINY RADŁÓW

Podczas II Światowego Zjazdu Radłowian, w dniu 15 lipca 2018 r. burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka nadał tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów prof. zw. dr hab. Edwardowi Mlecze oraz pośmiertnie generałowi brygady Kazimierzowi Tumidajskiemu.

Pan prof. **Edward Mleczo** urodził się w Radłowie 15 listopada 1948 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości od roku 1962 kontynuował naukę w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym, gdzie zdał maturę w 1966 roku. Po ukończeniu liceum rozpoczyna studia na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, które kończy w 1971 roku. Podejmuje wtedy pracę w szkole.



W liceum, na studiach i po ich ukończeniu pan Edward Mleczo czynnie uprawia sport, odnosząc liczne sukcesy. Kariera zawodnicza zaczyna się od tego, że jako 16-letni chłopak zostaje zauważony przez trenera klubu lekkoatletycznego Tarnovia – Emila Wzorka. Dorobek sportowy pana profesora jest imponujący: był trzykrotnym mistrzem Polski w biegu na 10 km (1970, 1971, 1975). W 1972 roku na tym dystansie zdobył srebrny medal, a w 1974 roku

Profesor Edward Mleczo to absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie, co stanowi powód do dumy dla lokalnej społeczności, a dla uczniów dowód, że warto mieć marzenia i z uporem je w życiu realizować. Sukcesy może osiągać każdy, kto wytrwale i z przekonaniem dąży do celu. Pan profesor jest znakomitym tego przykładem i zarazem wzorem do naśladowania.

Dziękujemy Panu, naszemu Rodakowi, za przyjęcie tytułu Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów i serdecznie gratulujemy wyróżnienia. Wdzięczni jesteśmy za liczne dowody sympatii okazywane naszemu miastu i życzliwą pamięć. Liczymy na dalsze twórcze kontakty i spotkania inspirujące radłowską młodzież do podejmowania trudnych wyzwań. Nieustająco zapraszamy do odwiedzania rodzinnych stron – naszej gminy i korzystania z jej uroków.

Zbigniew Mączka

brązowy. Kolekcję medali uzupełniają jeszcze dwa srebra mistrzostw Polski w biegach przełajowych oraz medale brązowe w biegu na 5000 metrów i w biegach przełajowych. Na bieżniach stadionów rywalizował z takimi sławami sportowymi, jak wielokrotny mistrz świata Australijczyk Ron Clark, czterokrotny mistrz olimpijski Fin Lasse Viren, czy też nasz Bronisław Malinowski. W latach 1970-1975 pan Edward Mleczo startował w meczach reprezentacji Polski, mistrzostwach Europy oraz w finałach Pucharu Europy. Wynik 28:27,2 jest do tej pory rekordem mistrzostw Polski w biegu na 10 000 metrów.

Po zakończeniu kariery sportowej w 1976 r. Edward Mleczo roz-

poczyna studia na Krakowskim AWF-ie, które kończy w 1980 roku i podejmuje pracę na tej uczelni w charakterze pracownika naukowego. Uzyskuje kolejne stopnie naukowe: doktorat w 1985 r., habilitację w 1992, wreszcie profesurę w 2002 r. z rąk prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za całokształt dorobku naukowego.



Na fot. od lewej Burmistrz Zbigniew Mączka, prof. Edward Mleczo, Przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera.

W czasie pracy na AWF pan prof. Edward Mleczko pełnił liczne funkcje. Był m. in. kierownikiem Katedry Teorii i Metodyki Lekkiej Atletyki (1994 - 2012), prodziekanem na Wydziale Wychowania Fizycznego AWF (2005-2008) oraz prorektorem ds. nauki w AWF w Krakowie (od 2008 r. - 2016r.) Od 2016 roku pan Edward Mleczko jest dyrektorem Instytutu Sportu. Nasz dostojny Gość okresowo pracował w Wyższych Szkołach Małopolski, a od 1999 roku jest też wykładowcą Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach.

Dorobek naukowy pana profesora to 10 monografii i podręczników akademickich, których jest autorem, bądź współautorem oraz około 300 publikacji naukowych i naukowo-dydaktycznych.

Pan Edward Mleczko był lub też nadal jest członkiem różnych organizacji i instytucji naukowych: Międzynarodowej Organizacji IASK - International Association of Sport Kinetics, Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej (PTNKF) oraz Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej Polskiej Akademii Nauk. Za swoje dokonania odznaczony został Medalem KEN (2001) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (2002). W 2017 roku pan profesor otrzymał prestiżowy medal Kalos Kagathos, przyznawany wybitnym sportowcom, którzy osiągnęli sukces również poza sportem. Otrzymując ten medal, pan Edward Mleczko znalazł się wśród takich osobistości, jak Irene Szewińska, Waldemar Baszanowski, Zbigniew Boniek, Sobiesław Zasada czy Antoni Piechniczek.

My, radłowianie, jesteśmy dumni, że z naszej miejscowości wywodzi się człowiek, który osiągnął tak wiele w dziedzinach, które wymagają uporu, pracowitości, konsekwencji.

Generał Kazimierz

Tumidajski urodził się w Radłowie 28 lutego 1897 r. Jego rodzice, Karol i Magdalena przenieśli się do Radłowa z Gorlic w 1885 r. Kazimierz wychował się w gronie 4 braci i 5 siostr. Była to rodzina przepojona duchem polskości, głębokiego patriotyzmu i zaangażowania społecznego. Atmosfera domu rodzinnego wywarła ogromny wpływ na dorosłe życie Kazimierza. Edukację rozpoczął podobnie jak starszy brat, uczęszczał do gimnazjum w Tarnowie, ale przerwał ją wybuch wojny. Mimo braku zgody rodziców Kazimierz wstąpił do Legionów, walczył na Węgrzech i w Galicji Wschodniej. W lipcu 1917 r. znalazł się w tej części II Brygady, która została internowana w węgierskim Marmares Siget.



Następnie został wcielony do armii austriackiej, z której zdezerterował. W maju 1918 r. walczył pod Kaniewem. Ponownie dostał się do niewoli, z której zdołał uciec. W Kijowie wstąpił do lotnego oddziału Polskiej

Organizacji Wojskowej, dowodzonego przez Leopolda Lisa-Kulę. Oddział ten dokonał licznych akcji sabotażowych skierowanych przeciw Niemcom. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Kazimierz Tumidajski wstąpił do formujących się jednostek Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do szta-

bu Dowództwa Frontu Wołyńskiego, z kolei do sztabu 3 Armii, a następnie do Grupy Operacyjnej generała Edwarda Rydza - Śmigłego.

Mamy zaszczyt wyrazić uszanowanie i wdzięczność dla śp. gen. Kazimierza Tumidajskiego, postaci tak szczególnie związanej z Radłowską Ziemią.

To powód do dumy, że podczas II historycznego Zjazdu Radłowian możemy pośmiertnie nadać tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów postaci, która na trwale wpisała się w historię naszej ziemi i narodu polskiego.

Gen. Kazimierz Tumidajski został odznaczony przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego Orderem Virtuti Militari IV klasy 28 września 1944 r. W 1994 r. od Prezydenta Lecha Wałęsy pośmiertnie otrzymał rangę generała brygady za szczególne zasługi w działalności konspiracyjnej i w walce zbrojnej z niemieckim okupantem.

Prezydent Bronisław Komorowski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej pośmiertnie odznaczył gen. Kazimierza Tumidajskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski w 2011 r.

W dowód zasłużonego uznania Samorząd oraz społeczność Ziemi Radłowskiej odwdzięcza się gen. Kazimierzowi Tumidajskiemu za nieprzeciętny patriotyzm, służbę Ojczyźnie i narodowi polskiemu, przyjmując do grona Honorowych Obywateli Miasta i Gminy Radłów.

Zbigniew Mączka

Za udział w tej wojnie otrzymał Krzyż *Virtuti Militari* V klasy i czterokrotnie Krzyż Walecznych. Po zakończeniu wojny ukończył kurs dowódców kompanii w Rembertowie, pełnił służbę w 6 pułku piechoty Legionów w Wilnie, w Oddziale V Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie jako kwartiermistrz w stopniu kapitana w 36 pułku piechoty Legii Akademickiej, w stopniu majora w III batalionie 2. pułku Strzelców Podhalańskich w Olechowcach.

Po wybuchu II wojny światowej batalion Kazimierza Tumidajskiego wszedł w skład 156. pułku piechoty, który w strukturach 21. Dywizji Piechoty Górskiej walczył w okolicach Bochni, Brzeska, Nowego Wiśnicza i Tarnowa. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ostatnia bitwa, jaką stoczył jego oddział, miała miejsce w rodzinnych stronach – w Radłowie i w Biskupicach Radłowskich 7-8 września 1939 r. Kontynuował walkę 9 września, wyprowadził część swoich żołnierzy z okrażeń i w doskonale znanych sobie lasach radłowskich stworzył jeden z pierwszych oddziałów partyzanckich.

Po klęsce wrześniowej rozwiązał oddział i schronił się w dworcu swojego brata w Dołędze. Zamierzał przez Węgry przedostać się do Francji i wstąpić do tworzącej się armii polskiej. W listopadzie 1939 r. zmienił plany, pozostał w okupowanej Polsce i włączył się w działalność konspiracyjną. Do końca 1939 r. pełnił funkcję komendanta Organizacji Orła Białego w Tarnowie. Na początku 1940 r. został inspektorem rejonowym konspiracyjnych komórek Służby Zwycięstwu Polski. Używał pseudonimu „Kazimierz Grabowski”. Po prawie rocznym pobycie w Tarnowie, zagrożony dekonspiracją i aresztowaniem, wyjechał do Krakowa. Pełnił tam funkcję II zastępcy kierownika akcji czynnej sztabu Obszaru Południowego ZWZ oraz zastępcy szefa sztabu Komen-

dy Okręgu Kraków ZWZ. W tym okresie, w stopniu podpułkownika, funkcjonował pod pseudonimem „Edward”. Wiosną 1941 r. wyjechał do Warszawy, skąd skierowano go do Lublina. Tam został szefem sztabu Okręgu Lublin ZWZ.

1 stycznia 1943 r. awansował na pułkownika i został mianowany komendantem Okręgu Lublin Armii Krajowej.

Dobrą organizację i sprawność bojową jego podkomendnych wykorzystano na Lubelszczyźnie pomiędzy 20 a 29 lipca 1944 r. w czasie akcji „Burza”, której planów strategicznych był współautorem. Kazimierz Tumidajski uzyskał zgodę komendy Głównej Armii Krajowej na posługiwanie się stopniem generała brygady, co miało podnieść rangę jego i okręgu wobec wkraczających Rosjan. Wyzwolono wiele miast i początkowo współdziałano z Armią Czerwoną. 27 i 29 lipca doszło do spotkań z dowódcą 69. Armii generałem Władimirem Kołpakczą. Dowódca radziecki zażądał natychmiastowego wcielenia żołnierzy AK do armii gen. Berlinga, w razie odmowy nastąpić miało ich rozbrojenie. Tumidajski zdecydowanie odrzucił to żądanie, ale po internowaniu kolejnych oddziałów wydał rozkaz demobilizacji i rozbrojenia. 31 lipca 1944 r. został zatrzymany przez NKWD i przewieziony do Chełma. Propozycje Rosjan, aby uznał nowe władze i podporządkował się im, zostały odrzucone. Faktyczne aresztowanie nastąpiło 4 sierpnia. Po przesłuchaniach został przewieziony do więzienia Lefortowo w Moskwie, następnie do obozu w Charkowie, a styczniu 1945 r. do łagru w Diagilewie koło Riazania. Tragiczne warunki obozowe, utrudniony kontakt z rodzinami, brak nadziei na powrót do kraju doprowadziły do buntu osadzonych. Zbiorowa głódówka rozpoczęła się 29 czerwca 1947 r. Kazimierza Tumidajskiego przewieziono do szpitala NKWD w Skopino,

gdzie rozpoczęto jego przymusowe karmienie. 4 lipca 1947 r. w czasie najprawdopodobniej nieprawidłowo przeprowadzonego zabiegu Tumidajski zmarł. Został pochowany w anonimowej, numerowanej mogile na skopińskim cmentarzu szpitalnym. Tragiczne były także losy najbliższej rodziny Kazimierza. Jego żona Janina z Oborskich w latach konspiracji była łączniczką pomiędzy Komendantem Okręgu a Komendą Główną AK. Po aresztowaniu męża podjęła odważne próby szukania o nim informacji, w czasie których została aresztowana. Po kilku dniach została zwolniona i przewieziona do Warszawy.

Skutki pracy konspiracyjnej rodziców poniosły ich dzieci. Syn Leszek, żołnierz Kedywu, został aresztowany przez Niemców i zginął w publicznej egzekucji 3 grudnia 1943 r. Córkę Wandę, harcerza Szarych Szeregów, aresztowano i osadzono na Pawiaku, skąd wywieziono ją do obozu w Ravensbruck. Przez Szwecję wróciła do Polski dopiero w 1947 r. O śmierci ojca dowiedziała się po kilku latach od żołnierzy wracających z sowieckich łagrów. Przez 40 lat starała się ustalić miejsce pochówku ojca. Dopiero 18 lipca 1991 r. odbyła się ekshumacja Generała. 14 września 1991 r. odbył się uroczysty pogrzeb na cmentarzu wojskowym w Lublinie zgodnie z jego ostatnią wolą.

Społeczność Radłowa pamięta o swoim Wielkim Rodaku. 25 września 1994 r. odbyła się uroczystość z udziałem pani Wandy Tumidajskiej – Styrzuli z okazji nadania imienia jej ojca jednej z ulic Radłowa. Sylwetka Generała jest stale obecna na lekcjach historii oraz w czasie uroczystości patriotycznych i regionalnych. Dokonania, niezłomność, wierność zasadom stawiają go w rzędzie najwybitniejszych żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego.

Marek Urbanek, Paweł Jachimiek
Fot. Anna M. Kędzior/ zbioru archiwalne

RADŁÓW I SAMBOR MIASTAMI PARTNERSKIMI

Uczestnicy II Światowego Zjazdu Radłowian doskonale pamiętają występ zespołu Barwy z Ukrainy. Wspaniałe układy choreograficzne, piękne stroje, niezwykła sprawność tancerzy na długo pozostaną w naszej pamięci.

Obecność zespołu Barwy w Radłowie nie była przypadkowa. To namacalny dowód współpracy partnerskiej, którą postanowili podjąć władze Radłowa i Sambora. Dzieciom z Ukrainy towarzyszyli opiekunowie, a rangę tej wizyty podkreślała obecność mera Sambora pana Jurija Gamar oraz jego zastępcy pana Romana Pylypczaka. Pomysł współpracy między naszymi miastami zrodził się w czasie kwietniowej wizyty w Samborze burmistrza Radłowa pana Zbigniewa Mączki. W czasie lipcowej rewizyty mera Sambora w Radłowie podjęto decyzję o zawarciu umowy o partnerskiej współpracy między naszymi miastami. Do jej podpisania doszło w dniu 23 sierpnia br. w czasie uroczystej sesji Rady Miejskiej w Samborze na Ukrainie, gdzie z oficjalną wizytą wybrali się burmistrz pan Zbigniew Mączka, przewodniczący Rady Miejskiej pan Piotr Kapera i zastępca pan Paweł Jachimek. Dokument został podpisany przez przedstawicieli władz. Ze strony naszego miasta podpisy złożyli burmistrz pan Zbigniew Mączka oraz przewodniczący Rady Miasta i Gminy Piotr Kapera, natomiast ze strony miasta ukraińskiego mer Jurij Gamar oraz sekretarz

Rady Miasta Jurij Dymitriszyn. Uroczystość uświetnili swą obecnością konsul pan Krzysztof Jachowicz z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie oraz poseł parlamentu Ukrainy Andrij Łopuszanski. Część oficjalną zakończyły hymny Polski i Ukrainy. Następnie Jurij Gamar za-

prosił wszystkich na uroczysty obiad.

Kolejnym punktem tego dnia była wizyta w Domu Polskim, który został wybudowany

z dotacji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. W domu tym ma swoją siedzibę Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej oddział w Samborze, skupiające ludzi z polskimi korzeniami, których w mieście i najbliższej okoli-

cy mieszka około tysiąca. Prezesem TKP jest pani Maria Ziembowicz, która opowiadała o działalności Towarzystwa.

Na zakończenie naszą delegację czekała jeszcze miła niespodzianka, to znaczy uroczysta kolacja zorganizowana przez rodziców tancerzy zespołu Barwy. W czasie biesiady ustalono, że w listopadzie br. dzieci z Radłowa udadzą się z rewizytą do swoich rówieśników na Ukrainie.

Paweł Jachimek



FINAŁ TESTU WIEDZY O HISTORII ZIEMI RADŁOWSKIEJ

19 czerwca 2018 roku, w siedzibie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie odbyło się posiedzenie komisji powołanej do oceny wyników testu pisemnego przeprowadzonego wg ogłoszonego regulaminu.

Komisja Konkursowa w składzie: Zbigniew Mączka - burmistrz Radłowa - przewodniczący komisji, Marek Urbanek - członek komisji, Józef Trytek - członek komisji oceniła test pisemny składający się z trzydziestu pytań zgodnie z ustalonymi kryteriami ocen.

Adresatami testu byli uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Test był jednoetapowy. Przedmiotem oceny testowej była znajomość przez uczniów wiedzy o historii ziemi radłowskiej.

W teście wzięli udział uczniowie reprezentujący następujące szkoły:

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, Publiczne Gimnazjum

w Radłowie, Publiczne Gimnazjum w Zabawie, Niepubliczne Gimnazjum w Przybysławicach. W I edycji Testu Wiedzy o Historii Ziemi Radłowskiej komisja przyznała uczniom następujące miejsca i nagrody pieniężne ufundowane przez prezesa Stowarzyszenia Rodzin Patulskich Antoniego Patulskiego, które zostały wręczone podczas II Światowego Zjazdu Radłowian w dn. 15 lipca 2018 r.

Zdobywcy 1-3 miejsca, oprócz nagród finansowych, otrzymali okolicznościowe statuetki. Wszystkim gratulujemy dobrej wiedzy o ziemi radłowskiej i zapraszamy za rok do udziału w 2. edycji testu.

Zbigniew Marcinkowski
Fot. Anna M. Kędzior



I miejsce
Wiktor Krupa (500 złotych)
II miejsce
Justyna Lechowicz (400 złotych)
III miejsce
Eryk Tryba (300 złotych)

Wyróżnienia:
Dominik Radamski (100 złotych)
Zuzanna Ryncarz (100 złotych)
Justyna Augustyńska (100 złotych)





TEST O HISTORII ZIEMI RADŁOWSKIEJ



związany z przypadającą
w tym roku setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości
oraz II Światowym Zjazdem Radłowian.

1. W którym roku wzniesiono pomnik znajdujący się na radłowskim rynku i czyje popiersie jest na nim eksponowane?
2. W którym roku zbudowano pierwszy murowany kościół w Radłowie i kto był jego fundatorem?
3. Co roku na ziemi radłowskiej, w miesiącu wrześniu, obchodzona jest rocznica walk, jakie żołnierze Armii Kraków prowadzili z hitlerowcami w Radłowie i na przedpolach Biskupic Radłowskich. W którym roku i w jakich dniach września miało miejsce to wydarzenie?
4. Od kiedy Radłów jest miastem? Proszę podać rok, w którym Radłów otrzymał prawa miejskie?
5. Przy jakiej ulicy znajduje się gmach byłego Sądu w Radłowie? Jaka instytucja ma teraz w nim siedzibę?
6. Proszę podać imię i nazwisko wybitnego etnografa, urodzonego w Radłowie.
7. W której miejscowości znajduje się rezerwat florystyczny, którego skarbem jest „szafran spiski”?
8. W latach 2010-2016 funkcję Prokuratora Generalnego pełnił radłowianin. Proszę podać imię i nazwisko tej osoby.
9. Jaką nazwę nosi Pomnik Ofiar Wypadków i Katastrof Komunikacyjnych oraz Przemocy, znajdujący się w Zabawie?
10. Proszę podać imię i nazwisko autorki projektu pomnika Warszawskiej Syrenki.
11. Kto został pierwszym Honorowym Obywatelem Radłowa? Proszę podać imię i nazwisko tej osoby.
12. Zabytkowy słup graniczny z 1450 roku znajduje się na granicy dwóch miejscowości, jakich?
13. Jaką nazwę nosi operacja przewiezienia zdobytych części rakiety V-2 z Polski do Anglii? Operacja ta miała miejsce na lądowisku nazwanym przez AK lądowiskiem „Motyl”.
14. Jaką nazwę nosi dwór w Marcinkowicach, którego ruina zachowała się na północnym skraju wsi?
15. W Radłowie i okolicy wierzono, że w pobliżu tzw. „Obrytki” znajdują się nieokreślone istoty zamieszkujące bagna i uroczyska lub inne niedostępne tereny gminy. Jak nazywano te istoty?

ODPOWIEDZI:

1. Rok 1911, Popiersie Tadeusza Kościuszki/ 2. Rok 1337, Biskup krakowski Jan Grot/ 3. 7 i 8 września 1939 r.
4. Od 2010 r./ 5. Przy ulicy Brzeskiej, obecnie mieści się tam Publiczny Ośrodek Zdrowia./ 6. Franciszek Gawętek.
7. Brzeźnica./ 8. Andrzej Seremeł./ 9. Przejsie./ 10. Ludwika Kamilla z Kraskowskich Niłschowa.
11. Prof. Franciszek Ziejka./ 12. Biskupice Radłowskie, Zabawa./ 13. Akcja III Most./ 14. Dwór Gryfitów./ 15. Mamony.

PLON NIESIEMY PLON... DOŻYNKI GMINY RADŁÓW 2018



W słoneczną niedzielę 19 sierpnia 2018 r. po raz pierwszy w Głowie odbyło się Święto Plonów. Dożynki to przede wszystkim święto ludzi pracujących na roli, ale także tych, którzy przez cały rok z owoców pracy rolnika korzystają. Podczas zorganizowanej w Głowie imprezy świętowali jednak nie tylko rolnicy, lecz cała społeczność.



Byli wśród nich mieszkańcy reprezentujący różnorodne grupy zawodowe, samorządowcy, działacze społeczni, a przede wszystkim zwykli ludzie, którzy przyszli tu świętować całymi rodzinami. Ten integracyjny aspekt dożynek ma szczególne znaczenie, bowiem mamy własne życie, swą kulturę, swoje społeczne tradycje i duchową tożsamość.

Na radłowskim rynku uformował się barwny korowód dożynkowy, który przejechał na plac przy budynku OSP w Głowie, gdzie odprawiona

została uroczysta msza święta, podczas której poświęcono chleb i wieńce dożynkowe. Po nabożeństwie burmistrz Radłowa przywitał gości oraz



wość piękna, a ludzie bardzo mili. Na tym właśnie rzecz polega, że takie święta powinny łączyć, a mamy za co dziękować. Jest to święto plonów,

podziękowanie za cały rok wyteżonej pracy rolników i za to, że plony są dużo lepsze niż w innych rejonach Polski – powiedział burmistrz Zbigniew Mączka.

Następnie odbyła się część obrzędowa i rozrywkowa dożynek.

Honory starostów dożynek pełni i Anna Tatarczuch i Edward Stono.

Gminne świętowanie swoją osobą zaszczyliła Urszula Augustyn – poseł na Sejm RP oraz wicewojewoda Małopolski Józef Gawron. W niepowtarzalny klimat dożynek wprowadził wszystkich gości Zespół Regionalny BISKUPIANIE, który przedstawił obrzęd dożynkowy.

podzielił chleb wśród wszystkich przybyłych mieszkańców Gminy Radłów. - *Spotykamy się po raz pierwszy w historii na dożynkach gminnych w Głowie. (...) Jest to miejscowość bardzo mała, ale zaczyna bardzo prężnie działać. Miejsco-*





ne i dopracowane, tym trudniej wybrać spośród dziesięciu te dwa najpiękniejsze – dodaje p. Gieroń. Wieniec z Głowa reprezentował Gminę Radłów na Dożynkach Powiatowych w Zakliczynie, a wieniec z Wał-Rudy na Dożyn-



Następnym punktem programu była prezentacja wienców dożynkowych oraz rozstrzygnięcie konkursów na tradycyjną potrawę roku, sołtysa roku i tradycyjnego wienca dożynkowego. Podziwiać można było 10 okazałych i pięknych wienców żniwnych. Swoje prawdziwe dzieła do konkursu zgłosiły sołectwa: Brzeźnica, Biskupice Radłowskie, Głów, Marcinkowice, Przybysławice, Wola Radłowska, Radłów, Wał-Ruda, Zdrohec i Zabawa.

KONKURS WIENCA:

Po obejrzeniu wszystkich wienców dożynkowych zgłoszonych do Gminnego Konkursu jury w składzie Bożena Szczupak i Urszula Gieroń z Muzeum Etnograficznego w Tarnowie oraz Edyta Kożuch z SPWD Amos w Radłowie przyznało **I miejsce – sołectwu GŁÓW i WAŁ-RUDA.**

- *Oceniliśmy wience z 10 miejscowości o bardzo wyrównanym poziomie. Preferowane były wience o kształcie tradycyjnym - prawie wszystkie wience spełniały te kryteria. Patrzyliśmy, jak ułożone są zboża, jakie kwiaty i zioła zostały zastosowane, czy w środku znajduje się chleb, jak uwity jest ten wieniec, czy posiada trzy zasadnicze części, czyli podstawę z cztero- lub sześć-pałąkową częścią środkową, zwieńczenie w postaci korony i wiechę na górze. (...) Patrzyliśmy na proporcje i ogólny wizualny odbiór – wymienia Urszula Gieroń, starszy kustosz Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, członkini jury. – Trudny był to wybór bo już od wielu lat w Gminie Radłów wience są szczególnie pięk-*

kach Małopolskich w Radziszowie.

Grupa wieńcowa Głowianki z Głowa wieniec wręczyła państwu Jerzemu i Beacie Chrobak.

Grupa wieńcowa Przybysławianki z Przybysławic wieniec podarowała państwu Leszkowi i Ewie Hanek.

Grupa wieńcowa Marcinkowic - wieniec był wręczony sołtysce Lucynie Wódce.

Grupa wieńcowa Brzeźniczanki z Brzeźnicy wręczyła wieniec państwu Janowi i Bożenie Kusior.

Grupa wieńcowa Biskupianki z Biskupic Radłowskich - wieniec został podarowany ks. Markowi Bachowi – proboszczowi parafii w Biskupicach Radłowskich.

Grupa wieńcowa Wolanki z Woli

Radłowskiej - wieniec wręczony został państwu Magdalenie i Piotrowi Kaperom.

Grupa wieńcowa z Wał-Rudy wieniec wręczyła Barbarze i Jerzemu Pajdo. Grupa wieńcowa Zabawianki z Zabawy wieniec wręczyła pani Grażynie Bugajskiej.

Grupa wieńcowa Zdrohcanki ze Zdrohca wieniec podarowała państwu Teresie i Stanisławowi Augustyńskim. Grupa wieńcowa z Radłowa wieniec wręczyła burmistrzowi Miasta i Gminy Radłów Zbigniewowi Mączce.

Wszyscy, którzy przybyli na dożynki, mogli skosztować tradycyjnych i lokalnych dań. Swoje wyroby prezentowała p. Renata Nasiadka z Zabawy, która prowadzi plantację malin pn. Maliny znad Kisieliny. Do degustacji smalcu, gołąbków, racuchów, sera z miętą, sera z papryką, panierowanego grochu oraz klusek ze śliwką zapraszał p. Stanisław Domarecki.

Kosztować można było także dań zgłoszonych do konkursu **POTRAWA TRADYCYJNA:** Stowarzyszenie Rozwoju wsi Brzeźnica – pierogi z grzybami, Stanisław Domarecki – gołąbki warzywne w sosie słodko-kwaśnym, Sołectwo Głów - pamuła z jaśkiem.

Tradycyjną Potrawą Roku zostały pierogi z grzybami przygotowane przez stowarzyszenie z Brzeźnicy.

SOŁTYSEM ROKU 2018 został Jerzy Chrobak - sołtys Głowa.





ROLNICY GMINY RADŁÓW

Biskupice Radłowskie - Bernadetta i Adam Lechowicz.

Brzeźnica - Maria i Leszek Węgiel.

Głów - Alicja i Marian Curyłło.

Łęka Siedlecka - Helena i Józef Mleczo.

Marcinkowice - Maria i Janusz Mękowski

Niwka - Joanna i Tomasz Witek.

Przybysławice - Franciszek Konop.

Radłów - Anna i Sławomir Patuła.

Sanoka - Halina i Józef Remian.

Siedlec - Agnieszka i Piotr Górka.

Wał-Ruda - Zofia Puskarz.

Wola Radłowska - Aneta i Piotr Nasiadka.

Zabawa - Ewa i Sławomir Halastra.

Zdrochec - Beata i Robert Idus.



Burmistrz podziękował także sołtysom Gminy Radłów za dotychczasową pracę na rzecz swojego sołectwa, wręczając im dyplomy i piękne upominki.

Po oficjalnych wystąpieniach na scenie zaprezentowała się Kapela Góralska BESKID, która bawiła publiczność nie tylko śpiewem, ale także zaprosiła do wspólnej zabawy i konkursu.

Tegoroczne dożynki już za nami. Nie zabrakło chleba, muzyki i dobrej zabawy. Było uroczyście i radośnie. Gminne Dożynki zakończyły się trwającą do późnych godzin nocnych zabawą taneczną.



Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior



ZAWSZE CHCIAŁEM COŚ ZMIENIĆ W WIZERUNKU NASZEJ MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI...

SOŁTYS GŁOWA JERZY CHROBAK SOŁTYSEM ROKU!

Podczas tegorocznych Gminnych Dożynek po raz kolejny wybrano Sołtysa Roku, którym został sołtys Głowa Jerzy Chrobak.

Rola sołtysa jest bardzo ważna, bo to właśnie on jest najbliższym mieszkańców. Na wsi mniej liczy się to, co ktoś mówi, a bardziej to, co robi i gotów jest zrobić dla wspólnego dobra.

- *Sołtysem zostałem wybrany w 2011 r. Wygrałem niewielką różnicą głosów z poprzednią panią sołtys, która tę funkcję sprawowała kilkanaście lat. Jest to moja druga kadencja* – mówi sołtys Głowa Jerzy Chrobak.

Sołtys żyje i wywodzi się spośród mieszkańców wsi i w sposób naturalny jest najbliższym ich potrzeb oraz problemów. Doskonale zna lokalne sprawy, zna osobie mieszkańców i wie, jak z nimi rozmawiać.

Dobry sołtys to na pewno osoba otwarta i kontaktowa, pełna empatii, ale też potrafiąca obiektywnie oceniać rzeczywistość. Musi być także sprawnym organizatorem, który rozbudza aktywność lokalnej społeczności. Powinien być aktywny i skuteczny w swoich działaniach.

- *Zawsze chciałem coś zmienić w wizerunku naszej małej miejscowości i parę rzeczy udało się zrealizować. Podczas mojej kadencji m.in. położono nową nakładkę asfaltową przez całą wieś, rozbudowano i doposażo-*

no remizę OSP, zagospodarowano teren wokół niej, powstało też miejsce obsługi rowerów przy ścieżce rowerowej VeloDunajec – wymienia sołtys Chrobak. - *Oczywiście nie byłoby to wszystko możliwe bez pomocy*

i zaangażowania naszego radnego, rady sołeckiej, strażaków OSP oraz mieszkańców – dodaje.

Sołtys Głowa jest pełen energii

wej nakładki asfaltowej na ul. Głowskiej, z której korzystają na co dzień mieszkańcy Głowa i Sanoki oraz remont nawierzchni na drodze wzdłuż wału od Głowa do mostu w Biskupicach Radłowskich. Mieszkańcom marzy się kanalizacja i uregulowanie brzegu rzeki Dunajec – wylicza sołtys.

Sołtys zaznacza, że z perspektywy czasu może stwierdzić, że nic nie udałooby mu się zrealizować bez osób, którym, podobnie jak jemu, bardzo zależy na poprawie wizerunku wsi. Tegoroczne dożynki gminne były tego przykładem, ponieważ w przygotowaniu zaangażowała się cała

głowska społeczność i każdy pomagał, jak tylko mógł.

Warto dodać, że Sołtys Roku Jerzy Chrobak jest najmłodszym sołtysem w Gminie Radłów.

Sołtys pragnie na łamach naszego kwartalnika podziękować za dobrą współpracę panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce, wiceburmistrzowi Wiesławowi Armatysowi, pani Barbarze Marcinkowskiej – dyrektor GCKiC w Radłowie, radnemu Bogdanowi Pa-

dło, radzie sołeckiej, strażakom OSP w Głowie, grupie wieńcowej, paniom, które robiły wieniec oraz wszystkim mieszkańcom za bezinteresowną pracę przy przygotowaniu tegorocznych dożynek.

Sołtysowi Głowa życzymy optymizmu, pogody ducha, radości, satysfakcji z wykonywanej funkcji oraz realizacji wszystkich pomysłów w działalności sołeckiej.

Monika Piekarcz
Fot. Anna M. Kędzior



Na fot. od lewej: sołtys Głowa Jerzy Chrobak, starości dożynek 2018 - Edward Stono i Anna Tatarczuch, burmistrz Zbigniew Mączka.

do działania na rzecz swojego sołectwa i ma już kilka pomysłów, które chciałby w przyszłości zrealizować.

- *Jest jeszcze kilka zadań, które chciałbym zrobić w Głowie. To plac zabaw dla dzieci, który będzie mieścił się obok remizy - mam nadzieję, że ta inwestycja dojdzie do skutku w niedługim czasie, ponieważ zostało nam dopełnienie jeszcze kilku formalności i będziemy mogli przejść do prac wykonawczych. Kolejne zadania to m.in. renowacja cmentarza wojkowego z I wojny światowej, który znajduje się obok wspomnianej ścieżki rowerowej, położenie no-*

WIENCE DOŻYNKOWE - GLÓW 2018



GRUPA WIENCOWA Z GŁOWA



**I MIEJSCE SOŁECTWO GŁÓW,
NOMINACJA NA DOŻYNKI POWIATOWE**



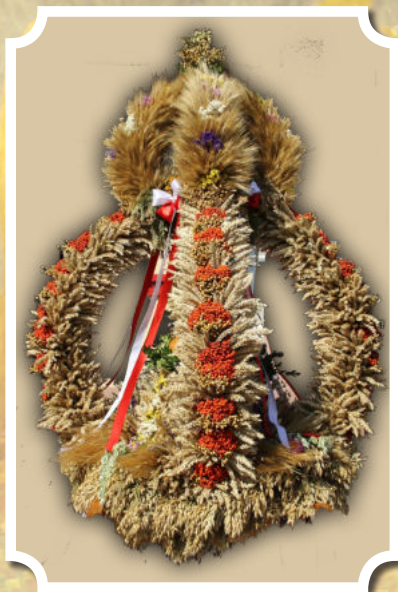
**I MIEJSCE SOŁECTWO WAŁ-RUDA,
NOMINACJA NA DOŻYNKI MAŁOPOLSKIE**



GRUPA WIENCOWA Z WAŁ-RUDY



WOLA RADŁOWSKA



ZABAWA



ZDROCHEC



BRZEŹNICA



RADŁÓW



BISKUPICE RADŁOWSKIE



PRZYBYSŁAWICE



MARCINKOWICE

PAMIĘĆ O UMARŁYCH WIECZNIE TRWA...

7 lipca 2018 r. parafia p.w. Niepokalanego Serca N.M.P. w Przybysławicach przeżywała niezwykłą uroczystość. J.E. ksiądz biskup Stanisław Salaterski dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci ś.p. ks. Michała Dziedzica - budowniczego kościoła i pierwszego proboszcza naszej parafii. W uroczystej liturgii wzięli udział: ks. dziekan dekanatu radłowskiego – Bogdan Walerowski, ks. Mateusz Dziedzic – bratanek ś.p. ks. Michała, ks. Mieczysław Górski – proboszcz z Szalowej, ks. Andrzej Bąk – rodak z Przybysławic oraz nasz proboszcz – ks. Piotr Bodziony.

Przybyli zaproszeni goście – rodzina ks. Michała z Polnej i Szalowej, Prezes Klubu „Przybysławice„ w Chicago - Stanisław Boduch z małżonką, przedstawiciele polonii z USA – p. Irena i Bogdan Boksa.

Obecni byli także: p. Wiesław Głowa – Prezes Stowarzyszenia „Rozwój Wsi Przybysławice i Pasięka Otfinowska”, członkowie Parafialnej Rady Duszpasterskiej oraz licznie zgromadzeni parafianie.

Odświeżenie tablicy dokonał ks. Mateusz Dziedzic – misjonarz z Republiki Środkowoafrykańskiej. Mija właśnie dwa lata

od śmierci ks. Michała, ale pamięć o jego dobroci i zasługach ciągle trwa. To dzięki jego zaangażowaniu i determinacji powstał w latach 1982-1984 wyczekiwany kościół i zawiązała się w roku 1985 wspólnota parafialna. Trzeba nadmienić, że wioski Przybysławice i Pasięka Otfinowska należały do parafii w Otfinowie leżącej po drugiej stronie Dunajca, więc od poziomu wód w rzece zależało do-

tarcie do kościoła.

Dlatego wieść o podjęciu się budowy kościoła w Przybysławicach przez wikariusza z Otfinowa ks. Michała Dziedzica przyjęto entuzjastycznie. Kim był ś.p. ks. Michał, że parafianie do dziś o nim pamiętają?

„To kapłan nietuzinkowy”- stwierdził J.E. ks. biskup Stanisław Salaterski. Nie oczekiwał przywilejów ani nagród, ale ciężką pracą, uśmiechem i humorem zdobywał serca wiernych. Posługiwał w wielu parafiach, m.in. w Laskowej, Kamienicy, Łękach, Podgrodziu, Sękowej, Lubczy, Cmolasie, Rożnowie i Otfinowie.

Urodził się 14 IX 1934 r. w Polnej k/Grybowa, a zmarł 23 VIII 2016 r. Pochowano go na cmentarzu w Szalowej.

Miał szczególne nabożeństwo do Maryi Niepokalanej, gdyż został uratowany za jej pośrednictwem, gdy topił się w rzece. Dlatego kościół w Przybysławicach nazwał jej imieniem jako wotum za wstawiennictwo Maryi o uratowanie mu życia i zdrowia.

Na tablicy pamiątkowej widnieje motto: **„Dobry pasterz jest największym skarbem, jaki Bóg może przydzielić parafii”** i takim cennym niezapomnianym darem pozostanie śp. ks. Michał Dziedzic.

*Teresa Burzawa
Dorota Pochroń*



ZJAZD RODZIN PATULSKICH

Podczas II Światowego Zjazdu Radłowian odbył się kolejny, piąty już Zjazd Rodzin Patulskich.

Do Radłowa przybyły rodziny niemalże z całej Polski.

Oprócz rodzinnej biesiady i wspomnień, spotkanie uświetniono atrakcjami artystycznymi. Oprawę muzyczną zjazdu zapewnił radłowski muzyk Józef Gąsawski, a niespodzianką był recital Marcina Życzynskiego z Rzeszowa, który doskonale wcielił się w postać legendarnego Elvisa Presley'a.

Podczas spotkania prezentowano rodzinną poezję Janiny



Pylak. Na okoliczność zjazdu rodzin Patulskich wydano też kolejny numer „Gazety rodzinnej”. Warto zaznaczyć, że Stowarzyszenie Rodzin Patulskich było pomysłodawcą Testu Wiedzy o Ziemi Radłowskiej i sponsorem nagród. W spotkaniu uczestniczył burmistrz Zbigniew Mączka i radny powiatowy Marek Podraza.

Zbigniew Marcinkowski



SPOTKANIE Z GRAŻYNĄ ZIELIŃSKĄ

W siedzibie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie 12 września br. odbyło się spotkanie z wyjątkowo charakterystyczną aktorką teatralną i filmową Grażyną ZIELIŃSKĄ. Moderatorem spotkania był Dariusz Rekosz, ceniony animator kultury, autor książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Aktorka interesująco snuła opowieść o niełatwej drodze zawodowej, kontaktach ze znanymi aktorami i rolami, o których mogła tylko pomarzyć w młodości. Spotkanie było też okazją do podziękowania Krystynie Wigurskiej za trzymiesięczną, autorską prezentację malarstwa w bibliotece.

Grażyna ZIELIŃSKA urodziła się we Wrocławiu, tu ukończyła wrocławską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną. Obecnie mieszka w Płocku i pracuje w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego. Najbardziej charakterystyczne role naszego

gościa to Zofia Steć, czyli babka zielarka z serialu „Ranczo” oraz bufetowa z serialu „Na dobre i na złe”. Na „szklanym ekranie” zadebiutowała w serialu „13 posterunek”, następnie był serial „Miaśteczko”.

Rola mamy Marciszki w „Na dobre i na złe” została napisana na jeden odcinek, jednak przygoda ze szpitalem w Leśnej Górze trwa już 18 lat. Grażyna ZIELIŃSKA gra role drugoplanowe i epizodyczne, to dzięki nim jest zapamiętywana przez publiczność.



Spotkanie odbyło się w ramach realizacji projektu „Z gwiazdami... nie tylko zaczytani” II edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego.

Zbigniew Marcinkowski

WAKACJE NAD MORZEM BAŁTYCKIM

W ramach realizacji projektu unijnego „W Gminie Radłów uczymy się na 6” 78 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów w Zabawie, Woli Radłowskiej i Radłowa uczestniczyło w obozie językowym. Kolonia ta została zorganizowana w Jastrzębiej Górze w dniach 19.08- 31.08.2018 r. Uczniowie pod opieką nauczycieli naszej gminy - S. Jrli, K. Machalskiej i T. Urbanek nie tylko doskonaliли umiejętności płynnego posługiwania się j. angielskim, ale także realizowali bogaty program kolonijny. Zwiedzili Gdańsk, Gdynię, Sopot, Władysławowo i Jastrzębią Górę. Odbyli rejs statkiem po Morzu Bałtyckim. Zobaczyli widok z latarni morskiej w Roze-wiu i najdalej wysunięty na północ punkt zwany Gwiazdą Północy. Odwiedzili także Muzeum Figur Woskowych. Uczniowie uczestni-



czyli w spotkaniu z kaszubskim gawędziarzem, który opowiadał o tradycjach i zwyczajach, strojach folklorystycznych i starych instrumentach tego regionu. Odbyły się dyskoteki, ognisko i liczne konkursy - karaoke, balonjada, rzeźby z piasku, czystości, a także zawody sportowe - piłka siatkowa, piłka nożna, mecz piłkarzyków, turniej ping - pong. Czas ten umilały piesze wędrówki po plaży, puszczanie lampionów,

widoki wschodu i zachodu słońca. Dzieci uczyły się samodzielności, współzawodnictwa, współpracy zespołowej, jak również radzenia sobie z tęsknotą za domem rodzinnym. Plażowanie, kąpiele morskie i przed wszystkim czyste powietrze bogate w jod na pewno korzystnie wpłyną na zdrowie i kondycję naszych dzieci.

T. Urbanek
Fot. D. Machalski

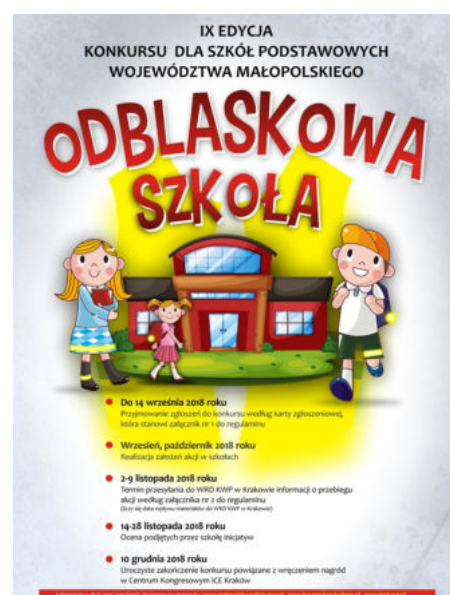
ODBLASKOWA SZKOŁA

Społeczność szkolna Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Woli Radłowskiej przystąpiła do realizacji zadań w ramach przedsięwzięcia „Odblaskowa szkoła”. Organizuje akcje dydaktyczne o bezpieczeństwie drogowym w miesiącach: wrzesień - październik 2018 roku. Celem konkursu jest zwiększenie aktywności dyrektorów szkół podstawowych, nauczycieli, lokalnych władz samorządowych i rodziców w zakresie wyposażenia uczniów w elementy odblaskowe. Daje on możliwość wykazania, że szkoła nie tylko uczy, ale również dba o bezpieczeństwo swoich podopiecznych, zwłaszcza w drodze do i ze szkoły. Ponadto celem akcji jest zwrócenie uwagi pedagogów, rodziców i opiekunów na konieczność

kontrolowania ustawowego obowiązku korzystania przez dzieci z elementów odblaskowych i promowanie wszelkich inicjatyw ograniczających zagrożenia w ruchu drogowym.

Organizatorami konkursu są:

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, ul. Mogilska 109, 31-571 Kraków, tel. 012-61-54-192,
Małopolska Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego,
Kuratorium Oświaty w Krakowie,
Małopolski Urząd Wojewódzki,
Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.



Jadwiga Bieś

DROGA DLA PIELGRZYMÓW

Cztery lata temu, 18 czerwca 2014 r. I Światowy Zjazd Radłowian rozpoczęliśmy drogą krzyżową szlakiem męczeńskiej śmierci bł. Karoliny Kózkówny, niewinnej ofiary I wojny światowej na ziemi radłowskiej. Tłumy pielgrzymów, którzy okazują ogromne zainteresowanie postacią bł. Karoliny oraz całym jej życiem, przyjeżdżają z całej Polski. W tym czasie snuliśmy tylko marzenia o wybudowaniu drogi dojazdowej i miejsc parkingowych do miejsca szlaku męczeństwa wyznaczonego przez heroiczną walkę 16-letniej dziewczyny z Wał-Rudy. Comiesięczne drogi krzyżowe gromadzą średnio od 2 do nawet 8 tys. ludzi, a corocznie przybywa tutaj od około 80 do 100 tys. pielgrzymów. Dbanie o bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z podstawowych

obowiązków samorządu terytorialnego.

Dnia 18 lipca 2018 r. w ulewnym deszczu, który pokazał nam dobitnie jak ważna jest to inwestycja, symbolicznie wraz z wicemarszałkiem Województwa Małopolskiego Stanisławem Sorysem, wiceburmistrzem oraz radnymi Rady Miejskiej w Radłowie uczestniczyliśmy w drodze krzyżowej.

Zamknęliśmy w ten sposób II Światowy Zjazd Radłowian, przekazując na ręce księdza kustosa Zbigniewa Szostaka inwestycję drogową, zapewniającą dogodny dojazd i bezpieczeństwo uczestników drogi krzyżowej.

W czasie II Światowego Zjazdu Radłowian wręczaliśmy profesorom oraz innym osobom statuetki Am-

basadorów Miasta i Gminy Radłów, którzy swoją osobowością, dokonaniami, życiem rozpowszechniają wiedzę o naszej gminie, mieście.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że największym Ambasadorem Miasta i Gminy Radłów jest postać bł. Karoliny Kózkówny, pierwszej męczennicy, pierwszej dziewczyny ze wsi beatyfikowanej w Kościele polskim. Jest mi niezmiernie miło, że w trakcie drogi krzyżowej z rąk kustosa zabawskiej parafii wraz z wicemarszałkiem Województwa Małopolskiego Stanisławem Sorysem, otrzymaliśmy pamiątkowy ryngraf bł. Karoliny z okazji 30-lecia ogłoszenia jej przez Jana Pawła II 10 czerwca 1987 r. błogosławioną.

Zbigniew Mączka



BUDOWA DROGI WEWNĘTRZNEJ W MIEJSCOWOŚCI WAŁ-RUDA

W ramach tego zadania została wybudowana droga łącząca drogę powiatową w Wał-Rudzie ze Szlakiem Męczeństwa Bł. Karoliny Kózkówny. Zadanie zrealizowane w ramach działania 7.2 „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszeniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” na operacje typu „Budowa lub modernizacja dróg lokalnych” objętego PROW na lata 2014-2020.

Wartość zadania: 690 011,33 zł.

Wartość dofinansowania 433 386,00 zł.

GMINA RADŁÓW W OCZACH DZIECKA

Radłowskie Forum Rozwoju w czerwcu 2018 r. przeprowadziło konkurs plastyczny pt. „*Gmina Radłów w oczach dziecka*”, który był częścią projektu pn. „*I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018 szansa na rozwój kultury i sztuki oraz promocję obszaru Przedgórze*” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Patronat honorowy nad konkursem objął Burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.

Na konkurs wpłynęło łącznie 84 prace uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu Gminy Radłów oraz obszaru Przedgórze w trzech kategoriach: kat. I – 6 prac, kat. II – 57 prac oraz kat. III – 21 prac.

Celem konkursu było:

- * Doświadczanie natury i podziwianie jej piękna poprzez działalność plastyczną.
- * Zaprezentowanie swojego miejsca zamieszkania, najbliższej okolicy.
- * Poczucie przynależności do środowiska lokalnego.
- * Ocalenie od zapomnienia miejsc charakterystycznych dla regionu.
- * Kształtowanie patriotycznych postaw dzieci i młodzieży.
- * Rozwijanie zainteresowań, wyobraźni i zdolności plastycznych.
- * Poszerzenie wiedzy z zakresu różnych technik plastycznych.
- * Kształtowanie postaw i świadomości ekologicznej wśród dzieci i młodzieży gminy.



Kędzior Julia - klasa IV, SP w Radłowie



Wiktoria Skiba - klasa VII, SP w Radłowie

ści ekologicznej wśród dzieci i młodzieży gminy.

Komisja Konkursowa powołana przez organizatora w składzie:

- **Katarzyna Kania** - przewodniczący komisji konkursowej,
- **Adam Plackowski** - członek komisji konkursowej,

- **Honorata Świderska** - członek komisji konkursowej,
- **Milena Brudkowska** - członek komisji konkursowej,
- **Anita Baenisch-Juda** - członek komisji konkursowej dokonała analizy prac konkursowych zgodnie z przyjętymi w regulaminie kryteriami.

Decyzją komisji konkursowej przyznano 30 nagród głównych oraz 4 wyróżnienia w trzech kategoriach wiekowych. Lista osób nagrodzonych znajduje się na oficjalnej stronie Gminy Radłów www.gminaradlow.pl

Nagrodą główną był udział 30 dzieci i młodzieży w całoninowych warsztatach plastycznych prowadzonych przez 15 artystów z całej Polski. Warsztaty plastyczne dla dzieci

przeprowadzone zostały w dniu 14 września 2018 r. w mobilnym centrum kultury i sztuki na radłowskim rynku w trakcie trwania „I Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego – Radłów 2018”.

Każdy z laureatów biorących udział w warsztatach, otrzymał niezbędne materiały plastyczne.

Ponadto prace laureatów zostały zaprezentowane w budynku Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie podczas wernisażu malarskiego, który odbył się 21 września 2018 r. oraz będą umieszczone w biuletynie promującym „I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018”.

Rafał Cegielski



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie.”

Projekt pn. „I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018” szansą na rozwój kultury i sztuki oraz promocję obszaru Przedgórze współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”.

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

ROBOTYKA W ZESPOLE SZKÓŁ W RADŁOWIE

Od maja 2018 r. dzieci i młodzież z powiatu tarnowskiego uczęszczają na zajęcia z programowania robotów Lego Mindstorm's.

Powstało 6 grup po 20 osób – dwie grupy dzieci przedszkolnych wraz z rodzicami, trzy grupy dzieci ze szkół podstawowych i jedna z gimnazjum. Zajęcia dla poszczególnych grup odbywają się raz w tygodniu i trwają trzy godziny lekcyjne. Młodzi programiści korzystają z 13 zestawów Lego Mindstorm's i 13 tabletów.

W ramach zajęć w oparciu o gotowe instrukcje powstają prawdziwie poruszające się roboty lub tworzone są one według własnych pomysłów. Poszerzana jest wiedza z zakresu matematyki, techniki, fizyki i informatyki. Celem zajęć jest rozwijanie zdolności manualnych i logicznego myślenia, zdobywanie wiedzy i umiejętności z zakresu konstruowania i programowania, poznawanie zasad działania robotów oraz nauka



współdziałania w grupie.

Projekt „Utworzenie pracowni robotyki przy Zespole Szkół w Radłowie” został napisany przez panią Teresę Szklaną w ramach Bu-

dżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego, a pozyskane środki to 80 tys. zł.

W szkole została przygotowana sala, która od tej pory będzie peł-

nić rolę pracowni robotyki, a zajęcia z programowania, kodowania i robotyki będą kontynuowane, ponieważ pisane są kolejne

projekty. W ramach Europejskiego Tygodnia Kodowania zostało napisane 5 projektów. Dwa z nich zostały zatwierdzone do realizacji, a za pozyskane środki zostały zakupione dwa programy komputerowe (trójwymiarowy Baltie i Logomocja), z których wszyscy uczniowie szkoły będą mogli korzystać w szkole i w domu.

W dniu 15 października 2018 r. w Zespole Szkół w Radłowie odbył się Dzień Kodowania. Dzieci z przedszkola, uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum uczestniczyli w różnych zajęciach programistycznych, w tym prowadzonych przez firmę Robotico.

Szczególne słowa podziękowania należą się paniom Teresie Szklanej, Joannie Bocoń, Paulinie Pikul i Joannie Ryglickiej, bo to dzięki ich zaangażowaniu dzieci i młodzież mogą poszerzać wiedzę, a pracownia robotyki będzie na bieżąco wyposażona w nowy sprzęt i oprogramowania.

Teresa Padło



MATECZNIK TRADYCJI

Dnia 23.06.2018 r. odbyło się pierwsze podsumowanie projektu edukacyjnego Małopolska Szkoła Tradycji w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, gdzie znajduje się Matecznik Tradycji.

W ramach tego projektu prowadzone są Warsztaty Muzykowania Ludowego połączone z nauką gry na tradycyjnych instrumentach: skrzypcach i kontrabasie. Uczestnicy warsztatów zapoznają się z dziedzictwem kulturowym oraz z muzyką tradycyjną naszego regionu. Pomysłodawcą i głównym organizatorem projektu „Matecznik Tradycji” jest Małopolskie Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu. Warsztaty te dotyczą różnych aspektów niematerialnego dziedzictwa kulturowego:

muzyki, tańca, tradycyjnego rzemiosła i rękodzieła artystycznego. Skierowane są do dzieci, młodzieży i dorosłych – zarówno tych, którzy już wcześniej angażowali się w działania związane z ochroną niematerialnego dziedzictwa kulturowego, jak i tych, którzy nigdy wcześniej nie mieli takiej możliwości.

*Rafał Traczyk
Fot. Sylwester Rosiek*



NARODOWE CZYTANIE W MARCINKOWICACH

8 września, sobota, piękne słoneczne popołudnie. Do Filii bibliotecznej w Marcinkowicach przybywają kolejni goście, aby uczestniczyć w akcji „Narodowe Czytanie” zainicjowanej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

W jesiennym klimacie kolejne fragmenty „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego czytają burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, dyrektor GCKiC Barbara Marcinkowska, bibliotekarze Marta i Zbigniew Marcinkowscy, Barbara Kruk oraz Piotr

Nowak. Wprowadzają nas w czas I wojny światowej, rewolucji w Rosji oraz odzyskania przez Polskę niepodległości. Przedwiośnie to pora roku,

dzającej się wolności. Subtelna oprawa muzyczna stworzyła uczennica gimnazjum Weronika Kosman. Gościem honorowym była soltys Marcinkowic

Lucyna Wódka oraz radna Rady Miejskiej w Radłowie Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka. Ponadto w spotkaniu wzięła udział młodzież: Joanna Marek, Julia Kruk, Dominika i Arkadiusz Mękarscy, Izabella Kuczek i Sebastian Lechowicz

w której główny bohater Cezary Baryka zobaczył Polskę ubogą, zrujnowaną, ale radosną nadzieją bu-

oraz Beata Marek, Krystyna i Leszek Woźniakowie, Anna Kuczek, Anna Kosiata, Maria Pajdo. Goście delektowali się owocami z lokalnych sadów i podziwiali piękno jesiennych kwiatów.

*Maria Pajdo
Fot. Zbigniew Marcinkowski*



NOWOŚCI KSIĄŻKOWE W BIBLIOTECE

Z przyjemnością informujemy, że do Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie dotarło ponad 1000 pozycji książkowych za kwotę ok. 30 tys. zł.

Biblioteka wzbogaciła się o nowości wydawnicze dzięki realizacji zadania „Z gwiazdami... nie tylko zaczytani” w ramach II edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego. Zadanie to realizowane jest wspólnie z Dąbrowskim Domem Kultury, Miejsko – Gminną Biblioteką Publiczną w Dąbrowie Tarnowskiej,

Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną i Gminnym Centrum Kultury w Żabnie oraz Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Zgodnie z wnioskiem zakupiono najnowsze bestsellery, lektury szkolne, powieści obyczajowe, sensacyjne, jak również książki z zakresu literatury dziecięcej, młodzieżowej i popularnonaukowej. Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, któ-



rzy głosowali na projekt „Z gwiazdami... nie tylko zaczytani”. Dzięki Państwa głosom udało się pozyskać fundusze m.in. na zakup nowości wydawniczych.

Katarzyna Baran
Fot. Maksymilian
Pochroń

WYCIECZKA DO OJCOWA I OJCOWSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Grupa seniorów „Złoty krąg” działająca przy Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich zaprosiła seniorów z terenu Gminy Radłów na wspólny wyjazd do Ojcowskiego Parku Narodowego.

Trasę turystyczną wycieczki poprowadził przewodnik, który wyczerpująco opowiadał o pięknie najmniejszego parku narodowego, za to najbogatszego w niezwykłości geolo-

zycjami: malarstwa, rzeźby, mebli, biżuterii oraz urządzeń codziennego użytku. Przy letniej aurze turyści za-



giczne, historyczne i przyrodnicze. Grupa wycieczkowiczów zwiedziła Grotę Łokietka, zamek na Pieskowej Skale wraz z niezwykłymi ekspozycjami.

ściami.

Wąwozem udaliśmy się do Bramy Krakowskiej, podziwiając po drodze stawy hodowlane pstrągów, a przede

wszystkim urok ukształtowanych skał i bujnej roślinności. W tej niecodziennej, przyrodniczej scenerii turyści z ziemi radłowskiej pozostali aż do wieczora.

Uczestnicy turystycznej wycieczki przekazują panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce podziękowania za zapewnienie klimatyzowanego autokaru, dzięki czemu koszt wyprawy dla seniorów był symboliczny!

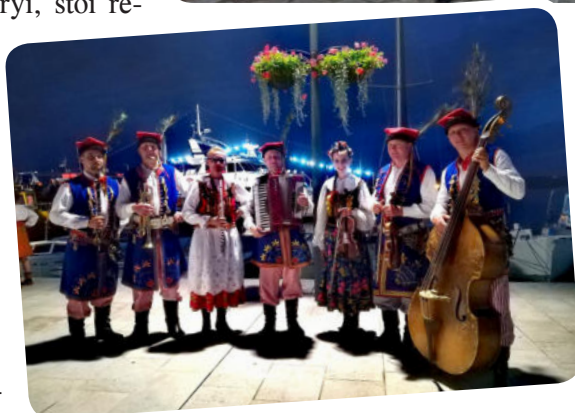
Zbigniew Marcinkowska

BISKUPIANIE W CHORWACJI

Początkiem czerwca 2018 r. Zespół Regionalny BISKUPIANIE wziął udział w Międzynarodowym Festiwalu w Crikvenicy w Chorwacji.

W Festiwalu wzięło udział 8 grup z różnych państw, m.in. z Rumunii, Ukrainy, Turcji, Bułgarii, Węgier i Polski. Daliśmy dwa koncerty w centrum tego pięknego miasta, położonego nad Morzem Adriatyckim i uczestniczyliśmy w ulicznej paradzie zespołów. W wolnym czasie korzystaliśmy ze słońca, wody i plaży. Wybraliśmy się na cudowną wycieczkę statkiem na wyspę KRK do miasteczka Vrbnik. Vrbnik jest labiryntem krętych uliczek i ciasnej zabudowy, a wybudowany został na 49 metrowym klifie, który w tej części wyspy Krk wynurzył się z morza. W sercu miasta, wśród wąskich uliczek, przy kościele św. Maryi, stoi renesansowa dzwonnica z XVI wieku, w której znajduje się muzeum dzieł sztuki. Vrbnik słynie też z najważniejszej ulicy świata. Zabudowa tego miasteczka jest tak oryginalna, że sąsiad z naprzeciwka może sąsiadowi podać cokolwiek przez okno bez zbędnego wysiłku. Zarówno Vrbnik jak i Crikvenica to przepiękne miejscowości otoczone błękitną wodą i skalistymi brzegami. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się nad Bałatonem, największym jeziorem Europy Środkowej.

Jego linia brzegowa liczy 236 km, a powierzchnia wynosi prawie 600 km². Bałaton był bardzo wzburzony z powodu silnego wiatru. Ale i tak zobaczyliśmy niecodzienny widok - sztorm na jeziorze. Wieczorem 14.06. ponownie odwiedziliśmy przepiękny Budapeszt - stolicę i naj-



większe miasto Węgier, położone w północnej części kraju, nad Dunajem. Formalnie stworzony został w latach

1872–1873 z trzech połączonych ze sobą miast: Budy i Óbudy na prawym brzegu Dunaju oraz Pesztu – na lewym brzegu. Niezapomniane chwile, urokliwe miejsca, cudowni ludzie – tak można podsumować nasz tegożroczny wyjazd. W związku z wieloma zapytaniami od zainteresowanych osób dodam, że każdy uczestnik płaci sobie sam koszty pobytu na takim festiwalu i również w części transport. Na ten wyjazd udało nam się znaleźć sponsorów, którzy pokryli część kosztów transportu. Tym samym serdecznie dziękujemy panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce, pani dyrektor GCK Barbarze Marcinkowskiej oraz Starostwu Powiatowemu. Dziękujemy również panu Dariuszowi Kamykowskiemu – właścicielowi firmy transportowej „KAMBUS” za bezpieczny transport oraz za miły i sympatyczny kontakt z pasażerami.

Lucyna Bojan



WAKACJE Z PLACÓWKĄ WSPARCIA DZIENNEGO

Wakacje minęły zbyt szybko, pozostawiły jednak wiele pięknych wspomnień, nowych umiejętności i uroczych efektów pracy twórczej.

Mali programiści

Robotyka i programowanie to jedna z innowacyjnych metod w pracy Specjalistycznej Placówki Wsparcia Dziennego w Radłowie, która miała na celu rozwój kompetencji informatycznych u dzieci. Jest to jedna z kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie - pojęcia szeroko funkcjonującego w prawie Unii Europejskiej. Dla naszych wychowanków konstruowanie i programowanie robotów oznaczało głównie dobrą wakacyjną zabawę, ale obiecujemy, że zaowocuje w przyszłości. Nasze roboty można było wprawiać w ruch za pomocą tabletu, telefonu, a nawet światła! Jesteśmy dumni z naszych małych zdolnych programistów!

Z miłości do rękodziela

W pracowni plastycznej powstały kolejne prace w ramach warsztatów artystycznych. Tym razem nadszedł czas na dziecięce albumy wykonane techniką scrapbookingu. Uroczne leśne motywy, koronki, drewnianki i tasiemki ozdobiły fotografie naszych wychowanków. Taki własnoręcznie przygotowany album będzie pamiątką na całe życie. Wychowankowie wykonali także drewniane dekoracje do pokoju - gwiazdki świecące w ciemności, dzięki zastosowaniu farb fosforyzujących. Rozjaśnia więc każdą noc! Nie zabrakło także kreatywnych zajęć malowania na płótnie i krawiectwa z użyciem filcu. Zajęcia plastyczne prócz świetnej zabawy mają niezwykle pozytywny wpływ na rozwój dziecka, tj. rozwój obszarów osobowości

w sferze poznawczej, emocjonalno-motywacyjnej jak i działaniowej. To nasza ulubiona metoda pracy.



W drodze!

Jak wygląda praca techników kryminalistycznych? Jakim sprzętem posługuje się nieetatowa grupa reagowania? Jak kieruje się policyjnym radiowozem, motocyklem lub quadem? Na te pytania oraz wiele innych wychowankowie SPWD w Radłowie znaleźli odpowiedź 24 lipca podczas uroczystości powiatowego święta Policji w Żabnie. Obejrzelismy także uroczystą defiladę Pododdziału Honorowego Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. Wakacje z placówką to także nauka pływania na basenie z instruk-



torem, gra w kręgle czy wyjazdy do kina. Aktywnie i sportowo!

Dubbing - coś nowego!

Co to jest dubbing? To pytanie towarzyszyło wychowankom SPWD w Radłowie podczas wakacyjnych warsztatów muzycznych. Dzieci nauczyły się, jak podkłada się głos do bajki, uczyły się intonacji i pracy z mikrofonem. Poradziły sobie znakomicie!

Socjoterapia

Dlaczego jest tak ważna? Pozytywnie wpływa na odreagowanie napięć emocjonalnych, umożliwia zaspokojenie własnych potrzeb emocjonalnych i społecznych, rozwój zainteresowań. Sprzyja nawiązywaniu prawidłowych kontaktów i więzi, przywracaniu i rozwijaniu poczucia własnej wartości, czy radzeniu sobie z nieśmiałością. To oczywiście tylko nieliczne z korzyści, jakie przynosi regularny udział w zajęciach socjoterapeutycznych.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach 9. Osi Priorytetowej Region spójny społecznie, Działanie 9.2 Usługi społeczne i zdrowotne, Poddziałanie 9.2.1 Usługi społeczne i zdrowotne w regionie, Typ projektu: C. wsparcie dla tworzenia i/lub działalności placówek wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020.

Edyta Kożuch

DEKADA ŚRODOWISKOWEGO DOMU SAMOPOMOCY W SIEDLCU

*„Nasz dom! Dziś mu trzeba twojej troski,
twojego serca, twojej miłości...”*

W czerwcu świętowaliśmy 10-te urodziny naszego domu. Dla wszystkich było wyjątkowy czas, pełen wzruszeń i ciepłych emocji. Ośrodek jest dla nas drugim domem, co dzień „ozdabiamy go uśmiechem i wypełniamy radością”. To w nim „rodzą się nasze marzenia i dojrzewają ich spełnienia...”. To w nim znajdujemy akceptację, czujemy się potrzebni i ważni. Minione 10 lat były wspaniałym czasem tworzenia czegoś dobrego, wspólnymi siłami, próbami i staraniami. Życzymy sobie kolejnych pięknych i kolorowych lat i z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy przez tę dekadę byli z nami, wspierali nas i troszczyli się o nas. W końcu na tę naszą „fabrykę dobra” składają się wspaniali ludzie, ogrom życzliwości, przyjaznych serc i dobrych uczynków. Przy tej okazji chcemy serdecznie podziękować naszym wspaniałym podopiecznym oraz ich rodzinom. Dziękujemy za to, że jesteście, za waszą odwagę i siłę! Nasz jubileusz długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników i pracowników ośrodka. Podopieczni przygotowali wzruszający

program artystyczny, po którym wspólnie z zaproszonymi gośćmi świętowaliśmy nasze urodziny. Uroczystość urodzinowa nie mogła się odbyć bez wspaniałego tortu oraz prezentu. Dzięki panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce oraz państwu Elżbiecie i Piotrowi Pabianom za-

braliśmy wszystkich podopiecznych na wycieczkę w Bieszczady.

URODZINOWA WYCIECZKA ŚDSu...

Zielone wzgórza nad Soliną marzyły nam się od dłuższego czasu, dlatego tym bardziej cała społeczność nasze-



go ŚDSu cieszyła się na wyjazd w Bieszczady.

Zachwyciły nas bieszczadzkie widoki i oszołomiły swoją różnorodnością. W Bieszczadach znaleźliśmy wszystko, co kochamy, cudowną przyrodę, malownicze wzgórza i doliny, błękit jeziora. Było pięknie, było słonecznie, było radośnie.

Polska jest piękna!

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim tym, dzięki którym ta wycieczka mogła się odbyć!

Marta Kuliś
Fot. Anna M. Kędzior/ŚDS



JUBILEUSZ ZESPOŁU REGIONALNEGO BISKUPIANIE

Sobota 15 września, mimo porannej niezbyt sprzyjającej pogody na jubileusz X-lecia Zespołu Regionalnego Biskupianie przybyła liczna grupa mieszkańców Gminy Radłów.

Jubileusz rozpoczął się od uroczystej Mszy Św. sprawowanej przez ks. Marka Bacha, proboszcza biskupickiej parafii, który podkreślił, że Zespół Biskupianie tworzą osoby posiadające wyjątkowy talent, które pragną również podtrzymywać tradycje lokalne. Podziękował im za to, że zechcieli się tym talentem i zdolnościami, którymi obdarzył ich Pan Bóg, podzielić ze społecznością lokalną. Dalsza część uroczystości odbyła się na stadionie LKS Olimpia, na który Jubilaci oraz zaproszeni goście przeszli w pięknym orszaku. Tam nastąpiły oficjalne wystąpienia oraz występy zaproszonych gości. Na scenie wystąpiła Kapela CIUPAGA – finaliści programu Mam Talent.

Zespół Regionalny BISKUPIANIE z Biskupic Radłowskich za zasługi dla krzewienia kultury i pracę na rzecz Małopolski został uhonorowany medalem POLONIA MINOR, który w imieniu Samorządu Wojewódzkiego wręczył p. Adam Kwaśniak. Wszyscy członkowie otrzymali również prezent w postaci małopolskich koralików.

Burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka pogratulował Zespołowi osiągnięć, podziękował za współpracę, życzył na przyszłość wielu sukcesów, dużo energii, sił, wzajemnego wsparcia oraz zdrowia wszystkim członkom zespołu. Następnie na ręce kierowniczkę zespołu p. Lucyny Bojan wręczył statuetkę **Ambasadora Gminy Radłów** podkreślając, że na terenie Gminy Radłów nie ma spotkania, uroczystości, w czasie których nie byłoby występu Zespołu, że Zespół Biskupianie koncertuje też poza gminą, jeździ na zagraniczne występy, promując Gminę i Miasto Radłów.

Na świętowanie jubileuszu BISKUPIAN przybył także radny powiatowy Marek Podraza, który pogratulował zespołowi osiągnięć, życząc dalszych sukcesów.

Dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie Barbara Marcinkowska, wręczając Biskupianom okolicznościowe dyplomy oraz upominki, złożyła wyrazy wdzięczności za zaangażowanie i ogromną pracę włożoną w promowanie i utrwalanie regionalnych tradycji oraz życzenia kolejnych lat

wypełnionych sukcesami.

Gratulacje, życzenia i kwiaty złożyli z osobna również zaproszeni goście oraz sympatycy i przyjaciele zespołu. Kierownik zespołu Lucyna Bojan w imieniu Zespołu Biskupianie serdecznie dziękowała wszystkim przybyłym gościom i sponsorom za życzenia, pomoc i wsparcie.

Świętowanie zakończyło się zabawą taneczną, którą poprowadził zaprzyjaźniony z BISKUPIANAMI zespół FENIKS.

Dziesięciolecie Zespołu BISKUPIANIE było znakomitą okazją do wspomnień, prezentacji dorobku artystycznego zespołu, gratulacji i podziękowań za nieoceniony wkład w upowszechnianie tradycji ludowej i regionalnej. Życzymy im dalszych wspaniałych osiągnięć oraz wielu satysfakcji wyrażonych wdzięcznością całej naszej społeczności.

Monika Plekarz
Fot. Anna M. Kędzior



POMÓŻ KUBUSIOWI!

Kubuś Biały z Woli Radłowskiej urodził się 7 maja 2017 r., był wcześniakiem. Urodził się w 31 tygodniu ciąży. Miał niedotlenienie, obrzęk mózgu, sepsę oraz krwotok w opłucnej. Lekarze walczyli o jego życie. Po niedługim czasie stwierdzono retinopatię wcześniacza. Malec został zakwalifikowany do zabiegu w Katowicach. Następnie został skierowany na rezonans magnetyczny głowy. Okazało się że sepsa uszkodziła mózg, stwierdzono zanik mózdzku, który jest odpowiedzialny za ruch i koordynację. Niedawno neurolog stwierdził również dziecięce porażenie mózgowe. Dlatego w chwili obecnej ma spore opóźnienie psychoruchowe. Wymaga ciągłej i kosztownej rehabilitacji, aby w przyszłości mógł stać się w miarę samodzielny.

Aby pomóc rodzinie Kubusia, 1 września 2018 r. przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Radłowskiej zorganizowano piknik charytatywny, podczas którego zbierano pieniądze na leczenie chłopca. Imprezę patronatem honorowym objął starosta Powiatu Tarnowskiego oraz Burmistrz Radłowa. Były atrakcje dla małych i dużych. Nie zabrakło malowania twarzy, loterii fantowych, dmuchańców i zabaw animacyjnych. Były również konie

i kucyki. Dorośli brali udział w licytacji wielu ciekawych przedmiotów. Na scenie zaprezentował się zespół Mali Wolanie oraz Wolanie, Lost Minds oraz Stowarzyszenie

Młodych Kelnerów. Obejrzeć można było pokaz udzielania pierwszej pomocy w wykonaniu Maltańskiej Służby Medycznej z Tarnowa. Gościem specjalnym imprezy był Zespół Pieśni i Tańca

ŚWIERCZKOWIACY.

W pomoc małemu Kubusiowi włączyli się także harcerze, którzy zbierali pieniądze do puszek. Imprezę zakończono zabawą taneczną.

Rodzice chłopca bardzo serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyszli na piknik i chociażby w najmniejszy sposób włączyli się w pomoc dla ich synka.

Kubuś cały czas pozostaje pod opieką neurologa, neonatologa, okulisty, laryngologa, rehabilitantek, psychologa, pedagoga, neurologopedy oraz terapeuty integracji sensorycznej. To wszystko wiąże się z dużymi kosztami, które przerastają możliwości finansowe jego rodziny. Rodzice marzą także, aby wysłać Kubusia na turnus rehabilitacyjny, który pomógłby mu w znaczny sposób w powrocie do zdrowia. Dzięki Państwa pomocy Kubuś będzie miał szansę na normalne życie.

(mpiek.)

Fot. Monika Szczupat



**Aby pomóc KUBUSIOWI
można przekazać 1%:**

Fundacja Pomocy Osobom
Niepełnosprawnym „Słoneczko”
77-400 Złotów, Stawnica 33A
Numer KRS : 0000186434

Cel szczegółowy:

Jakub Biały 655/B

Poza przekazaniem 1% można również dokonać darowizny na konto bankowe nr:

89894400030000208820000010

z dopiskiem (tytuł przelewu) „Na leczenie i rehabilitację Jakuba Białego, 655/B”.

Serdecznie dziękujemy za każdą pomoc!

CISZA JAK TA...

Cisza Jak Ta to polski zespół założony w 2003 r. w Kołobrzegu wykonujący poezję śpiewaną i piosenkę poetycką. W ciągu 15 lat istnienia zagraли ponad 1000 koncertów. Zespół tworzy aranżacje muzyczne do wierszy poetów polskich dwudziestego wieku, takich jak Bolesław Leśmian, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jonasz Kofta, Agnieszka Osiecka, Edward Stachura, jak i współczesnych poetów jak Wiesława Kwinto-Koczan, Ewelina Marciniak, Barbara Borzymowska czy Tomasz Borkowski.

W niedzielny wieczór 23 września 2018 r. aulę Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie wypełniły dźwięki niezwykle klimatycznego koncertu poezji śpiewanej. Wszystko to za sprawą zespołu Cisza jak ta, czyli Aleksandry Frąckowiak, Dariusza Bądkowskiego, Michała Łanowskiego, Mariusza Skorupy oraz Mateusza Wyzińskiego, którzy zabrali wszystkich przybyłych gości na „poetycko-muzyczną wędrowkę po Krainie Łagodności”.

Prywatnie nazywają siebie CISZAKAMI, ale podczas jakże nastrojowego koncertu nie brakowało również dynamiki i energii. Zespół jest wyjątkowy - na koncerty jeździ z psem Juno, który traktowany jest jak członek Ciszowej rodziny.

- Od czternastu już lat podróżuje-

my wspólnie po ścieżkach gór, poezji i muzyki, ubierając w nuty słowa wielkich polskich poetów. Tych najbardziej znanych i tych, których twórczość warto poznać bardziej. Podążamy brukowanymi ulicami miast, ścieżkami górskich szlaków, śladami ludzkiej wrażliwości, ze słowem i muzyką, by pokazywać świat prozy w piękniejszy, pełen poetyckiej mądrości sposób. Za nami setki tysięcy przejechanych kilometrów, ponad 800 zagranych wspólnie koncertów, a droga ciągle nie przestaje być celem – tak o sobie piszą Ciszaki na swojej stronie internetowej.

Podsumowaniem koncertu może być stwierdzenie, że atmosfera koncertów Cisy Jak Ta jest wyjątkowa - pozostawia słuchaczy w zadumie, euforii, poetyckiej radości bycia i współtworzenia chwili.

Koncert odbył się w ramach projektu „Z gwiazdami nie tylko zaczytani” finansowanego z Budżetu Województwa Małopolskiego w ramach 2. edycji Budżetu Obywatelskiego.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior



CYMESOWY MUSICAL

W sobotni wieczór 16 czerwca 2018 r. w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie wystąpiła Grupa Rafała Kmity ze spektaklem *Aj Waj!* czyli historie z cynamonem.

Fenomen Grupy Rafała Kmity polega na umiejętnym prezentowaniu zaskakująco różnych programów, które zawsze łączy jedno - dobra zabawa.

Znakomici aktorzy, skupieni w kręgu grupy Rafała Kmity, zabrali publiczność w komediową podróż w świat żydowskiej kultury: muzyki, etnografii, tradycji i dowcipu. Charakterystyczne postaci, niezwykle ekspresyjna muzyka i wibrujący taniec znakomicie przybliżyły widzom urok kultury żydowskiej. Artystyczną prezentację ujęto w efektowną scenografię barwnego oświetlenia! Brawo artyści! Brawo Radłów!



Widownia po zakończonym spektaklu długo oklaskiwała wykonawców.

Spektakl odbył się w ramach realizowanego projektu „Z gwiazdami... nie tylko zaczytani” finansowanego

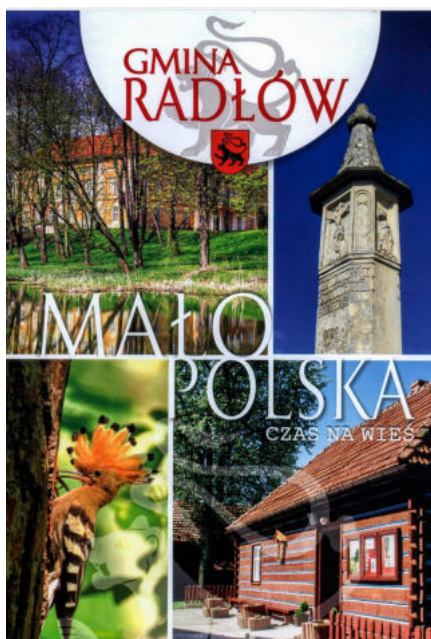
w 2. Edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego.

Monika Piekarz
Fot. Zbigniew Marcinkowski

MAŁOPOLSKA CZAS NA WIEŚ NOWA PUBLIKACJA O RADŁOWSKIEJ GMINIE

Ta niewielka broszurka, to świetne kompendium wiedzy na temat bogatej historii i współczesności Gminy Radłów. Opisane są tu m.in. dzieje Radłowa w czasie rozbiorów, powodzi, I wojny światowej, dzieje szkolnictwa, a także radłowskie zabytki. Niewątpliwym atutem publikacji jest ciekawa szata graficzna oraz bogactwo zdjęć zarówno archiwalnych jak i współczesnych. Okolicznościowa publikacja, która jest już w zbiorach radłowskiej biblioteki, ukazała się na II Światowy Zjazd Radłowian, a wydawcą jest Radłowskie Forum Rozwoju.

Zbigniew Marcinkowski



PODZIĘKOWANIE

W imieniu własnym i uczniów bardzo dziękuję Zarządowi Krakowskiego Banku Spółdzielczego, szczególnie Wiceprezesowi Zarządu panu Józefowi Nasiadce, za pomoc finansową udzieloną naszej szkole. Sponsoring znacznie ułatwił organizację wyjazdu gimnazjalistów do Warszawy. Nasza wdzięczność jest tym większa, że to już kolejny taki gest ze strony Banku. Do słów podziękowania dołączam wyrazy szacunku.

Marek Urbanek





ZADANIA DO REALIZACJI W GMINIE RADŁÓW

1) Budowa chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 1340K ul. Brzeska w Radłowie – Etap VI (ciąg dalszy od ul. Wiśniowej w stronę miejscowości Brzeźnica) – 60 024,98 zł.

2) Remont istniejących chodników wraz z odwodnieniem w ciągu drogi powiatowej nr 1419K w miejscowości Wola Radłowska – Etap I – 100 064,62 zł.

3) Przebudowa drogi dojazdowej do pól nr 200183K ul. Głowska w Radłowie dz. nr 745 dł. 500 m – 250 000,00 zł.

4) Przebudowa drogi dojazdowej do pól w miejscowości Biskupice Radłowskie dz. nr 235, nr 836, nr 507 dł. 225 m – 52 424,00 zł.

5) Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Przybysławice k/ Kościoła, polegająca na budowie chodnika jednostronnego - etap I – 40 000,01 zł.

6) Oświetlenie uliczne w miejscowości Radłów ul. Tumidajskiego (montaż lamp 5 szt i przewodów oświetlenia ulicznego) – 16 482,00 zł.

7) Oświetlenie uliczne w miejscowości Radłów ul. Tumidajskiego (montaż lamp 2 szt i przewodów oświetlenia ulicznego) – wykonywany jest projekt techniczny – 3690 zł, stanowi on dokończenie oświetlenia ulicznego na ul. Tumidajskiego w Radłowie – uzyskanie pozwolenia październik 2018 r.

8) Oświetlenie uliczne w miejscowości Niwka droga k. Pana Bojdy - wykonywany jest projekt techniczny – 3 567,00 zł – uzyskanie pozwolenia październik 2018 r.

9) Opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania pn. Wykonanie przejścia dla pieszych w ciągu drogi wojewódzkiej nr 975 odcinek 090km 2+400 w miejscowości Niwka 20.000,00 zł – uzyskanie pozwolenia październik 2018 r.

10) Opracowanie dokumentacji zadania pn. Budowa chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 964 w miejscowości Zabawa odc. 570 (kontynuacja istniejącego chodnika od działki nr 1147 – Hotel Zabawa- do drogi gminnej dz. nr 1145) - 15 500 zł – uzyskanie pozwolenia wrzesień 2018 r.

11) Rozbudowa, nadbudowa i przebudowa istniejącego budynku synagogi wraz ze zmianą sposobu użytkowania na Miejskie Centrum Kultury w Radłowie z niezbędną infrastrukturą techniczną – 4 894 785,00 zł.

12) Renowacja cmentarza wojennego nr 269 z I Wojny Światowej w miejscowości Niwka - 64 458,11 zł.

13) Remont remizy OSP w Zdrochcu – 118 723,00 zł.

14) Radłowskie drogi do Niepodległości – 65 000,00 zł.

15) Rozbudowa i przebudowa części istniejącego budynku Domu Kultury w zakresie kuchni z zapleczem i Sali wielofunkcyjnej wraz z zagospodarowaniem terenu i niezbędną infrastrukturą techniczną na części działki nr 885/3 w Biskupicach Radłowskich, gmina Radłów – 996 443,88 zł.

16) Rewaloryzacja zespołu pałacowo-parkowego w Radłowie - 998 202,85 zł.

17) Modernizacja infrastruktury kulturalnej oraz rekreacyjno-turystycznej na terenie miejscowości Zabawa – 147 373,28 zł.

18) Budowa Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Radłowie – 1 987 000,00 zł.

19) Redukcja emisji CO2 w Gminie Radłów poprzez wymianę źródeł ciepła w gospodarstwach domowych (paliwa gazowe i biomasa) – 628 130,06 zł.

20) Redukcja emisji CO2 w Gminie Radłów poprzez wymianę źródeł ciepła w gospodarstwach domowych (paliwa stałe) – 815 826,96 zł.

21) Prowadzenie placówki wsparcia dziennego w formach połączonych – specjalistycznej i opiekuńczej- dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Radłów w latach 2018 – 2020 – 954 943,09 zł.

22) W Gminie Radłów uczymy się na 6! – 1 488 700,80 zł.

23) Przebudowa i rozbudowa połączona z modernizacją infrastruktury kulturalnej oraz rekreacyjnej w miejscowości Zdrochec wraz z zagospodarowaniem terenu – 445 658,81 zł.

24) Audioprzewodnik rowerowy po gminie Radłów – 10 545,00 zł.

25) Utworzenie mobilnej dioramy promującej obszar gminy Radłów – 11 083,23 zł.

26) Bitwa Radłowska – monografia – 12 522,00 zł.

27) Festyn rekreacyjno-sportowy „W zdrowym ciele zdrowy duch” – 7436,40 zł.

28) Zapewnienie funkcjonowania Klubu „Senior+” w Radłowie – 90 000,00 zł.

29) Centrum Usług Wspólnych – 88 878,05 zł.

30) Zakup strojów ludowych dla zespołu Mali Wołanie – 12 660,00 zł.

31) Promocja gminy Radłów poprzez wydanie mapy i przewodnika turystycznego – 10 330,00 zł.

32) Zakup technicznego wyposażenia scenicznego na potrzeby organizacji imprez kulturalno-patriotycznych – 14 256,00 zł.

SPOTKANIE PO 35 LATACH

23 czerwiec 2018 r.

Pomimo obecności obowiązkowej, niestety, nie wszyscy z różnych powodów, mogli się zjawić. Z całej klasy 34 uczniów, 20 osób oraz dwoje naszych wspañałych wychowawców, było obecnych na klasowym zjeździe. Spotkanie rozpoczęliśmy w jednej z klas wykładowych Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. Po serdecznym przywitaniu się oddaliśmy głos naszej wychowawczyni pani Grażynie Czekańskiej i poprosiliśmy o przeprowadzenie skróconej lekcji pn. „Miłe wspomnienia z lat szkolnych”. Następnie udaliśmy się na mszę św., którą celebrował specjalnie dla nas ks. Stanisław Pazdan. Po niej w Restauracji Radłowskiej, odbył się poczęstunek oraz biesiada do późnych godzin wieczornych. Wspomnień, żartów, zabawy przy stole oraz tańców nie było końca. Świetne spotkanie zostało przypieczętowane jednogłośnie decyzją o kontynu-

acji naszych zjazdów klasowych co 5 lat oraz spontanicznymi, corocznymi spotkaniami. Jesteśmy pierwszą taką „ekipą lat szkolnych”, która organizuje spotkania po szkole podstawowej. Jako główny organizator tego wspañałego „zamieszania”, wszystkim powtarzam, że praktycznie znamy się od przedszkola i zostawiliśmy w naszym Radłowie, przedszkolu, szkole, nasze najpiękniejsze beztrojskie lata, do których warto wracać, c h o ć b y przez wspomnienia na takich spotkaniach. Spotkanie



odbyło się zgodnie z tradycją sprzed 5 lat, kiedy to zorganizowałem pierwsze klasowe spotkanie po szkole podstawowej pn. „30 Lat Minęło”.

*Pozdrawiam serdecznie
Tomasz Szczepanik - radłowianin*



Na fotografii od lewej strony obecni (nazwiska rodowe):

Krzysztof Kupiec, Bogusława Kwiecień, Marek Urbanek, Józefa Kielbania, Józef Nowak, Zofia Nadolska, Grzegorz Kuczek, Alicja Łazarz, Agata Bysiek, Maria Garncarz, Tomasz Szczepanik, Renata Pabian, Wojciech Pyrek, Bogusława Juszczyk, Anna Kwiecień, Krzysztof Jasek, Marek Molczyk, Krzysztof Skrabacz, Mirosław Sroka, Dariusz Żaba.

Na pierwszym planie wychowawca klasy Pani Grażyna Czekańska, ks. Stanisław Pazdan.

MOBILNE CENTRUM KULTURY I SZTUKI NA RADŁOWSKIM RYNKU

W dniach od 14 do 20 września 2018 r. na radłowskim rynku utworzono **mobilne centrum kultury i sztuki**. W tym celu rozłożono namiot imprezowo-cateringowy o wymiarach 12x8m, który zakupiono na potrzeby realizacji projektu pn. „I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018 szansą na rozwój kultury i sztuki oraz promocję obszaru Przedgórza”.

Radłowskie Forum Rozwoju wraz z partnerami na każdy dzień zorganizowało szereg atrakcji.

14 września 2018 r. (piątek) miał miejsce finał gminnego konkursu plastycznego „Radłów w oczach dziecka”. Podczas finału miały miejsce warsztaty artystyczne z zaproszonymi artystami, na których to dzieci i młodzież malując tworzyli własne oryginalne kompozycje.

15 i 16 września 2018 r. (sobota i niedziela) miały miejsce warsztaty malarskie i rękodzieło artystyczne prowadzone wspólnie z Gminnym Centrum Kultury w Radłowie oraz panem Stanisławem Domareckim. Ponadto plac zabaw dla dzieci nie uszedł naszej uwadze.

17 września 2018 r. (poniedziałek) to kolejne atrakcje i zajęcia przygotowane tym razem przez Klub Seniora + z Radłowa.

18 września 2018 r. (wtorek) warsz-



taty profilaktyczne i artystyczne prowadziła

Specjalistyczna Placówka Wsparcia Dziennego w Radłowie prowadzona przez Stowarzyszenie AMOS.

19 września 2018 r. (środa) miały

miejsce zajęcia malarskie oraz rękodzieło artystyczne dla osób niepełnosprawnych współtworzone przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Siedlcu.

20 września 2018 r. (czwartek) odbyły się zajęcia plastyczne oraz pokaz kowalstwa artystycznego przygotowanego przez Gminne Centrum Kultury w Radłowie oraz pana Stanisława Domareckiego.

Wszystkim partnerom i uczestnikom Radłowskie Forum Rozwoju składa serdeczne podziękowania i zaprasza do dalszej owocnej współpracy.

Rafał Cegielski
Fot. Anna M. Kędziór



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie.”

Projekt pn. „I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018” szansą na rozwój kultury i sztuki oraz promocję obszaru Przedgórza współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



ZESPÓŁ „BARWY” Z UKRAINY W RADŁOWIE

W dniach 13 - 17 lipca 2018 r. uczniowie Szkoły Podstawowej z Radłowa oraz członkowie zespołu „Mali Radłowianie” gościli młodzież zespołu „Barwy” z Ukrainy.

Zespół „Barwy” dotarł do Radłowa w piątkowe popołudnie. Gości przywitał wicedyrektor szkoły pan Piotr Malec i burmistrz Miasta i Gminy Radłów pan Zbigniew Mączka. Głównym organizatorem pobytu Zespołu Barwy w Polsce było Gminne Centrum Kultury w Radłowie.

Wieczorem w Zabawie odbyło się spotkanie integracyjne młodzieży z Sambora i Radłowa. Rodziny, które przyjeły pod swój dach ukraińskie dzieci, przygotowały też słodki poczęstunek, a pan Stanisław Domański poprowadził zabawy i konkursy z nagrodami.

W wieczornym spotkaniu również uczestniczył burmistrz Zbigniew Mączka. W sobotę Zespół Barwy wraz z opiekunami pojechał do Krakowa, gdzie spotkał się z konsulem i zwiedził miasto. Po powrocie z wycieczki dzieci brały udział w imprezach z okazji II Światowego Zjazdu Radłowian.

W niedzielę członkowie zespołu „Mali Radłowianie” i tancerze zespołu Barwy uczestni-

czyli w barwnym korowodzie, który wyruszył spod radłowskiego kościoła na rynek. Na scenie przy Ratuszu odbyła się prezentacja delegacji poszczególnych sołectw i organizacji oraz zespołów działających na terenie Miasta i Gminy Radłów. Zespół Barwy zaprezentował stroje ukraińskie.

Po południu zespoły zaprezentowały swoje programy artystyczne, a do późnych godzin wieczornych mali artyści korzystali z atrakcji przygotowanych przez Gminne Centrum Kultury.

W poniedziałek dzieci i młodzież z Radłowa i Sambora udały się na bezpłatną wycieczkę do Energylandii Parku Rozrywki oferującego kilkadziesiąt atrakcji przeznaczonych dla wszystkich grup wiekowych, rów-

no dzieci, młodzieży, jak i osób dorosłych. Zarówno dzieci z Sambora, jak i z Radłowa długo będą pamiętały ten dzień.

Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy i w poniedziałek 17 lipca nadszedł dzień pożegnania, ale nie na zawsze. Były łzy wzruszenia, wspólne zdjęcia, radość z tych kilku wspólnie spędzonych dni.

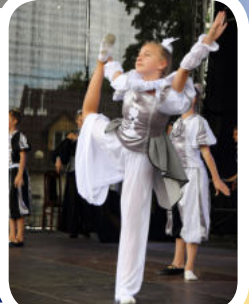
Obecnie dzieci ze szkoły podstawowej w Radłowie przygotowują się do wyjazdu na Ukrainę, do zaprzyjaźnionego miasta Sambor.



Pragnę podziękować wszystkim rodzinom, które tak serdecznie przyjeły dzieci i młodzież zespołu Barwy, a także paniom Teresie Pańdło i Halinie Winiarskiej, które gościły dzieci i sprawowały nad nimi opiekę.

Urszula Szczupat
Fot. Anna M. Kędzior





POMOC MIERZONA SERCEM

Jestem ojcem samotnie wychowującym 5 dzieci. Pragnę podzielić się z czytelnikami „Radła” moją historią i opowiedzieć o ludziach, którzy postanowili bezinteresownie pomóc mnie i moim dzieciom.

Moje korzenie wywodzą się z Radłowa, w którym dość długo mieszkałem, a następnie przeprowadziłem się do miejscowości Bobrowniki Małe, gdzie odziedziczyłem dom po dziadkach. Budynek jest drewniany i bardzo stary, gdyż został wybudowany ok. 1840 r. Ma dobre ściany, ale kruche fundamenty i zniszczony dach. Mój domek był niewielki i mało funkcjonalny. Znajdowały się w nim 2 pokoje i kuchnia, a z korytarza sam wygospodarowałem niewielką łazienkę.

Ogrzewałem go piecem typu „koza” i grzejnikiem elektrycznym. W domu była zawsze wilgoć, stąd moje dzieci często chorowały. Pod koniec 2017 r. pojawiła się inicjatywa wyremontowania mojego skromnego domu. Przez ponad 8 miesięcy przygotowywana była nieodpłatnie przez firmę z Ilkowic odpowiednia dokumentacja i stosowne pozwolenia. Moja krewna nawiązała współpracę z Fundacją Fabryki Marzeń. O pomysł remontu domu poinformowałem pana Marka Podrazę - radnego Powiatu Tarnowskiego, który znając moją trudną sytuację, wyraził chęć włączenia się do pomocy. Od kwietnia 2018 r. pozyskiwał on pieniądze od ofiarodawców z Gminy Radłów i Wierchosławice oraz nawiązywał kontakty z właścicielami lub prezesami firm, od których zdobywał darmowo lub za niewielką odpłatą materiały budowlane potrzebne do rozpoczęcia koniecznych prac remontowych. Dzięki wsparciu ludzi dobrego serca (przedstawiciele Rady Rodziców, nauczycieli ZS w Radłowie oraz działacze sporto-

wych) udało się też zorganizować w Radłowie piknik charytatywny, na którym zebrano kwotę ponad 3500 zł. Szczegółowe informacje o pikniku zamieszczono na stronie internetowej UM w Radłowie. Podczas II Zjazdu Radłowian Stowarzyszenie Rodziny Patulskich poruszone moją sytuacją, przedstawioną przez p. M. Podrazę, zebrało kwotę 1900 zł, którą przekazano na remont mojego domu. Do akcji pomocowej włączyli się księża z parafii Radłów i Wierchosławice. Pierwszy etap budowy - demontaż starego dachu i zbudowanie nowego rozpoczęliśmy 5 lipca 2018 r. Potrzebne kontenery podstawili nam prezes jednej z firm zamieszkały w Rud-



ce. Dzięki zaangażowaniu pana Marka Podrazę, który przekonywał właścicieli firm do pomocy, zakupione zostały: drewno na dach, opłacone przez przedsiębiorcę z Niwki; przy dużych upustach w tartaku w Łęce Siedleckiej, blachodachówkę, którą przekazał przedsiębiorca z Mikołajowic oraz całe orygnowanie pozyskane z tarnowskiej firmy. Niezbędne do tego śruby i wkręty przekazał producent z Radłowa.



Kolejnym budowlanym wyzwaniem stały się fundamenty mojego domu, które okazały się być tylko betonowymi belkami bez uzbrojenia, a sięgały do głębokości ok. 40 cm. Zaplanowane początkowo wylanie 8 m³ betonu nie wystarczyło, więc musieliśmy pozyskać 12 m³. Potrzebny beton, p. Podraza otrzymał nieodpłatnie od firmy z Radłowa. Po tej niebezpiecznej, ale koniecznej pracy, przystąpiliśmy do wyrównywania powały na poddaszu i ocieplania dachu. Drewno na ten cel nieodpłatnie załatwił wójt Wierchosławic, pan Zbigniew Drąg, w tartaku w Wierchosławicach, który wcześniej pozyskał również większość płyt OSB, zbrojarzy i wykonawcę z koparką. I znów z pomocą przychodzi pan Marek Podraza, który po kilku dniach poszukiwań, znajduje sponsora z Wierchosławic, który opłacił zakup wełny mineralnej na ocieplenie dachu. W tym czasie partnerzy pana Marka znaleźli firmę, która zgodziła się przekazać system docieplenia nakrokwowego ze znacznym upustem, a konieczne na jego zakup pieniądze (1750 zł), pozyskane

zostały na festynie połączonym z przekazaniem wozu strażackiego dla OSP Gosławice, zorganizowanym przez pana wójta Z. Dragę w Wierchosławicach. Płyty kartonowo - gipsowe niezbędne do wykończenia wnętrza i profile aluminiowe, nieodpłatnie przekazał przedsiębiorca z Wierchosławic, a brakującą jeszcze część osoba prywatna z Rudki. Montaż płyt wykonali 3 robotnicy opłaceni przez przedsiębiorcę paliwowego z Woli Radłowskiej, któremu moją sytuację naświetlił p. Marek. Kolejny etap prac to wylewki wyrównujące. Dzięki panu radnemu M.

Podrazie dotarł do nas (częściowo odpłatnie) beton z Komorowa. Pan radny powiatowy Marek Podraza organizuje materiały potrzebne do wykonania instalacji hydraulicznej, CO i gaz oraz materiały potrzebne do wykonania instalacji elektrycznej. Niezbędne materiały otrzymujemy w formie darowizny od firm z Tar-

domu. Drzwi zewnętrzne oraz dodatkowe środki finansowe przekazuje nam przedsiębiorca z Radłowa.

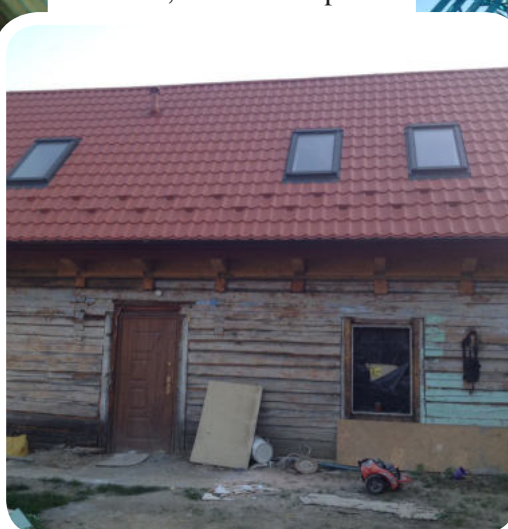
W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim dobrym ludziom – mieszkańcom ziemi radłowskiej i wierzchosławickiej, którzy dołożyli cegiełkę pomocy do remontu mojego domu. Szczególne słowa

wdzięczności kieruję do pana radnego Marka Podrazy za jego zaangażowanie, chęć działania, szukanie sponso-

byłbym w stanie samodzielnie przeprowadzić tylu prac. Nie mogę również zapomnieć o moich rodzicach, którzy w czasie trwającego remontu sprawowali opiekę nad moimi dziećmi. Dziękuję również moim braciom, którzy przez kilkanaście dni pomagają mi w wykonywaniu prac remon-



nowa. Instalację elektryczną darmo-wo wraz ze swoim pracownikiem wykonuje właściciel firmy z Łętowic, a instalację gazową nieodpłatnie wykonuje przedsiębiorca z Rudki. Kolejnym działaniem pana Marka było zorganizowanie bezpłatnego przekazania 4 okien i wszystkich wewnętrznych drzwi potrzebnych do mojego



rów i mobilizowanie innych do pomocy. Bez jego wsparcia na pewno nie



towych. Liczę, że w październiku 2018 r. ponownie zamieszkać ze swoimi dziećmi w swoim domku. Moje dzieci oczekują tej chwili z niecierpliwością.

*Jeszcze raz wszystkim dziękuję.
Robert Tracz*

DOTACJA DLA STRAŻAKÓW

Na sprzęt ratowniczy i odzież ochronną oraz modernizację i przebudowę remiz – to m.in. na te zadania strażacy-ochotnicy przeznaczą dotacje otrzymane od samorządu województwa w ramach dwóch konkursów: Bezpieczna Małopolska 2018 i Małopolskie Remizy 2018.

Strażacy ochotnicy swoją postawą udowadniają, że w sytuacji zagrożenia zawsze możemy na nich liczyć. Przez 365 dni roku, o każdej porze dnia i nocy są gotowi nieść pomoc, czy to podczas powodzi, czy podczas pożaru. Takie podejście należy doceniać i nagradzać. Dlatego konsekwentnie od kilku lat, w ramach dwóch konkursów Bezpieczna Małopolska i Małopolskie Remizy zakupyjemy najnowszy sprzęt oraz nowocze-

sne samochody niezbędne w ich codziennej pracy. Dotychczas na realizację tych zadań przekazaliśmy ponad 36 mln zł – mówi wicemarszałek Stanisław Sorys. W ramach konkursu „Małopolskie Remizy 2018” Ochotnicza Straż Pożarna w Zdrochcu otrzymała dotację na remont części budynku OSP w Zdrochcu, przeznaczonego na działalność straży pożarnej.

Dotacja z Województwa Małopolskiego wyniesie 41 560 zł.

W ramach konkursu Bezpieczna Małopolska 2018 dotację otrzymały jednostki OSP w Radłowie oraz w Woli Radłowskiej. OSP w Radłowie w ramach otrzymanej dotacji zakupi 2 komplety odzieży ochron-



nej do działań bojowych, natomiast jednostka OSP w Woli Radłowskiej system selektywnego wybierania.

Na realizację zadania z budżetu Województwa przyznano naszej gminie pomoc finansową w wysokości 6 394,00 zł.

Fot. Michał Gniadek

ZAWSZE BYŁ SPRAGNIONY BRYDŻA... WSPOMNIENIE O JÓZEFIE POCHRONIU

W połowie sierpnia br. dotarła do Radłowa smutna wiadomość - 13 sierpnia 2018 r. odszedł od nas Arcymistrz Międzynarodowy Józef Pochroń.

Wybitny brydżysta i działacz. Organizator brydża sportowego na Wybrzeżu, honorowy członek PZBS, honorowy Prezes Pomorskiego WZBS. Medalista Mistrzostw Świata i Europy - Mistrz Europy Seniorów Par 2003, brązowy medalista Mistrzostw Świata Teamów Seniorów 1998, srebrny medalista Drużynowych Mistrzostw Europy Seniorów 1995. Wielokrotny medalista mistrzostw Polski.

Józef Pochroń urodził się w 1934 roku w Biskupicach Radłowskich, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie kontynuował naukę w gimnazjum w Radłowie, później rozpoczął studia inżynierskie na Wydziale Łączności Politechniki Wrocławskiej. Po ich ukończeniu

- *Józiu Pochroń to był człowiek instytucja. Odwiedziłem go tydzień temu w szpitalu, razem z ekipą tarnowską: Andrzejem Hycnarem i Maćkiem Rodzajem. Był już pogodzony z tym, co ma nadejść. Ucieszył się, ale brakowało tej jego iskry, a przecież zawsze był pogodny, uśmiechnięty i kipiący humorem (...)* - pisze w artykule „Zagramy w duplikacik?” - wspomnienie o Józefie Pchroniu” Witold Stachnik - wieloletni prezes Tarnowskiego i Małopolskiego ZBS, a obecnie Prezes Za-



Wrocław za swoją miłością - żoną Wiesią. Tu skończył studia na Politechnice Gdańskiej i tu zaczął grać w brydża. (...) Zawsze gościnny, uśmiechnięty i chętny do rozmowy. Wpisać się w jego kajecik na Kongresie Bałtyckim było niezwykle ciężko. Brakowało

go na tegorocznym Kongresie, choć rozmowy o nim przewijały się codziennie - wspomina W. Stachnik. - A jako brydżysta - wyrozumiął partner i mający jedną wspaniałą cechę tych największych: gdy zrobił błąd, to po prostu przeproszał. Starał się nie pouczać, chwalił za skuteczność. Był Wielkim Graczem z dużą wyobraźnią i wyczuciem, świetnie rozgrywał - dodaje we wspomnianym artykule prezes Stachnik.

- Dla mnie i dla Reni był niezwykle życzliwym człowiekiem, myślę że mogę go nazwać naszym przyjacielem. Tej dobrej aury i niezwyklej chęci do życia, jaką miał Józiu, będzie mi bardzo brakowało. [...] Dziękuję Józiu, że razem z Renią spotkaliśmy Cię w tym życiu - napisał Andrzej Hycnar.

Śp. Józef Pochroń był wybitnym brydżystą, ale w pamięci lokalnej społeczności z pewnością pozostanie skromnym, niezwykle miłym i pełnym kultury człowiekiem.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior



Podczas tegorocznego V Turnieju Brydża Sportowego Parami im. Arcymistrza Józefa Pochronia.



Burmistrz Zbigniew Mączka z Józefem Pochroniem podczas jednego z turniejów brydżowych.

przeprowadził się do Gdańska i z tym miastem związał całe swoje dorosłe życie. Co roku przyjeżdżał do Biskupic i wspierał tutaj rozwój lokalnego brydża - od 5 lat w Biskupicach Radłowskich organizowany jest Turniej Brydża Sportowego Parami jego imieniem.

rzędu PZBS. - *Józiu zawsze był spragniony brydża (...). Spotykaliśmy się w Tarnowie, Krakowie, no i oczywiście w jego Gdańsku. W Gdańsku, do którego dotarł z Biskupic przez*

Źródło: <https://stachnik2016.pl/2018/08/13/zagramy-duplikacik-wspomnienie-o-jozefie-pochroniu/>

RADŁOWSKI BAL SENIORÓW

„Jeszcze w zielone gramy!” – słowami tego pięknego, mądrego utworu rozpoczął się Bal Seniora zorganizowany przez uczestników Klubu Seniora w Radłowie w dniu 14 września br. Sala bankietowa udekorowana w rustykalnym stylu wypełniła się po brzegi dzięki przybyłym gościom.

Na zaproszenie seniorów odpowiedzieli burmistrz Miasta i Gminy Radłów Zbigniew Mączka, przewodniczący Rady Miejskiej w Radłowie Piotr Kapera, radny powiatowy Marek Podraza, przedstawiciele Rady Miejskiej panowie Paweł Jachimek oraz Piotr Śmiałkowski, kierownik MGOPS w Radłowie pani Teresa Rosa, dyrektor GCKiC w Radłowie pani Barbara Marcinkowska. Z radością gościliśmy sołtysów wraz z delegacjami seniorów z sołectw Gminy Radłów. Spotkanie poprowadziły: liderka Klubu Seniora pani Bogumiła Pabian oraz koordynator balu pani Stanisława Wojnicka. Oprawę muzyczną uroczystości zapewnili Piotr Niedojadło – pianista tarnowskiej sceny muzycznej i teatralnej

oraz Natalia Baj – półfinalistka programu „Mam Talent”. Występ artystów przepełniony muzyką z dawnych lat był niespodzianką kadry prowadzącej Klub dla wszystkich seniorów. Pyszne domowe ciasta, staropolskie przysmaki, wspólne tańce, koncert muzyczny, opowieści, rozmowy



i integracji mimo często różniących nas poglądów, czy doświadczeń życiowych. Razem zawsze można tworzyć więcej dobrych rzeczy i kreować piękne dni, a tego dnia Radłów należał wyłącznie do Seniorów! I takich dni życzymy jeszcze więcej!

i radość życia towarzyszyły nam do późnych godzin wieczornych. Dziękujemy wszystkim, którzy byli w tym dniu z nami. Dziękujemy za moc dobrych, mądrych i motywujących słów, za poczucie wspólnoty

Zadanie współfinansowane jest ze środków otrzymanych od Wojewody w ramach Programu Wieloletniego „Senior +” na lata 2015-2020 oraz ze środków Gminy Radłów. Organ prowadzący: Stowarzyszenie AMOS.

Edyta Kożuch

LUKOWE JEST PIĘKNE!

W Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich w dn. 22.09.2018 r. odbyła się wystawa fotografii Tatiany Szwiec i Iwony Pojasek. Pannie pokazały swoje prace, które za tytułowały „Lukowe jest piękne”. Prezentowane fotografie to owoce współpracy autorek zdjęć z Zespołem Regionalnym BISKUPIANIE. Podczas wernisażu oprócz oglądania prezentowanych zdjęć nie zabrakło czasu na wspomnienia związane z działalnością zespołu.

Wystawa fotografii prezentowana będzie w godzinach pracy Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich do końca października 2018 r. Serdecznie zapraszamy!

Monika Piekarczyk





I OGÓLNOPOLSKI PLENER MALARSKI – RADŁÓW 2018

W dniach 9-22 września 2018 roku w Gminie Radłów odbył się I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018 „Joie de vivre (Radość życia)”, którego organizatorem było stowarzyszenie Radłowskie Forum Rozwoju. Pomysłodawcą pleneru malarskiego, a zarazem jego patronem honorowym był Burmistrz Radłowa pan Zbigniew Mączka.

Ideę zorganizowania pleneru malarskiego w Radłowie, należy szukać już w XIX w. Wtedy to bowiem, w 1889 r. w radłowskim pałacu gościło siedmiu wybitnych krakowskich malarzy, a byli nimi: Ludwik de Laveaux, Antoni Piotrowski, Ludomir Benedyktowicz, Stanisław Radziejowski, Piotr Stachiewicz, Stanisław Tondos, Wincenty Wodzinowski. Pamiątką tego wydarzenia jest wspólnie namalowany obraz zatytułowany „Szkice z Radłowa”, którego oryginał możemy oglądać w Muzeum Narodowym w Krakowie, natomiast jego kopię w radłowskiej bibliotece.

Dziś po 129 latach gościliśmy w Radłowie piętnastu malarzy z całej Polski. Wzięli oni udział w 2-tygodniowym plenerze malarskim, podczas którego w miłej i koleżeńskiej atmosferze powstawały ciekawe prace ukazujące piękno krajobrazu i architektury naszej gminy oraz obszaru Przedgórze.

„Dzięki słonecznej pogodzie łatwiej można było obserwować światło układające się na kształtach elementów przestrzeni, wydobywające formy drzew, gałęzi, ruch wody, fakturę różnorodnych powierzchni, a wszystko to wyraziście podkreślone

na płótnach, tak pięknie ukazujących naturę, jej wspaniałe oblicze.” – powiedziała zafascynowana radłowską naturą pani Katarzyna Kania, Komisarz Pleneru.

W ramach pleneru malarskiego zaplanowano szereg konkursów, spotkań z artystami i warsztatów artystyczno-malarskich oraz wiele innych atrakcji, w których brały udział nie tylko dzieci i młodzież z okolicznych szkół, ale również osoby dorosłe, seniorzy, jak i osoby niepełnosprawne



z terenu Gminy Radłów. W tym celu utworzono „mobilne centrum kultury i sztuki” na rynku w Radłowie.

W dniu 21 września br. w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie odbył się wernisaż na zakończenie I Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego - Radłów 2018 „Joie de vivre (Radość życia)”. Budynek pa-

łacu na jeden wieczór zamienił się w galerię sztuki, w której można było podziwiać, aż 76 obrazów.

Swoje prace wyeksponowali:

Milena Brudkowska – Łęczna, woj. lubelskie. Absolwentka Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie. W 2015 roku uzyskała dyplom z wyróżnieniem w Pracowni Malarstwa Sztalugowego pod kierunkiem dr hab. Tomasza Świerbutowicza. Od lutego 2016 doktorantka na macierzystej uczelni.

Olga Pelipas – Gliwice, woj. śląskie. Urodziła się w Symferopolu (Ukraina). Studiowała Kolegium Artystycznym na Krymie. Absolwentka Akademii Wzornictwa i Sztuk Pięknych w Charkowie. Studiowała na Wydziale Grafiki (Ilustracja książkowa) i na Wydziale Malarstwa Muralowego.

Sylwester Stabryła - Sanok, woj. podkarpackie. Absolwent Katedry Sztuki Politechniki Radomskiej 2002 r. Dyplom z malarstwa – prof. Andrzej Gieraga, aneks z grafiki – prof. Krzysztof Wyzner.

Zajmuje się malarstwem, grafiką, rysunkiem i wieloma innymi niezbędnymi rzeczami.

Zbigniew Kotowski – Warszawa, woj. mazowieckie. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i w Krakowie. W 1984 r. Dy-

płom Akademii, uzyskany w pracowni profesora Jerzego Nowosielskiego. Uznany malarz hiperrealista, znany w Polsce, Europie i USA. Maluje w technice pastelowej i olejnej; specjalizuje się w tematyce hipiczej i portretowej.

Michał Smółka – Poniatowa, woj. lubelskie. Studia: ASP w Krakowie na Wydziale Grafiki w Katowicach, malarstwo w pracowni J. Dudy-Gracza i R. Nowotarskiego, rzeźba w pracowni B. Chromego, plakat w pracowni T. Jury. Bierze udział w życiu artystycznym Kazimierza Dolnego. Maluje martwe natury, pejzaże - realistyczne o charakterystycznym kolorycie wydobytym światłem oraz swoistej ekspresji.

Jacek Reczyński - Gliwice, woj. śląskie. Uprawia malarstwo sztalugowe, akwarele, pastel i grafikę. Zamiłowanie do koni spowodowało, że są one najczęstszym tematem jego prac. Jest cenionym ilustratorem książek o tematyce jeździeckiej. Od 25 lat współpracuje z miesięcznikiem „Koń Polski”.

Jan Żyrek – Koniaków, woj. śląskie. Mieszka i tworzy w Koniakowie. Na przestrzeni 30-lat pracy artystycznej powstało około 3500 prac, które były pokazane na 35 wystawach indywidualnych oraz 56 zbiorowych w kraju i za granicą. Główny kierunek w twórczości to malarstwo sztalugowe, rzeźba i projektowanie.

Krzysztof Kopeć – Katowice, woj. śląskie. Studia w Instytucie Wychowania Artystycznego WSP w Częstochowie. W 1999 roku dyplom ze specjalizacji malarstwa w pracowni prof. Wincentego Maszkowskiego. W 2002 roku ukończone Po-dyplomowe Studium Rysunku i Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu - specjalizacja malarstwa - pracownia u prof.



Leszka Mickosia. Od 2004 r. należy do Związku Polskich Artystów Plastyków.

Maria Bereźnicka-Przyłęcka – Gliwice, woj. śląskie. Studia w ASP w Łodzi w pracowni prof. Stanisława Fijałkowskiego /malarstwo/ oraz prof. Antoniego Starczewskiego /tkanina unikatowa - gobelin i dywan/.

Adam Plackowski – Mysłowice, woj. śląskie. Ukończył w 1984 r. Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie Filia Grafiki w Katowicach. Uprawia dwie (odległe) formy malar-

dla młodzieży oraz zajęcia wg własnej, autorskiej metody arteterapii poprzez sztukę – „Malarstwa Emocjonalnego”. W 2000 r. rozwija pracownię o dodatkowe zajęcia w glinie (ceramika, rzeźba). Prowadzi zajęcia dla wielu instytucji i przy okazji zbiorowych imprez dla dzieci, niepełnosprawnych i ze środowisk ubogich oraz wykluczonych społecznie. Obecnie jest dyrektorem Muzeum Miasta Mysłowice, którego wystrój sam zaprojektował i wykonał. Kawaler orderu uśmiechu.



Anita Baenisch-Juda – Katowice, woj. śląskie. Ukończyła studia i otrzymała dyplom z wyróżnieniem w roku 1992 na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Grafiki w Katowicach. Przez pięć lat była asystentką w tejże uczelni. Uprawia rysunek, malarstwo, kaligrafię, projektuje witraże sakralne.



stwa. Od 1999 r. pracuje i wystawia z dziećmi i młodzieżą w utworzonym przez siebie w 1999 r. Ministudium Plastyczno-Rysunkowym w Mysłowicach Janowie. Prowadzi lekcje rysunku studyjnego

Grażyna Mucha – Klucze, woj. małopolskie. Maluje od zawsze. Uprawia ceramikę w kierunku sztuki użytkowej. W 2005 roku za nowatorstwo i dużą wartość artystyczną swoich wyrobów zostaje przyjęta do ZPAP Polska Sztuka Użytkowa. W 2007 r. rozpoczyna swoją przygodę z malarstwem olejnym. Obecnie

artystka zajmuje się głównie malarstwem sztalugowym specjalizując się w technice olejnej, od czasu do czasu eksperymentując także z akwarelą. Jej obrazy cechuje duży dynamizm malarskiego „gestu” połączony z odwagą używania koloru w wyrafinowanych zestawach. Grube warstwy farby, które charakteryzują jej malarstwo tworzą „smakowite” wręcz ciało prawdziwego, przeżytego szczerze obrazu. Gwałtowny sposób nakładania warstw pigmentów świadczy o dużym temperamencie artystki, co daje tej twórczości niepowtarzalną aurę energetyczną.

Honorata Świdarska – Niedrzwica Duża, woj. lubelskie. Ukończyła Wydział Artystyczny UMCS w Lublinie. Zajmuje się głównie malarstwem, w różnorodnych odsłonach. Obserwuje otaczającą ją świat, nie strojąc od tematów czasami trudnych, ale istotnych dla nas wszystkich. Na jej obrazach pojawiają się zwierzęta, ludzie, a często też czyste emocje w formach wielobarwnych abstrakcji. Z przymrużeniem oka zaprasza do świata swojej wyobraźni każdego, kto pragnie od życia więcej niż szarej codzienności.

Agnieszka Słowik-Kwiatkowska. – Cisna, woj. podkarpackie. Uzyskała dyplom ASP Warszawie w 1987 roku. Obecnie mieszka w Bieszczadach. Wyjechała z Warszawy po dyplomie, idąc za głosem marzeń. Zawsze chciała mieszkać na wsi, hodować konie, mieć psy i koty, a w nocy móc wyjść przed dom, słyszeć ciszę i widzieć gwiazdy. Nostalgiczne pejzaże, niezwykle, pełne

zadumy portrety, promieniujące energią obrazy przedstawiające konie.

Katarzyna Kania (Komisarz Pleneru) – Sosnowiec, woj. śląskie. Absolwentka Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Dyplom w Pracowni Malarstwa prof. K. Cieślika w 2008 roku.

Dyplom dodatkowy w Pracowni działań multigraficznych pod kierunkiem prof. E. Zawadzkiej. Tworzy w różnych technikach - czerpiąc inspiracje zaczerpnięte z mitologii, baśni, podań i świata fantastyki - pragnie przekazać piękno niezwykłego świata wyobraźni, magii, duchowości i marzeń o wiecznym życiu.

Oprawę muzyczną podczas spotkania zapewniło tzw. „Trio okazjonalne” w osobach: Karoliny Kowal, Joanny Jachimek oraz Jakuba Gawełek.

W trakcie wernisażu



można było nie tylko zapoznać się z pracami malarzy, ale też porozmawiać. Wspólnie spędzony czas minął szybko i bezpowrotnie. Niemniej jednak każdy z artystów zostawił w naszej gminie jeden autorski obraz, natomiast wszyscy wykonali jeden wspólny obraz, nazwany przewrotnie „Szkice z Radłowa 2018”.

Stworzona kolekcja 16 obrazów będzie prezentowana podczas wystaw organizowanych w regionie.

Już w październiku br. Radłowskie Forum Rozwoju oraz Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie zapraszają na otwarcie poplenerowej stałej wystawy prac, która będzie miała miejsce w radłowskiej bibliotece.

Rafał Cegielski
Fot. Anna M. Kędzior



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie.”

Projekt pn. „I Ogólnopolski Plener Malarski – Radłów 2018” szansą na rozwój kultury i sztuki oraz promocję obszaru Przedgórze współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

KSIĄDZ STANISŁAW WILK

Ksiądz Stanisław Wilk urodził się 10 lutego 1917 roku w Zdrochcu, był synem rolnika Jana i Anny z domu Bania. Szkołę podstawową ukończył w parafii rodzinnej, następnie uczęszczał do II Gimnazjum w Tarnowie. Tam też studiował teologię i 09.08.1942 roku w kaplicy w Błoniu, (budynek Seminarium Duchownego w Tarnowie było zajęte przez okupanta niemieckiego) z rąk biskupa Edwarda Komara, administratora apostolskiego w Tarnowie, otrzymał święcenia kapłańskie. W tym samym roku zaczął pracę jako wikariusz w parafii pod wezwaniem Jana Chrzciciela w Pilźnie. Był wykładowcą tajnego nauczania „Kuznica” inspektoratu ZWZ-AK w Rzeszowie placówka „Pocisk” w Pilźnie. Działał jako kapelan tej placówki i oddziału partyzanckiego „Dzwon”, przyjął pseudonim „Witraz”. Poległ 8 czerwca 1944 roku w czasie akcji tego oddziału na niemiecką załogę tartaku w Czarnej. Zwłoki zabrała rodzina i pochowała na cmentarzu parafialnym w Zdrochcu.



Kwaterna założona jest na planie prostokąta i ogrodzona z trzech stron metalowymi słupkami, połączonymi łańcuchem. Obszar kwatery wyłożony jest kostką brukową. Dominujący element kwatery stanowi lastrykowy nagrobek z pomnikiem w formie ostrosłupa z kamieniem, zwieńczonego wysokim, betonowym krzyżem z figurą Chrystusa.

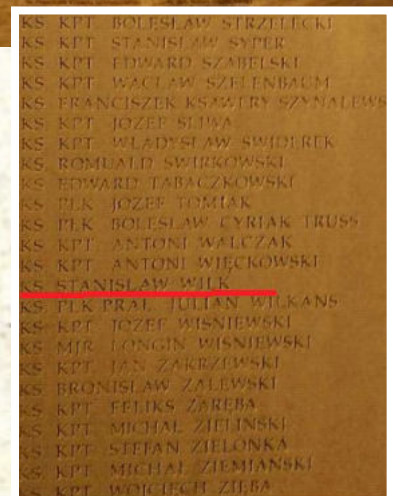
We frontową ścianę pomnika wmurowana jest tablica z medalionem ze zdjęciem oraz napisem:

„Ś.†P.
Ks. STANISŁAW WILK
POLEGŁ W PARTYZANTCE
OD KULI NIEMIECKIEJ
4.6.1944. / UR. 10.2.1917.
W DRUGIM ROKU KAPŁAŃSTWA
DLA CIEBIE JEZU I OJCZYZNO.”

Ireneusz Banek

ŹRÓDŁA

Ks. Adam Nowak „Słownik Biograficzny Kapłanów Diecezji Tarnowskiej 1786-1985 t. 4 s.199
<http://grobywojenne.malopolska.uw.gov.pl>
<http://www.swzygmunt.knc.pl>



Tablica pamiątkowa w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie.



Tablica pamiątkowa w Katedrze Tarnowskiej.



Cmentarz parafialny w Zdrochcu.



Tablica pamiątkowa w kościele parafialnym pod wezwaniem Jana Chrzciciela w Pilźnie.

SPOTKANIE Z RODAKIEM

W lipcu br. tuż przed II Światowym Zjazdem Radłowian John Puchała w towarzystwie radłowianina Tomasza Szczepanika i burmistrza Zbigniewa Mączki spotkali się w radłowskiej bibliotece. Jan Puchała pochodzi z Woli Radłowskiej, a do USA wyjechał ponad czterdzieści lat temu.

- Wyjechałem z Polski w 1979 roku. Wyjechałem za chlebem, trochę sprawy polityczne mnie do tego skłoniły, ponieważ mój ojciec był w AK, był więziony, katowany i w bardzo młodym wieku umarł. Miałem wtedy zaledwie 11 lat. Mój dziadek był pierwszym doradcą Witosa i założycielem Piasta.

Mój ród tworzył historię, a z tego co ustaliłem to prawdopodobnie ród Puchałów był herbową szlachetą - w roku 1388 dostał prawa szlacheckie. Pamiątek niestety nie mam, gdyż było wiele rewizji bezpieczeństwa, że praktycznie nic nie zostało w domu, jedynie wyrok ojca z AK, który przekazałem do radłowskiej biblioteki - mówi Jan Puchała. Na obczyźnie aktywnie działa wśród Polonii amerykańskiej i marzy mu się założenie klubu radłowian, na wzór świetnie już działającego Klubu Przybysławice z naszej gminy. - Po przyjeździe do Ameryki szukałem różnych kontaktów i tak trafiłem do Klubu Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej założonym m.in. przez pana Łabno ze Skrzyszowa. Klub ten w ramach charytatywnej działalności pomaga np. dzieciom niepełnosprawnym w Tarnowie. Później dowiedziałem się o placówce w Siedlcu i jej również pomagamy. Obecnie pełnię funkcję wiceprezesa tego klubu, a w Związku Klubów Polskich pełnię funkcję

radę dyrektorów. Przez przypadek spotkałem w tym klubie swoich „ziomków” z ziemi radłowskiej. Najliczniejsze rodziny to Szczepaniki z Radłowa oraz Cnotowie z Woli Radłowskiej,

a także Władek Kania, którzy wspólnie chcieliby coś zrobić i na których można liczyć. Ostatnio zorganizowaliśmy uroczyste 40-lecie pracy kapłańskiej księdzu Edwardowi Traczykowi z Milwaukee (ksiądz w stopniu oficerskim w Armii Amerykańskiej,

był kapłanem na 4 amerykańskich okrętach) - opowiada nasz rodak. - Marzy nam się utworzenie Stowarzyszenia Miłośników Radłowa i okolic. Mimo, że wyjechaliśmy poza granice Radłowa i kraju, to jednak nasze myśli tu bardzo często wracają, nie zapominamy o naszej małej ojczyźnie i dlatego chcielibyśmy połączyć siły by pomagać. Myślimy o objęciu patronatem Środowi-



Na fot. od lewej Tomasz Szczepanik, Jan Puchała, burmistrz Zbigniew Mączka.

skowego Domu Samopomocy w Siedlcu. Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy - dodaje J. Puchała. Podczas spotkania rozważano pomysł rozbudowy muzeum Akcji 3. Most oraz efektowniejsze wyeksponowanie Dakoty.

(Red.)



Uroczystości jubileuszu 40 lecia służby kapłańskiej ks. Edwarda Traczyka.



ADRESY PRZEBYWAJĄCYCH PRZY WOJSKU NA WOJNIE W ROKU 915

Podczas kwerendy źródłowej w archiwum parafii pw. św. Marii Magdaleny i św. Stanisława w Szczepanowie zostały mi udostępnione *Notatki prywatne* ks. Władysława Mędrali. Pełnił w Zabawie posługę administratora, a następnie proboszcza tamtejszej parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w latach 1913 – 1932. Zainteresowały mnie zapiski odnoszące się do roku 1915, zatytułowane przez ich autora *Adresy przebywających przy wojsku – na wojnie w r. 915*. Nie były dotąd publikowane. Autor sporządził tabelaryczne zestawienie adresów mężczyzn z parafii Zabawa, walczących na frontach I wojny światowej. Tabela składa się z kolumn o nagłówkach: liczba porządkowa, data wpisu, imię i nazwisko, miejscowość z której pochodzi, adres obecny oraz uwagi. Niestety, część zapisanych wyrazów pozostaje nieczytelna. Jednak w kontekście obchodzonej 100 rocznicy odzyskania niepodległości, odczytane informacje okazują się bardzo cenne. Przytaczam je nie *in extenso*, lecz w formie opisowej.

1. **Jan Buwaj z Biskupic**. Informacja z 13 marca 1915 r. Był żołnierzem 32 pułku kolejowego zajmującego się w armii austro-węgierskiej ochroną szlaków kolejowych. List do rodziny wysłał prawdopodobnie ze Starego Sącza z posterunku ochrony mostu na Popradzie. Ksiądz Mędrala napisał do Jana Buwaja list 20 marca 1915 r. W uwagach odnotował fakt jego przebywania w grudniu 1915 r. koło Zaleszczyk.

2. **Tomasz Mączko z Zabawy**. Informacja z 11 marca 1915 r. Żołnierz 14 kompanii 4 batalionu 58 pułku piechoty pod dowództwem Ludwiga Salvatora. List do rodziny wysłał z poczty polowej nr 61. W uwagach notatka: *widział się z Kózką* (pochodzącym z Zabawy, przyp. L. K.), który wcielony został do tego batalionu. Dopisek z 20 sierpnia 1915 r.: *jest słaby, przebywa w szpitalu rezerwowym w Loibach*. W grudniu 1915 r. był na rekonwalescencji w Pradze. Jak zapisano w monografii *Radłów i okolice* (tom II, s. 184) Tomasz Mączko wykonał stolarke do kościoła w Zabawie.

3. **N. Polek z Zabawy** (imię nie zostało zapisane – przypis L. K.). Informacja z 13 marca 1915 r. Żołnierz 11 kompanii 57 pułku piechoty. W uwagach: *Nie podpisał się! Ani adresu nie podał!*

4. **Stanisław Halastra ze Zdziarca**. Informacja z 6 marca 1915 r. Żołnierz 1 kompanii 57 pułku piechoty. List wysłał z Przerowa na Morawach, gdzie znajdował się zapasowy, szkolny batalion tegoż pułku. W uwagach: *Pisze do ojca Jędrzeja: proszę Pana Jezusa abym się jeszcze wrócił*.

5. **Jan Prorok z Podwala**. Informacja z 9 marca 1915 r. Żołnierz 1 plutonu 4 kompanii 32 pułku landwery. List do żony Anny wysłany z miejscowości Rudoltovice na Morawach.

6. **Jan Kurtyka z Podwala**. Informacja z 6 marca 1915 r. List wysłany z poczty polowej nr 93. W uwagach notatka: *do żony Rozalii i do Józefa Mączki*.

7. **Franciszek Kózka z Zabawy**. Informacja z 6 marca 1915 r. Żołnierz 1 plutonu 14 kompanii 57 pułku piechoty. List wysłany z poczty polowej nr 61.

8. **Jakub Gądek ze Zdziarca**. Informacja z 21 kwietnia 1915 r. Walczył w 3 plutonie 13 kompanii batalionu strzelców pieszych. List wysłał z poczty polowej nr 32. W uwagach z dn. 19 sierpnia 1915 zapis: *Prosi o polecenie się modlitwom do Najświętszego Serca Pana Jezusa, odpisałem mu*.

9. **Adam Szeranty**¹ (brak miejscowości). Informacja z 21 kwietnia 1915 r. Był żołnierzem 3 kompanii 57 pułku piechoty. Zginął w maju 1915 r., wiadomość z Czerwonego Krzyża w Wiedniu.

10. **Jan Mączko z Podwala** nr 15. Informacja z 25 maja 1915 r. Żołnierz 98 pułku piechoty. Rekonwalescent w miejscowości Jaroměř w Czechach.

11. **Franciszek Gomółka** (brak miejscowości). Informacja z 19 lipca 1915 r. Żołnierz, kanonier VI baterii 47 rezerwowego pułku artylerii polowej. W uwagach: *Dziękuję za książeczkę i różaniec które otrzymał ode mnie (...) że wielkiej doznaje pociechy gdy weźmie różaniec do ręki*.

¹ Właściwie winno być: Adam Szerenc z Woli Radłowskiej, ur. w 1893 r., poległ w 1915 r. Źródło: *Radłów i okolice*, pod red. Feliksa Kiryka, Kraków 2008, tom I, s. 415.



Ksiądz Władysław Mędrala.
Źródło: Archiwum Diecezji Tarnowskiej,
sygnatura DF I/1373

12. **Jędrzej Hanek ze Zdziarca nr 32**. Informacja z 13 sierpnia 1915 r. Żołnierz 32 pułku obrony terytorialnej. Przebywał na Morawach.

13. **Józef Gołas ze Śmietany**. Informacja z 29 czerwca 1915 r. Żołnierz 2 kompanii 57 pułku piechoty. Wysłał list z Przerowa na Morawach, gdzie stacjonował batalion rezerwowego szkolący m.in. nowo powołanych rekrutów. Pod datą 25 sierpnia 1915 r. zanotowany fragment listu Gołasa: (...) *pisze, że ks. Kaliciński mówił do nich kazanie*.

14. **Józef Curyło z Boru**. Informacja z 15 sierpnia 1915 r. Żołnierz 3 plutonu 2 kompanii 501 batalionu strzelców polowych. List wysłany z poczty polowej w miejscowości Predazzo w Tyrolu. W uwagach notatka: *Pisze, że tam się dopiero rozpoczynają żniwa, że na górach śniegi – mięso 3,60 korony za kilogram, ziemniaki Imetr (100 kg – prz. L. K.) 25 koron – prosi o gazetkę*.

Bez podania liczby porządkowej i daty ks. W. Mędrala ponownie zapisał: Tomasz Mączko z Zabawy. Żołnierz 4 kompanii 58 pułku piechoty. Lublin. Franciszek Kózka z Zabawy. Żołnierz 2 kompanii 58 pułku piechoty. Lublin. Jakub Buś (wpisany bez liczby porządkowej i miejsca zamieszkania). Żołnierz 11 kompanii 32 pułku obrony terytorialnej z Nowego Sącza. List wysłał pocztą polową nr 52. W uwagach: doniósł Rozalii Małkowskiej o śmierci jej syna na wojnie d. 24.06.1915.²

Dziękuję za pomoc w odczytaniu rękopisu inż. Grażynie Szelestowskiej. Za udostępnione zdjęcie dziękuję dyrektorowi TAD ks. Krzysztofowi Kamińskiemu.

Lucjan Kołodziejski

² Poległym żołnierzem był Paweł Małek z Radłowa, ur. w 1895 r., poległ w 1915 r. Por.: *Radłów i okolice* ..., s. 414.

Z DAŁA OD OJCZYZNY

WSPOMNIENIA JANINY KOT, MIESZKANKI ZDROCHCA

Urodziłam się w 1927 r. i aż do 1941 r. nie spodziewałam się, że spotka mnie to, co przeżyłam. Od samego początku w moim rodzinnym domu sytuacja była ciężka. Mieszkaliśmy w Zdrochcu wraz z sześciorgiem rodzeństwa i rodzicami. Utrzymywaliśmy się, tak jak większość rodzin, z rolnictwa. Przed wojną chodziłam do szkoły i skończyłam ją w 1940 r. Edukację bardzo źle wspominam. W szkole mieliśmy jednego nauczyciela, który był również kierownikiem. W szkole miał też mieszkanie, więc w jednej sali uczyło się kilka klas; a przed nią było gospodarstwo. W klasie wisiały portrety: I. Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, a między nimi orzeł biały w czerwonym polu; obok widniał obraz Jezusa Ukrzyżowanego. Znajdowała się tam również wielka mapa, na której wskaźnikiem pokazywało się miasta lub kraje. Czasem tym kijem się oberwało, jak ktoś coś źle wskazał lub powiedział, a to bolało. Kierownik bił bez skrępowań, jak nie kijem, to książką po głowie. Kiedy młodzież kończyła szkołę, szła do pracy w polu u bogatych ludzi, by cokolwiek zarobić albo przynajmniej dostać jedzenie.

O świcie 1 września 1939 r. nad Polską pojawiły się niemieckie samoloty, bombardujące cały kraj. Od zachodu, północy i południa hitlerowskie wojska pancerne przekroczyły granicę, przełamując opór polskiej armii. Tego dnia nikt nie poszedł do szkoły, ojciec wyruszył na wojnę. Ludzie uciekali, gdzie się tylko dało, to do lasu, to na pola albo do stodoły. Zaczęła się okupacja. Kilku Niemców zostało w naszej wiosce i poczuli się gospodarzami. Ludzi ogarnął strach. Niemcy byli bezwzględni wobec polskiego narodu. Trzeba było zaciemniać okna, nie wolno było mleć zboża na chleb, żarna należało oddać sołtysowi, a żywność Niemcom. Za-



czeli brać ludzi do kopania okopów, do budowy bunkrów, do pracy w lesie. Najpierw na ochotników wywozili na roboty do Niemiec, lecz ludzie nic chcieli jechać i pracować dla Niemców. Zaczęli wywozić przymusowo. Rozpoczęły się łapanki. Łapali jak psy i w dzień i w nocy.

W 1941 r. wracałam ze żniw z ciotką, kiedy podszedł do nas obcy człowiek, pytając: „Kenkarta?”. Ona odpowiedziała, że mi nie przysługuje, bo jestem zbyt młoda, lecz on nie chciał nam uwierzyć i kazał mi iść do sołtysa wytłumaczyć się. Kiedy tam dotarłam, na podwórku czekały już furmanki, a na nich kilkoro znanych mi ludzi. Ktoś kazał mi wsiąść. Rankiem zaczęła się jazda do Radłowa. Na miejscu wrzucili nas jak ziemniaki do cel więziennych. Pod osłoną nocy ludzie z wioski wykupili niektórych za wódkę. Następnego dnia samochód ciężarowy zawiózł nas do Brzeska i znów do więzienia.

Kilka dni później czekała nas ponowna podróż, tym razem do Krakowa. Tam po raz pierwszy przeżyłam coś bardzo osobliwego - odwszenie. Kazali się rozebrać i myć włosy w żółtej, żrącej mazi, chociaż potem i tak je obcięli. Następnie trzeba było iść do łaźni, szybko znaleźć

swoje rzeczy i na dworzec w Krakowie. Niemcy ciągle nas pospieszali i krzyczeli. Podróż trwała dłużej niż dotychczas. W końcu pociąg gdzieś się zatrzymał. Otworzyły się drzwi i zobaczyłam baraki - gołe dechy i piętrowe łóżka, z deską pod głowę. Okazało się, że to obóz pracy Graz w Austrii. Już tej samej nocy wszy i pluskwy się do nas dorwały - krew, aż tryskała. W dzień gnali nas do kopania okopów, a gdy wracaliśmy, dawali kolorowy bloczek, za który dostawaliśmy supę i kromkę czarnego, twardego chleba. Rano apel - do dziś pamiętam wypowiedziany nr 32 i znów do pracy. W polu można było czasem znaleźć coś do jedzenia. Niektóre kobiety nawet piekły ziemniaki na malutkich ogniskach, gdy „post” (strażnik) poszedł do innej grupy. Nas pilnowała kobieta - wysoka, chuda, okropnie zła, która miała ze sobą zawsze broń, psa i pejcz. Raz o mało mi nim oka nic wybiła. Krew się lała, ale nikt się tym nie przejmował. Później kilka kobiet mnie opatrzyło i zagoiło się, bo musiało. Nie myślałam o bólu tylko żeby coś zjeść, iść na roboty i przeżyć kolejny dzień. Czasami wolno było przynieść sobie wody z pobliskiego potoku. Całe nasze umundurowanie obozowe stanowiły sukienki z długim rękawem, fartuchy na szyję związane z tyłu, chustka - rogówka na głowę i drewniaki.

Wszystko w jednym kolorze, brązowym w białe, drobne kropki. Raz w tygodniu po odwszeniu dawali nam inne rzeczy.

Pewnego ranka w 1942 r., jeszcze przed apelem, pod bramę podjechało kilka samochodów. Ktoś wysiadł i krzyczał przez megafon, że potrzebuje ludzi do zbierania ziemniaków w majątku Feistritz. Nasz barak stał najbliżej, więc zdążyliśmy szybko podbiec. Gdyby nie to z pewnością zostałabym zdeptana, tak jak wielu

ludzi. Podczas podróży pilnowały nas stare, kulawe „posty”, po których było widać, że mają dość wojny. Na miejscu wprowadzili nas do wielkiej piwnicy i dali coś ciepłego do zjedzenia. Najważniejsze, że znajdowała się tam gorąca woda, którą można było się ogrzać. Następnego ranka przyjeżdżali kolejno gospodarze i zabierali tylu robotników, ilu chcieli. Bauerzy pobrali silnych i zdrowych, którzy dopiero co przyjechali do obozu. My pracowałyśmy w Austrii już cztery miesiące. Takich wychudzonych nikt nie chciał, żeby im nie umierali. Na końcu przyjechał traktor z przyczepą i zabrał wszystkich niedobitków. Wieczorem dojechaliśmy do Ilzu. Traktorzysta poszedł do baru i przyniósł nam coś gorącego do picia. Byłyśmy potwornie zmęczone, nie jadłyśmy od rana. On sam też pił i jadł. Gdy skończył, pojechaliśmy dalej, ale już niedaleko. Dotarliśmy na ogromny plac, gdzie wysypali nas, jak ziemniaki. Nam, trzem Polakom dali sztubę przy stajni. Były tam dwa łóżka piętrowe, siennik, poduszka z siana i koc. Pozwolono nam się umyć w łaźni i poszliśmy spać. Trudno było ogarnąć rozumem to, co się zdarzyło i nie myśleć, co teraz będzie. Rano odbył się apel robotników, a było ich niemało. Potem „post” przydzielał robotę i tak było co dzień. W tym dniu zaangażowano nas do zbioru ziemniaków. Przywieźli nas ciężarówką, a na polu byli już ludzie z okolicznych wiosek, jako najemcy zarobkowi, którzy patrzyli na nas, jak na dziwolągów. Pierwszy raz widziałam, jak traktory ciągnęły szerokie maszyny, które zostawiały kartofle na wierzchu, a my tylko zbieraliśmy je do paczek. U nas w Polsce kopaliśmy ziemniaki motykami. Dla mnie to był cud. Paczki od razu pakowali na auta, przyczepy odwozili i przywozili puste. To trwało kilka dni. Zimno bardzo nam dokuczało. Niemki przyniosły jakieś ciepłe bluzki, czy kurtki, ale drewniaki i gołe nogi zostały. Wyglądało to tak, jakby dwa patyki włożyć

pod sukienkę, która była niżej kolan. Strach na wróble - tak prezentowała się moja postać. Był to już chyba kolejny dzień zbiorów po południu i zaczął mocniej sypać śnieg. Do pola przyjechał tzw. Graff, zarządca majątku Feistritz. Chciał zobaczyć, jak idzie praca. Przyjechał bryczką, ciągniętą przez piękne, kare konie. Młoda Niemka, Berta, bardzo mi pomagała, żebym nie zostawała w tyle. Graff przechodząc między ludźmi, trącił mnie laską po nogach. Wyprostowałam się (nawyki z obozu). Jak on zobaczył moją sylwetkę, to zapytał po niemiecku Bertę, skąd to dziecko. Odpowiedziała, że to Polka z obozu Graz. Coś tam powiedział do niej jeszcze, popatrzył i pyta: „Warszawa, Kraków?”. Powiedziałam, że z Krakowa. Nie wiedziałam, o co chodzi, ale przecież z Krakowa mnie przywieźli do obozu. Coś kojarzyłam, chociaż w Krakowie nigdy nie byłam, nawet w Tarnowie. Kiedyś dzieci nie jeździły do miasta. Tym bardziej, że pochodzę z licznej i ubogiej rodziny. Nie pozwalano nam na takie rzeczy. Kojarzyłam Kraków z historii i obrazków - Wawel, Sukiennice, czy Kościół Mariacki. Tylko to znałam. Gdy powiedziałam, że Kraków, on chwycił się za serce i mówi: „meine Krakau” i mnie przycisnął do siebie. Był to starszy, siwy pan, około 75 lat, bardzo przystojny, wysoki, typowy Austriak. Miał kapelusz z miotłką, popielatą marynarkę z zielonymi wyłogami, szerokie pumpy pod kolana, zapięte na sprzączkę pasieczkiem. Sztuce pod kolor i wysokie, brązowe trzewiki, a w rękę trzymał laseczkę. Tak mi pozostał w pamięci pan Graff, nie pamiętam nazwiska. Mieszkał z żoną w pałacu Feistritz. Po chwili wyciągnął z portfela zdjęcie, na którym był on, za młodych lat, siedzący na koniu na Wawelskim Wzgórzu. Tłumaczył mi, że studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Trochę kaleczył polski, ale można się było porozumieć. Do końca byłam Polką z Krakowa. Potem poje-

chał do domu, ale za chwilę wrócił. Podeszedł do mnie i rozwinął jego własne, długie spodnie. Był wysoki na 180 cm, a ja malutka. Dał mi je, żebym założyła na gołe, chude nogi. Wzbraniałam się, bo wszyscy się śmiali, a on stał i czekał, żebym się ubrała, nawet krzyknął na tych, co chichotali. Musiałam je ubrać, choć były okropnie duże, pod same pachy, ale pozszywałam je sobie i chodziłam w nich przez całą zimę. Przynajmniej było mi ciepło i mogłam tak iść do pracy, dopóki nie skończyły się zbiory. Gdy zostałyśmy w Feistritz, zarządca pojechał z nami do urzędu w Ilzu, żeby nas zarejestrować jako pracownice w majątku. Zaprowadził nas też na zakupy do magazynu z używaną odzieżą. Trzeba było szukać czegoś dla siebie. Nie wiedziałyśmy skąd te ubrania. Dopiero później dowiedziałyśmy się, że to po Żydach, Polakach, czy innych ludziach z Oświęcimia lub Brzezinki. Po tych co poszli do gazu. My już rok w tych ubraniach chodziłyśmy, chociaż nie pozwolono nam ich dużo brać, tylko po dwie pary butów do pracy i od święta. Tak samo z odzieżą - podartą, pokrwawioną. Za pracę płacono nam dwadzieścia marek na miesiąc. Tyle byliśmy warci, lecz umieli odebrać z powrotem tak ciężko zarobione pieniądze. Gdy post złapał, że nie było przyszytej odznaki polskiej, żądał pięć marek kary. Gdy Polak jechał na rowerze, pięć marek, kiedy go ktoś zobaczył w kościele, a raczej w kaplicy zamkowej - pięć marek i koniec z zarobkiem. Po niewoli w obozie trudno było sobie wyobrazić, że doczekałam Wigilii na wolności. Tak można ją nazwać - bez apelu, bez bicia, głodu, ciężkiej pracy ponad siłę. Nadszedł zmrok. Gdy zadzwoniono na kolację, weszliśmy do jadalni. W kącie stała ładnie ubrana, żywa choinka, wysoka pod sufit, a pod nią prezenty. Dla Niemców oczywiście osobno. Pierwszy stół pod oknami zajmowali Niemcy zarządzający majątkiem. Dwie ławy obok należały do francuskich jeń-

ców wojennych, szanowanych przez Niemców, przeważnie zajmowali się obsługą bydła, dojeniem krów i robieniem serów tzn. Szwajcarzy. Było ich około 15 osób, w tym 3 w kuchni do pomocy i moja znajoma Marysia. Przy sąsiednim stole siedzieli dwaj Ukraińcy, czterej Jugosłowianie, ja i jeden Polak, Kazik z Warszawy. Kiedy wszystko było już nakryte i światło zostało przyciemnione, zarządzający majątkiem, wstał i zaśpiewał kolędę „Cicha noc”. Śpiewali wszyscy Niemcy. Potem powiedział, żeby śpiewali Francuzi, a na ostatku nasz stół. Jugosłowianie zaśpiewali coś w swoim języku, Ukraińcy też. Najgorzej wypadłyśmy my, bo tej kolędy nie znałyśmy zbyt dobrze. Następnie wszyscy łamali się opłatkiem, a po spożyciu kolacji nastąpiło rozdanie prezentów. Francuzi mieli paczki z Czerwonego Krzyża z Francji, więc najedli się do syta, ale podzielili się też z nami. Niemcy byli mili w ten wieczór, nawet życzyli szczęśliwego powrotu do rodzin. Pozwolono nam również iść na pasterkę do kaplicy w pałacu Feistritz. Piękna, uroczysta pasterka. Niemcy śpiewali „Cichą noc” tak pięknie, że do dziś te głosy słyszę i chce mi się płakać, kiedy to sobie przypominę. Po niemiecku trochę się jej nauczyłam i nuciłam sobie. Tej wigilii nie zapomnę do śmierci. To serce przy życzeniach od Niemców, niby od wrogów, też się liczyło, przynajmniej w ten dzień. To się pamięta. Nadszedł rok 1945. Zaczęły się naloły, ostrzeliwali nas w polu. Trzeba było się kryć, jak leciała eskadra, a za nią szły bombowce, aż się ziemia trzęsła. Zawsze bombardowali raz przed południem, a drugi raz wieczorem. Gdy tylko zaczynały wyć syreny, to trzeba się było chować gdzie bądź, nawet pod most, czy mostek z wielką rurą, czy do rowów, byle nie w czystym polu. Takie było schronienie przed kulami i bombami. Nie było blisko fabryk, ale nieopodal znajdowało się miasteczko. Alianci nie oszczędzali miast: Graz, Linz,

Fintendorf, Wiedeń. Bomby zniszczyły w okolicy trochę domów. Nie było zabitych, tylko kilkoro rannych jeńców rosyjskich. „Post”, co ich pilnował, nie pozwolił im się kryć, tylko musieli leżeć na ziemi płackiem i przeczekać alarm, ostrzelanie czy bombardowanie. Po każdym takim strzelaniu dziękowałam Bogu za ocalenie, im więcej było bombardowań, tym większa była nadzieja, że się skończy koszmar tej wojny. Czasem śpiewaliśmy, jak leciały samoloty „Precz z Hitlerem i sacharyną, bo jedzie Sikorski z cukrem i słoniną”. To była piosenka jeńców. Koniec wojny zbliżał się coraz szybciej, a był to luty, marzec. W kwietniu coraz częściej spadały bomby, a wściekli Niemcy coraz bardziej nas szykanowali. Przeważnie Polaków za powstanie w Warszawie.

Wybuchła coraz większa panika. Niemcy przegrywali, Sowietci wkraczali do Austrii. Niemcy uciekali przed frontem. Zabrali Rosjan i nas Polaków. Udało im się nas do transportować do wioski niedaleko Wiednia. W tej wiosce Niemcy się poddali, wystawiając do okien białe flagi lub co tylko mieli białego. Rosjanie wjechali bez oddania jednego strzału, pogonili niemiecką armię, aż pod sam Berlin. Wiadomo, że się spotkali tam z armią amerykańską. Wyzwolenie, radość przeżyliśmy, ale co dalej? Gdzie i dokąd iść? Na szczęście znaleźli się ludzie starsi i mądrzejsi, więc ustalili, że jedziemy do Polski, ale czym i jak to zorganizować? Niemcy, uciekając przed frontem, zostawiali konie, wozy, a jechali samochodami i motorami. To był już maj, piękny ranek i zapadła decyzja - wracamy do domu. Mężczyźni zorganizowali kilka wozów i trochę porzuconej żywności. Razem jechało 5 furmanek, piękne konie, wielka radość. Było kilka rodzin z dziećmi, kilka par i samotnych osób, wśród nich ja. Dołączyłam się do pewnej rodziny z dwójką dzieci z Głogowa. Nie pamiętam nazwiska, młode małżeństwo, bar-

dzo mnie polubili. Wielka radość z powrotu do Polski, w radiu można było usłyszeć: Polacy wracajcie do kraju - Polska na was czeka, nie zostawajcie u Niemców. Takie było hasło, lecz nasza radość nie trwała długo. Dojechaliśmy do Wiednia i się okazało, że nie ma przeprawy przez most na Dunaju, ponieważ został zaminowany i zbombardowany. Rosjanie pilnowali obiektów i żołnierze, jak zobaczyli nasz tabor, zabrali konie, wozy i żywność, a dali nam gdzieś od bauera lichy wóz drabiniasty do przeładowania rzeczy. Ja miałam tylko małą walizkę z papierami, ale moi znajomi mieli dużo rzeczy, bo to była duża rodzina. Dali nam jednego konia ślepego i kulawego, przysłanego z frontu, tak wyczerpanego, że pod górę nie mógł wyjść. W Austrii prawie same tereny góryste, trzeba było pchać wóz z dziećmi, a dorośli musieli iść na piechotę. Rosjanie wzięli nas pod opiekę przez część drogi. Parę kilometrów za Wiedniem, dołączyli nas do taboru, takiego jakby punktu zbiorowego w lesie. Był już wieczór, więc zatrzymaliśmy się na postój. Cały czas prowadził nas żołnierz rosyjski jadący na koniu. Miał ze sobą karabin, więc znowu trafiliśmy do niewoli. Następnego dnia nastał piękny, majowy poranek. Po nocnej drzemce pod drzewem coś tam się zjadło z tych niemieckich furmanek i w drogę. Nikt nie wiedział, gdzie jedziemy. Rosyjscy żołnierze nas prowadzili bez słowa, tylko komenda „dawaj, dawaj” i tyle.

Mijały dni i tygodnie, a my trwaliliśmy w drodze do ojczyzny. Nie było już ani siły, ani żywności, którą trzeba było też oddać żołnierzowi. Dobiliśmy do celu, do koszar wojskowych w miasteczku Wesprem na Węgrzech. Tam nas skoszarowali i od nowa zaczął się koszmar - spanie na gołej podłodze bez przykrycia, bez mycia, bez ubikacji, tylko walizeczka pod głowę. Ubikacja była w lasu po drugiej stronie drogi. Panowała tam czerwotka, którą ja też przesłam.

Dużo ludzi młodych i dzieci umarło z powodu czerwonki. Jest tam koło torów cmentarz, gdzie pochowano kilkudziesięciu ludzi różnych narodowości. Widziałam, jak dobijali konie z frontu, skórowali je na naszych oczach, na placu apelowym były ustawione duże, wojskowe kotły, w których gotowali koninę. Przyrządzali ją z kaszą i dawali jeden raz dziennie, razem z połową bochenka czarnego, wojskowego chleba, twardego jak podeszwa. Głód zmuszał nas do szukania jedzenia. Szliśmy na pola ziemniaków, jarzyn, jabłek, moreli, a to był już lipiec, już były owoce, ale właściciele bronili swojego plonu i strzelali na postrach. Ludzie jednak i tak szli, każdy się ratował od głodu. Pamiętam, że tak to trwało do września. Znajdowało się tam około 2500 osób różnej narodowości. Polaków też było dużo. Nikt się o nas nie starał, a oni nas trzymali niewiedomo z jakiego powodu. Jeden człowiek, bardzo mądry, podejmował za nas wszystkie decyzje i ocalił od wywózki, może gdzieś na Sybir. Mógł być oficerem Wojska Polskiego, ponieważ miał zieloną marynarkę wojskową. Bardzo skromny, małowówny. Poprosił nas młodych (mnie, taką drugą dziewczynę i chłopaka chyba gdzieś spod Lwowa, bo znał rosyjski język) żebyśmy poszli do miasteczka opodal Wespem posłać list. Pisał, że nikt się o nas nie upomina, że nas tu Rosjanie trzymają 5 miesięcy w koszarach wojskowych. Poszliśmy, ale musieliśmy uważać, żeby nas nikt nie widział. Już wracaliśmy, kiedy rosyjski żołnierz pilnujący torów (jeździł tamtędy pociąg do koszar) zaczepił nas, by się dowiedzieć po co my idziemy i mówi do tego chłopaka: „TY masz dwie baryśnie (dziewczyny), a ja nic, dawaj jedną!” Stanęliśmy jak wryci. Ten chłopak pertraktował z nim po rosyjsku, a nam kazał iść, nie uciekać. Później się okazało, że mu wmówił, że poszliśmy po gorzałkę, tzn. po wódkę. Nie wiedziałyśmy, o co chodzi i dlatego tak długo go nie było. Oble-

ciał nas strach, co się z nim stało. Po paru godzinach przyszedł i mówi, że się najadł strachu. Tamten chciał go zastrzelić, że mu nie dał ani dziewczyny, ani wódki. Tak czekał z nim na rynku. Sytuacja była groźna, no bo skąd wziąć wódkę. Znalazła się w koszarach, gdzieś od ruskich. Za coś ją załatwili i zanieśli razem ze starszym oficerem. To nas uratowało. Od tego czasu żadna dziewczyna nie opuściła koszar. Tyle było strachu i przeżyć, ale opłaciło się. Dali znać z komendy, że dostaniemy pociąg do Polski, będą podstawione wagony, tylko trzeba je umyć, bo są z frontu. To była wielka radość.

Gdy nadszedł upragniony dzień, wpadli żołnierze z krzykiem i wypędzili nas na plac apelowy, kilkadziesiąt osób skierowano do sprzątania budynków. Mężczyźni zostali przeznaczeni do rozbiórki tych ubikacji w lesie i ich zasypania. Koszmar trwał cały dzień, upał bez wody i jedzenia. Ludzie mdleli, to już był chyba koniec września, nie pamiętam dokładnie. Już było ku wieczorowi, zamiast do spania pogonili nas na stację. Trudno sobie teraz wyobrazić, co się działo. Na placu krzyki, jedni płakali z żalu, rozpaczy, inni z radości, że w końcu gdzieś jedziemy. Nas Polaków odłączyli od innych narodowości i wyznaczyli parę wagonów rozbitych, brudnych, bez dachu, takich, co wożono nimi bydło lub konie do naszych koszar. Przez całą noc robiliśmy w nich porządek. Cięliśmy grube gałęzie, robiliśmy zadaszenia, kładliśmy liście, koce, żeby zabezpieczyć się przed deszczem i chłodem. Jedzenia dali tylko tyle by starczyło na drogę - jeden chleb i kawałek suchej jak podeszwa kiełbasy. Nie dało się tego jeść, ale my też sobie jakoś radziliśmy. Ukradliśmy ziemniaki z pola, 2 cebęły, parę suchych patyków i robiliśmy koło wagonów paleniska, żeby nie było widać. Tak koczowaliśmy długo, ponieważ do naszych wagonów, stojących na bocznicy nie było przypiętej lokomotywy. Jak resztę

ludzi wywozili, tego nie wiem. Tylko nas Polaków pognali na dworzec. Upłynęło kilka dni, aż ktoś się ulitował nad nami i rano przypięto lokomotywę. Ile było radości, to nie do opisania, ile wiary, że jedziemy do ojczyzny. Ale co tylko ruszyliśmy, to znów się zatrzymywaliśmy i tak cały dzień. Już się nie dało chodzić na jabłka, czy ziemniaki, trzeba było gryźć ten suchy chleb i tę drewnianą kiełbasę - to było paskudne, ale zaspokajało głód - w takim tempie jechaliśmy z Węgier do Sanoka. Nie potrafię powiedzieć ile czasu ta podróż trwała. W każdym razie dotarliśmy do Sanoka. Na miejscu ogłoszono nam, że mamy iść do kasy po „bumaszki”, gdzie kto chce jechać. Dali nam świstek papieru z napisem stacji docelowej. Kasą była szopa z drzwiami i okienkiem. Siedział w niej żołnierz w mundurze rosyjskim z karabinem na plecach i wypisywał bilety. Nie wszyscy zdążyli wysiąść z wagonów i nagle pociąg ruszył, jadąc nie wiadomo gdzie. Ludzie lecieli po szynach, bo przecież tam zostawili najbliższych i swój cały dobytek. Ja nie posiadałam nic, oprócz małej walizeczki na jedzenie, kilku drobiazgów, papierów z obozu, po które nie warto było lecieć. Zostałam w kolejce, bo mówili, że wróci na dworzec. Niestety nie wrócił ani pociąg, ani ludzie, którzy biegli za swoimi. Zostało nas kilkadziesiąt osób, które jechały, a właściwie miały jechać w stronę Krakowa.

Do samego wieczora czekaliśmy na zewnątrz. Mieliśmy nadzieję, że może wieczorem coś podstawią i tak się stało. Parę obskurnych, osobowych wagonów, ale było na czym usiąść, czy też położyć się na ławce. Już czułam się lepiej w ukochanej Ojczyźnie, blisko domu. Obudziłam się gdzieś w Jasle. Rano ktoś mnie szturchnął z zapytaniem, czy tutaj wysiadam. Odpowiedziałam, że w Tarnowie, ale już nie zasnęłam, bo stwierdzili, że to niedaleko. Ja się w ogóle nie orientowałam, gdzie jestem. Widziałam przez okno

spustoszone dworce. Smutni ludzie wsiadali i wysiadali. Jakimś cudem dotarłam do Tamowa. Zastałam zburzony dworzec, nieład po wojnie. Wysiadłam sama - ani żywego ducha z moich stron. Pytałam, czym się mogę dostać do Żabna, miasteczka bliskiego mojej rodzinnej wioski. Ktoś mnie poinformował, że trzeba iść na piechotę, bo szyny są zbombardowane. Już nie miałam siły iść. Nie wiedziałam nawet, w którą stronę ruszyć. Stałam na stacji i patrzyłam na ludzi, którzy bardzo spieszyli się na pociąg z walizkami, tobołkami. Całe rodziny z małymi dziećmi na rękach.

Jedni z przyjezdnych wyładowywali resztki swojego dobytku z dużego wozu drabiniastego. Przywiózł ich jakiś gospodarz. Wpadła mi do głowy myśl, żeby spytać, w którą stronę wraca. Gospodarz był pijany, ale wydusił z siebie „Żabno”. Kiedy zasnął, ja wzięłam lejce. Po chwili obudził się i zapytał, czy umiem jechać końmi. Powiedziałam, że tak. Zapytał skąd jadę. Odpowiedziałam, że z Niemiec, że byłam na robotach. On, aż otworzył oczy i krzyknął: „tak”? Pytał gdzie mam bagaże, a potem, czy mam czym zapłacić. Powiedziałam, że nie mam bagaży, a on kazał mi jechać dalej. Przed wieczorem byłam w Żabnie, ale do domu było jeszcze 7 km i przewóz przez Dunajec. Odprowadził mnie wujek z pobliskiej wsi. To był październik. Było już dość ciemno, na stole paliła się lampa naftowa. Trójka rodzeństwa siedziała nad książkami. Mama gotowała stawę na kolację. Wujek zażartował, że przyprowadził kogoś na nocleg. Dawniej tak było, gdy jakiś biedny, bezdomny chodził pożebrać po wsi, to na wieczór szedł do sołtysa na nocleg. Sołtys dawał kartkę i odprowadzał go do danego domu. Tato powiedział, że dopiero dawał nocleg i znowu ktoś przychodzi. Wujek roześmiał się i spytał, czy własnego dziecka nie poznaje. Rodzice oniemieli. Mama już dawno mnie opłakała, ojciec myślał,

że zjawa, a rodzeństwo pochowało się po kątach. Młodszy nie pamiętał mnie w ogóle. No i było przywitanie, płacz, zmartwienie. Zobaczyli mnie w strasznym stanie, po trzech latach poniewierki. Wszyscy już wrócili, a ja na końcu. Nie było się czemu dziwić. W domu była bieda, po prostu nędza, po wojnie jeszcze większa. Rodzeństwo podrosło, potrzebowało więcej jedzenia, na dodatek jedno przybyło. Ojciec nabył choroby przy wywożeniu drzewa z lasu furmankami na bunkry. Do końca życia nie odzyskał ani sił, ani zdrowia. Matka harowała, jak mogła, żeby wyżywić rodzinę. Ciężkie czasy nastały po wojnie. Ja byłam przydatna do pracy w małym gospodarstwie, ale najpierw musiałam wyleczyć się ze świerzbów, podkarmić. Przez zimę doszłam do siebie. Na wiosnę poszłam do pracy u bogatych gospodarzy, lecz po paru miesiącach poszłam na służbę, żeby zarobić na chleb i opał. Brakowało wszystkiego. Mama paliła słomą, żeby coś ugotować, czy upiec chleb z jęczmienia. Tak się biedna męczyła, żeby wykarmić dziewięć osób. Nie mogłam wtedy na to patrzeć. Byłam słaba i wycieńczona, innej pracy nie było, a chciałam pomóc rodzinie. Minęły najpiękniejsze lata mojej młodości, trzeba było dalej ułożyć sobie życie. Minione lata były mieszanką radości, smutku, problemów zdrowotnych, zmartwień nieznanymi każdemu. Największą pociechą była dla mnie jedynie Opatrzność Boża i opieka Matki Bożej, do której miałam i mam nabożeństwo dziękczynne. Dziś mam 85 lat i żyję wraz z rodziną w Zdrochcu. Mimo, że tamte lata już dawno minęły, wydarzenia okresu II wojny światowej są mi bliskie, jakby miały miejsce dopiero wczoraj...”.

Janina Kot, Zdrochec

Dziękujemy panu Ireneuszowi Bankowi za przesłanie artykułu, który ukazał się w gazecie ODWET – wydanie internetowe - nr 12/maj 2012
http://jedrusie.org/files/download/odwet_pdf/odwet_012.pdf

RÓWNOLATEK NIEPODLEGŁEJ

ZDZISŁAW ŁYŚOŃ

Niezwykłe są biogramy ludzi urodzonych na początku ubiegłego stulecia, bo i czasy, w których przyszło im żyć, obfitowały w wydarzenia niezwykle, aczestokroć i dramatyczne. Do ludzi takich należał radłowianin Zdzisław Łysoń - inżynier chemik, społecznik i patriota, człowiek wielce zasłużony dla Mościc.

Zdzisław Łysoń urodził się 28 października 1918 roku w Radłowie, jako najstarszy syn Stefana i Zofii z domu Franczak. Ochrzczony został w kościele parafialnym w Radłowie w dniu 3 listopada przez ówczesnego wikariusza, a późniejszego proboszcza Wojciecha Kornausa. Dzieciństwo spędził w domu rodzinnym w Radłowie, pod numerem 48. Ojciec jego był młynarzem, ale rodzinie nie wiodło się najlepiej. Radłów i okoliczne wioski z trudem dźwigały się z pożogi wojennej, bieda była powszechna. Na domiar złego Stefan Łysoń w czasie I wojny światowej został zmobilizowany i podczas walk został ciężko ranny, więc jako inwalida nie mógł ciężko pracować. Gdy w rodzinie Łysoniów na świat przychodziło młodsze rodzeństwo Zdzisława, warunki bytowania rodziny jeszcze się pogorszyły. Zdzisław miał zaledwie sześć lat, gdy rodzice zdecydowali wysłać syna pod opiekę dziadków ze strony matki do Chyszowa, wówczas podtarnowskiej wsi. Tu też rozpoczął naukę w wieku siedmiu lat w czteroklasowej szkole powszechnej, a po jej ukończeniu kontynuował naukę w siedmioklasowej szkole w Tarnowie. W międzyczasie sytuacja ekonomiczna rodziny trochę się poprawiła, bowiem ojciec Zdzisława znalazł zatrudnienie przy budowie fabryki w Świerczkowie.

Po ukończeniu szkoły powszechnej rodzice postanowili kształcić go dalej w szkole kupieckiej. W roku 1935 w wieku 17 lat Zdzisław rozpoczął swoją pierwszą pracę, którą podjął nie w wyuczonym zawodzie, ale w laboratorium nowo wybudowanej Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach. Do pracy miał blisko, bowiem rodzina wtedy zamieszkała w kupionym domu na Kępie Bogumiłowickiej. Pracę w Mościcach łączył ze zdobywaniem nowych kwalifikacji na licznych kursach i w szkole wieczorowej. Po wybuchu wojny pracę zawodową w fabryce łączył z nauką na tajnych kompletach. W roku 1944 zdał maturę i otrzymał świadectwo ukończenia liceum w klasie matematyczno-przyrodniczej. Po zakończeniu wojny umożliwiło mu to podjęcie studiów na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. W latach 1945 – 1952 ze względu na studia przeniósł się na Śląsk; podejmuje tam pracę w branży chemicznej, obejmując funkcję kierownika Działu Planowania Produkcji w Zjednoczeniu Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach. Po uzyskaniu w 1952 r. dyplomu ukończenia studiów z zakresie chemii na Politechnice Śląskiej wrócił do macierzystego zakładu, aby w latach 1952 - 1954 objąć funkcję kierownika Wydziału Syntezy Amoniak. W latach 1954 - 1963 był dyrektorem ds. produkcji w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie. Powrócił do Tarnowa na stanowisko głównego inżyniera Rozruchu Technologicznego Obiektów Tarnowa II (1964 - 1969). W latach 1968 - 1990 był głównym projektantem gospodarki wodno-ściekowej i odpadów stałych. W roku 1981 został rzeczoznawcą SITPChem, specjalistą ds. zagadnień instalacji wodno-ściekowych w przemyśle chemicznym oraz nawozów sztucznych. Jego sukcesy zawodowe są bardzo rozległe. Miał swój osobisty wkład między innymi przy uruchamianiu nowych technologii syntezy amoniaku w ZA w Tar-



nowie i Kędzierzynie, nowej technologii produkcji nawozów azotowych w ZA w Kędzierzynie (saletra amonowa granulowana), technologii produkcji bezwodnika kwasu ftalowego, technologii produkcji acetyleny z metanu, produkcji PCW suspenyjnego itp. Formalnie przeszedł na emeryturę w 1980 roku po 45 latach pracy w zakładach chemicznych, ale jako emeryt nadal pracował w Biurze Projektów ZA w Tarnowie na stanowisku głównego projektanta zagospodarowania odpadów. Drugą, wielką pasją jego życia, obok pracy zawodowej, była aktywność społeczna. Spełniał się w niej z niepożyty energią, angażując się choćby w działalność rad narodowych, które choć czasie PRL-u były fikcją samorządności, to jednak stanowiły jakąś namiastkę aktywności obywatelskiej. Uczestnicząc w ruchach kombatanckich, przypominał o coraz odleglejszej przeszłości – o legionistach Piłsudskiego czy towarzyszach broni z AK. W nowej rzeczywistości politycznej po roku 1989, już jako emeryt, angażował się w przeróżne działania o charakterze społecznym i obywatelskim na terenie Mościc, między innymi angażował się w powstanie Parafialnego Oddziału Akcji

Katolickiej przy parafii w Mościcach oraz w powołanie do życia Towarzystwa Przyjaciół Mościc. Wiele pisząc, popularyzował historię miejsca swego zamieszkania i pracy – Mościc i Zakładów Azotowych. Współtworzył muzeum, które przez pewien czas ożywiało pamięć o początkach i dziejach Fabryki. Był także nauczycielem, który dzielił się chętnie swoją wiedzą z młodszymi – zarówno w szkole przyzakładowej, jak i na wszystkich piastowanych stanowiskach. Posiada najwyższe odznaczenia państwowe, w tym Krzyż Kawalerski i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczony odznaką Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego. Działacz NOT i SITPChem, Honorowy Członek SITPChem. Zmarł w Mościcach w rodzinnym domu, w grudniu 2009 roku.

Lata jego życia to czas szczególny. Urodził się z chwilą odzyskania przez Polskę Niepodległości i wraz z narodzoną na nowo Ojczyzną wzrastał, dzieląc jej trudne losy i doświadczenia dziejowe. Przeżył wojnę i trudne czasy stalinowskiego zniewolenia, godnie i z podniesionym czołem pracując uczciwie dla dobra kraju i lokalnej społeczności, zyskując przez to sobie powszechny szacunek. Zmarł w wieku 91 lat, przeżywszy u boku swojej żony ponad 60 lat. Państwo Łysoniowie mieli trzy córki. W jesieni swoich lat, otoczeni ciepłem rodzinnym córek, zięciów i wnuków, w gronie przyjaciół obchodzili swoje kolejne jubileusze. Losy rodzinne i zawodowe inżyniera Zdzisława Łysonia pochodzącego z Radłowa opisał dr Marek Smoła w książce „Zdzisław Łyson chemik, społecznik, patriota”, będącym pierwszym tomem cyklu „Ludzie Mościc”.

Józef Trytek

DAWNO TEMU NA BRZEŹNICY

KOSIŁ JÓZEK SIANO, AŻ POLAŁA SIĘ KREW

W wiosce od wielu lat trwała tradycja, że na Jana, a zwłaszcza przed parafialnym odpustem na św. Jana, w Radłowie każdy gospodarz powinien zakończyć sianokosy. Tak też było w Julka rodzinie. Łąki pokrywał kolorowy dywan kwiatów, kiedy Józek wybrał się z Frankiem wydeptać granicę między przylegającymi do siebie łakami. Należało to do obowiązkowego zajęcia, każdego roku, przed koszeniem siana. Wieczorem poprzedzającym sianokosy Franek przychodził po Józka, między łakami nie było miedzy, gospodarze nogami udeptując trawę wyznaczali w ten sposób granicę swoich łak. Franek należał do wyjątkowych rolników, ziemniaki sadił w czerwcu, kopał na wiosnę. Na uwagi Józka, że sadi późno ziemniaki odpowiadał: *Józek – ty wis, wis, co zimiok powiedział? – nie, to ci powim. Łon godo: sadźcie mie, kiedy chcecie, a jo i tak bede rós w lecie.* Zboże kosił w czerwcu, takie wyrosnięte, że jak wróbel dziobał kłosa, to kuczał. Krowę czyścił raz w roku, około Wielkiej Nocy, ale sianokosy musiały być zakończone na Jana, chyba że siano zalały wezbrane wody z Kisieliny po czerwcowych ulewach. Ze sobą graniczyły łąki Józka, Franka i Stanisława, przylegając wąskim pasem do Kisieliny. Właściwie – były to małe ugorki po pół morga*, które nabyli sąsiedzi od dziadka Wojciecha. Dziadek, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, posiadając zasoby gotówki, nabył znaczne ilości pola, ale kiedy zawarł przyjaźń z Witosem, ruszyły wiece wyborcze, a gotówki brakowało, dziadek sprzedawał po pół morga łąki prawie na każdy wiec, aż Józkowi zostało tylko półtora morga. Nie podobało mu się to i z tego też powodu dochodziło między synem a ojcem do częstych kłótni. Podczas takich wieców niejeden prosiak stracił żywot, no i oczywiście wyszła spora ilość okowity, a to kosztowało. Po burzliwym okresie politycznej działalności Wojciech, z zamożnego gospodarza i właściciela sklepu, stał się ubogim wiejskim kmieciem. Tych małych zagonków gospodarze

pilnowali jak skarbów, toteż trudno im się dziwić, że bronili każdego skrawka swojej ziemi, a do tego często używali takich argumentów, jak widły, kosa lub grabie. Tak też było na granicy Frankowej i Józkowi łąki. Wieczorem poprzedzającym sianokosy obaj wybrali się na łąki, na początku granicę wytyczali gałązkami, a następnie wydeptywali od gałązki do gałązki ślad nogami, aby jeden drugiemu nie zakosił ani skrawka trawy. Następnego poranka, jeszcze przed wschodem słońca, Józek już kosił trawę. Miarowy świst kosy przerywał od czasu do czasu krzyk wystraszonej kuropatwy lub wypłoszonego z gniazda bażanta, a wtórował im donośny śpiew ulubionej porannej modlitwy Józka. Kiedy ranne wstają zorze? (....) Słońce już przebyło kawał drogi po nieboskłonie, kiedy na łące pojawił się Franek ze swoim w znacznym stopniu upośledzonym umysłowo synem. Franek spojrzał na granicę i natychmiast coś mu się nie spodobało. Józek – zawołał, *chodź no tu! A co tam Franciszku wam nie pasuje?* pojednawczo zapytał Józek. *A co, zasigeś cało granice, pół śladu miołeś zostawić. A no prowda – pojednawczo odpowiedział Józek – mógem zostawić ślad wydeptany przez jedno nogę, a jo zesigem łoba, bom się zagapiuł. Józek, tak nie będzie!* – w dalszym ciągu denerwował się Franek. *No to wam łoddom pore gojdet siana i bedziewa kwita. No, a jak nie chces siana, to se łodgrob jedyn pokos. Nie! Tak Józek nie będzie, co byś ty mi łakę zasikoł –* coraz bardziej denerwował się Franek. *To cego ty chces?* – zapytał już też zdenerwowany Józek – *ani tak, ani srak, jak z tobo godać! A jak ci nic nie pasuje, to mie całuj w dupe ty zasnany kurduplu!* i ruszył w kierunku swojej łąki. *Józek, a chces w cuja?**, odgryzł się Franek. *Te! cobym ci z niucha* nie zrobił skrabachy** – odpowiedział mu Józek, nie wdając się już w dalszą dyskusję. Te słowa już do reszty rozsierdziły Franka, chwycił za przygotowaną kosę i ruszył w kierunku Józka. *Józek! Rany boskie! uciekaj*, wrzasnęła Janka, *łon leci do ciebie z koso!* Nie wiadomo,

jaki byłby rezultat tej Frankowej szarży, gdyby Józek w ostatniej chwili nie zasłonił się własną kosą. Józek swoim wzrostem wyglądał przy Franku jak prawdziwy gigant. Chudy i malutkiego wzrostu Franek biegał i podskakiwał wkoło Józka wymachując kosą, a Józek odganiał się uporczywie, aż w pewnym momencie zahaczył ostrzem kosy o nadgarstek Franka, w wyniku czego na przedramieniu pojawiła się solidna plama krwi. Na ten widok Franek wezwał na pomoc syna – *Pietrek bij! Pietrek*, zupełnie niekumaty chłopak, stał oparty na widłach i przyglądał się obojętnie całemu zajściu. Ale jak tatuś kazał bić, to ruszył w kierunku zwaśnionych mężczyzn i który wpadł mu pod widły, tego bił, nieważne czy własnego ojca, czy Józka. Na sąsiedniej łące, która z drugiej strony graniczyła z Frankową, kosił swoją Stanisław, a dalej swoją Karol. Oparci na kosiskach obserwowali całe zajście, licząc po cichu, że w końcu ktoś Frankowi sprawi solidne lanie. Wszyscy sąsiadujący z nim chłopcy mieli go już po dziurki w nosie, każdego roku miał z którymś sąsiadem jakieś zatargi. A to uważał, że ktoś mu przesunął granicę, a to, że mu jeździł po łące wozem albo weszła krowa.

Janka, która rozrzucała za Józkiem pokosy, biegała w kółko krzycząc przeraźliwie, aż dostrzegła sąsiadów i zawołała w ich kierunku – *Jezus Mario! Chłopy rozdzielta ich, bo sie pozabijajo!* Kiedy wszyscy byli zajęci awanturą, na całe to zajście nadeszła Zośka – żona Karola, a widząc, co się dzieje, zawołała do Janki – *Jańcia, leć do leśniczego, nich siado na motor i jedzie po milicje! Ci-choj gupio!* obruszył się Karol; *jak przyjedzie milicja to już nik nie zesiece tych łak, łobaj zgnijo w pierdlu. Troche sie pochrobotajo, a za pore dni sie pogodz*o, zawyrokował Karol. *Prowde godo*, stwierdził Staszek. *Spróbujwa ich rozdzielić* i ostrożnie podchodził do Piotra, wołając: *Piotrek! Piotrek uciekaj! Bo cie zabijo!* Ten przestał wymachiwać widłami, spojrzał obłędnym wzrokiem na kobiety i sąsiadów, a po chwilowym namyśle puścił się biegiem w kierunku

lasu i może by się w nim ukrył, ale dobiegł do Kisieliny, a ponieważ panicznie bał się wody, dreptał i podskakiwał w miejscu krzycząc: *to Jezusicku, to Jezusicku*. Tymczasem Stanisław z Karolem usiłowali podejść Franka, który w dalszym ciągu wymachiwał kosą nad cofającym się Józkiem, a pozostała gromadka podążała za nimi. Na całe to zamieszanie nadeszła Maryśka, Frankowa żona a widząc, co się dzieje, pomyślała, że wszyscy biją Franka i narobiła takiego wrzasku, aż słychać ją było we wsi, rzucając się z grabiami na przerażone kobiety. *Wy chadry! Wy cholery! tostowcie moigo chłopca, bo wam nogi z dupy powrywam* – wrzeszczała Maryśka, nie dopuszczając do słowa kobiet, usiłujących wyjaśnić jej powód bójk. Józek nie miał już zamiaru skaleczyć ponownie Franka, zasłaniając się kosą przed atakującym, cofał się w kierunku rosnących nad Kisieliną wiklinowych zarośli, a cała gromada podążała za nimi. Wskoczył w gęszcz wiklinowych krzaków, co widząc Franek przystanął niezdeterminowany, co ma robić. Wtedy doskoczyła do niego Maryśka, usiłując owinać mu zakrwawioną rękę. Ten odepchnął ją gwałtownie, jeszcze rzucił kosę w kierunku ukrywającego się Józka i ruszył na swoją łąkę. Rosa opadła, a suchą trawę źle się kosiło. Józek zaklął siarczyście – zmarnował pół dnia, spojrzał na nieskoszony łąn łąki, zarzucił kosę na ramię i wrócił do domu. Józka ogarniała złość, wchodząc na podwórko kopnął nogą Bryśka, który jak zawsze wybiegł radośnie go powitać. Zanosilo się na kilka dni dobrej pogody, co wróżyło udany zbiór siana, należało się spieszyć, przeważnie po Janie pogoda się psuła, często padało, a wtedy Kisielina wylewała na łąki, zamulając całą trawę, która do niczego już się nie nadawała. Niecierpliwie oczekiwał wieczora, aż ponownie pojawi się rosa. Jeszcze raz starannie poklepał kosę. Chodził zniecierpliwiony po podwórku, a widząc nachodzącego ze szkoły Julka, zawołał w jego stronę, – *co tak długo, do siana czyś*. Widząc zły humor ojca Julek chyłkiem umknął do izby. Zawsze podczas powrotu ze szkoły miał coś po drodze do załatwienia; a to sprawdzić czy na Buwajowych stawidłach nie pojawił się szczupak, a to czy na Podłęczach wylęgły się już bażanty, toteż nic dziwnego,

że powrót do domu zajmował mu tyle czasu. Janka widząc zły humor męża, pospiesznie wydoiła krasulę, ugotowała ziemniaków, okrasila słoniną i podała z kwaszonym mlekiem rodzinie. Słońce miało jeszcze kawał drogi do przebycia, kiedy Józek zawołał: *Janka! wołaj dzieci, idziewa do siana!* Na łące panował jeszcze względny spokój, żaden z sąsiadów nie miał zamiaru kosić łąki o tak wczesnej porze. Józek kosił, rodzina rozrzucała za nim pokosy, rozścielając trawę po łące, aby szybciej wyschła. Wydawało się, że tego dnia nic im już nie zakłóci spokojnej pracy. Niestety okazało się, że nie mieli racji. Kiedy przyjemny chłodek letniego wieczoru powoli zalegał nad łąkami, a komary jeszcze nie dokuczały, na polnej drodze pojawiły się znajome postacie. Na taczkach pchanych przez Pietrka leżał ze zwisającą z tacek, zawiniętą szmatami ręką Franek, a za nimi z grabiami na ramieniu maszerowała Maryśka. Zatrzymali się tuż przy granicy Józkowej łąki, Franek wygramolił się z tacek i ruszył w kierunku Józka, wołając ale już bardziej pojednawczym tonem. *Józek! Kosa, prekurator, kora!* Okazało się, że zapomniał, co zrobił z kosą, był przekonany, że Józek mu ją zabrał. *Cha* – odparł spokojnie Józek – *kaj ześ se szczelił tam mos*. Na to, chcąc uniknąć dalszej awantury odezwała się Janka – *przecież som se jo rzuciuteś w krzoki* i wskazała miejsce, gdzie wrzucił kosę. Odnalazł szybko zgubę i zabrał się za koszenie, jednak podczas starcia z Józkową kosą, jego kosa znacznie mu się stępiła. Nieśmiało podszedł do Józka i zapytał *a potoszczy?* *A pewnie - dawoj*. Franek nie umiał naostrzyć sobie kosy, o czym doskonale wiedzieli sąsiedzi, dlatego też nie bardzo reagowali na całe to zajście, wiedzieli, że wcześniej czy później do któregoś sąsiada zwróci się o pomoc. Zbliżał się wieczór i Julek postanowił rozpalić ognisko, licząc że tym sposobem odpędzi natrętne komary. Pomimo usilnych starań chłopca ogień niechętnie lizał wiklinowe gałązki. Dym leniwie zawisł nad ogniskiem i łąką – jakby nie zdecydował, w którą stronę skierować swoją śmierdzącą, duszną, czarną łapę. A potem leniwie rozlaźił się nad łąką we wszystkie strony. Józek spojrzał w kierunku ogniska, podrapał się po pokłutych przez komary dłoniach i westchnął – *czy sie*

spieszyć, za pore dni bedzie lato. Karol z Zośką przyglądali się z daleka już pogodzonym sąsiadom, po chwili mężczyzna westchnął i powiedział do żony – *no widzisz gupio, toni już się pogodzili, a ty chciałaś wołać milicje*. Jak Józek przewidywał, tak też się stało. Po dwóch dniach suszenia siana, późnym popołudniem cała rodzina wybrała się rozklekotanym wozem po siano. Upał był nieznosny. Julek zaprowadził krowę do „Żydowskiego Lasku” w poszukiwaniu chłodu. Tu też nie było chłodniej, w gęstwinie panował zaduch, roznosiła się woń żywicy i drzewnej kory. Krasulę natrętnie atakowały muchy i gzy oraz inne polne i leśne robactwo, nerwowo ocierała się o rosnące krzewy. W pewnej chwili gwałtownie szarpnęła powrozem, uniosła ogon i brykła wraz z Julkiem w cierniste krzewy. Kolce pokaleczyły do krwi skórę krasuli i Julka ciało. Potem nie bacząc na dojrzewające w koło zboże, z zadartym ogonem pomknęła ku wsi. Zapłakany, poraniony i wystraszony Julek wrócił do matki, która grabiła resztki siana. *Co się stało?* – zapytała matka, widząc zapłakanego i poranionego syna. *A, a mamusicku, bo mi się krasula wydarła i zawlekła mnie w krzoki „koli dupy”*, tona uciekła, a mnie całego pochrobotala*, wystękał, pociągając nosem chłopiec. Rodzice zbierali ostatnie resztki siana, gdy niebo zasnuło się popielatą bielą, a nad Białymi Ługami niczym olbrzymimi smok pojawiła się czarna, bałwaniasta chmura. Nim Józek zdążył wyjechać z sianem na wiejską kamienistą drogę spadły go pierwsze, pojedyncze krople deszczu. Tuż za nim, po drugiej stronie Kisieliny pioruny już biły w smukłe sosny i gęsty dębowo-brzozowy gaj. I stało się tak – dokładnie jak przypuszczał Józek; po świętym Janie rozpadało się na dobre. Kisielina wezbrała, a jej wody zalały nadbrzeżne łąki i pobliski las, tworząc rozległe jezioro.

* *mórg miara gruntu 56 arów.*

* *niuch, cuj - nos*

* *skrabacha - brzozowa miotła*

* *koli dupa - krzewy polnej dzikiej róży*

Antoni Kurtyka

DZIAŁANIA OGRANICZAJĄCE NISKĄ EMISJĘ

Niska emisja jest zjawiskiem dotyczącym nie tylko obszary miejskie, ale i odczuwalnym na obszarach typowo wiejskich. Należy zdać sobie sprawę, że każdorazowo odpowiadamy za nią sami i sami też możemy ją ograniczyć. Władze Gminy Radłów, świadome zagrożeń dla mieszkańców, realizują działania mające na celu wsparcie inicjatyw zmierzających do ograniczenia tego niekorzystnego dla zdrowia i życia ludzi zjawiska.

Dzięki współpracy Gminy Radłów z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, w celu poprawy warunków przebywania w pomieszczeniach szkolnych przekazano do przedszkoli na terenie Gminy Radłów oczyszczacze powietrza. Urządzenia te filtrując powietrze, wpływać będą pozytywnie na samopoczucie i zdrowie naszych najmłodszych mieszkańców. Oczyszczacze przekazano do przedszkoli publicznych, tj. w Radłowie, Zabawie i Woli Radłowskiej, a także niepublicznych, tj. w Nivce, Zdrochcu i Biskupicach Radłowskich.

Gmina Radłów planuje również zakup czujników zanieczyszczenia powietrza PM10 i PM 2.5. Czujniki mierzyć będą poziom zanieczyszczenia powietrza na zewnątrz, odczytując w czasie rzeczywistym serię parametrów na temat bieżącego stanu powietrza w lokalizacji, w której zostaną umieszczone.

UCHWAŁA ANTYSMOGOWA

Przypominamy, że od roku 2017 obowiązuje w Małopolsce uchwała antysmogowa. Wprowadza ona ograniczenia i wymogi, które stopniowo będą doprowadzać do wyeliminowania z naszego otoczenia urządzeń przestarzałych i niskosprawnych. Wprowadza ona także całkowity zakaz wykorzystania najniższej jakości węgla oraz mokrego drewna, które

generują największe zanieczyszczenie powietrza.

UCHWAŁA ANTYSMOGOWA DLA MAŁOPOLSKI

Uchwała Nr XXXII/452/17 Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 23 stycznia 2017 r. w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa małopolskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Uchwała ogranicza powstawanie nowych źródeł emisji zanieczyszczeń. Od 1 lipca 2017 roku **nie jest możliwa** w Małopolsce instalacja kotła na węgiel lub drewno, lub kominka na drewno o parametrach emisji gorszych niż wyznaczone w unijnych rozporządzeniach w sprawie ekoprojektu.

Osoby, które budują nowy dom, przeprowadzają remont z wymianą kotła lub kominka albo wymieniają kocioł lub kominek na nowy, są zobowiązane zainstalować nowoczesne urządzenie spełniające wymagania ekoprojektu.

Dla mieszkańców, którzy już obecnie korzystają z ekologicznego ogrzewania – gazu, oleju, ogrzewania elektrycznego lub pomp ciepła – uchwała nie wprowadza żadnych nowych obowiązków lub ograniczeń.

OKRESY PRZEJŚCIOWE

* Do końca 2022 r. – wymiana kotłów na węgiel lub drewno, które nie spełniają żadnych norm emisyjnych.

* Do końca 2026 r. – wymiana kotłów, które spełniają podstawowe wymagania emisyjne (klasa 3 lub 4).

* Istniejące kotły klasy 5 mogą być eksploatowane bezterminowo.

WYMAGANIA DOT. JAKOŚCI PALIW

Od 1 lipca 2017 r. obowiązuje zakaz stosowania mułów i flotów węglo-

wych oraz zakaz spalania drewna o wilgotności powyżej 20% (wymagane suszenie przynajmniej 2 sezonny).

PROGRAM CZYSTE POWIETRZE*

W walce z niską emisją pomoże rządowy program Czyste Powietrze. To kompleksowy program, którego celem jest zmniejszenie lub uniknięcie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne. Program skupia się na wymianie starych pieców i kotłów na paliwo stałe oraz termomodernizacji budynków jednorodzinnych by efektywnie zarządzać energią. Działania te nie tylko pomogą chronić środowisko, ale dodatkowo zwiększą domowy budżet, dzięki oszczędnościom finansowym. Program skierowany jest do osób fizycznych będących właścicielami domów jednorodzinnych lub osób posiadających zgodę na rozpoczęcie budowy budynku jednorodzinnego. Dotacje i pożyczki będą udzielane za pośrednictwem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Krakowie.

MAKSYMALNA KWOTA DOTACJI

Korzystając z programu zyskujesz zwrot części poniesionych kosztów.

Maksymalny możliwy koszt, od którego liczona jest dotacja to 53 tys. zł. Jeśli koszty realizacji inwestycji przekroczą 53 tys. zł, dodatkowe koszty mogą być dofinansowane w formie pożyczki.

Minimalny koszt kwalifikowany projektu to 7 tys. zł.

Program przewiduje dofinansowanie m.in. na:

* wymianę starych źródeł ciepła (pieców i kotłów na paliwo stałe) oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła, spełniających wymagania programu,

* docieplenie przegród budynku,

- * wymianę stolarki okiennej i drzwiowej,
- * montaż lub modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej,
- * instalację odnawialnych źródeł energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej),
- * montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

NABÓR WNIOSKÓW

* Prowadzony będzie w trybie ciągłym, czyli wnioski będą oceniane na bieżąco. Wnioski będą przyjmowane i rozpatrywane przez właściwe terytorialnie Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Terminy składania i rozpatrywania wniosków oraz sposób ich wypełniania (elektronicznie lub papierowo), będą zamieszczone na stronach internetowych właściwych WFOŚiGW.

WARUNEK PODSTAWOWY

Dla budynków istniejących: wymiana starego pieca/kotła na paliwo stałe na nowe źródło ciepła spełniające wy-

magania programu.

Dla budynków nowo budowanych: zakup i montaż nowego źródła ciepła spełniającego wymagania programu.

Nabory wniosków prowadzone będą przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej (właściwe dla adresu budynku mieszkalnego, który będzie poddany termomodernizacji).

WFOŚiGW w Krakowie
31-002 Kraków
ul. Kanonicza 12
Tel. (12) 422-94-90,
Tel. (12) 422-30-46
www.wfos.krakow.pl,
biuro@wfos.krakow.pl

W ramach realizacji projektu „Redukcja emisji CO₂ w Gminie Radłów poprzez wymianę źródeł ciepła w gospodarstwach domowych (paliwa stałe)” Urząd Miejski w Radłowie prowadzi dodatkowy nabór chętnych do wymiany kotłów węglowych na ekogroszek. Można ubiegać się o dofinansowanie do nowych kotłów węglowych, dostosowanych do spalania ekologicznych odmian węgla np. eko-

groszek (bez możliwości montażu dodatkowego rusztu), spełniających wymagania ekoprojektu zgodnie z Dyrektywą 2009/125/EC. Zapraszamy do kontaktu. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Radłowie pod nr tel. 14 6782044 wew. 19.

Projekt dofinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020.

Joanna Kopeć

**Rozdział na podstawie informacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.*

Artykuł opracowany w ramach projektu: „Redukcja emisji CO₂ w Gminie Radłów poprzez wymianę źródeł ciepła w gospodarstwach domowych (paliwa stałe)”.

Intensywność dofinansowania:

Grupa	Kwota miesięcznego dochodu / osoba w PLN	Dotacja	Pożyczka	
		(procent kosztów kwalifikowanych przewidzianych do wsparcia dotacyjnego)	Uzupełnienie do wartości dotacji	Pozostałe koszty kwalifikowane
I	do 600	do 90%	do 10%	do 100%
II	601-800	do 80%	do 20%	do 100%
III	801 -1 000	do 70%	do 30%	do 100%
IV	1 001 - 1 200	do 60%	do 40%	do 100%
V	1 201 - 1 400	do 50%	do 50%	do 100%
VI	1 401 - 1 600	do 40%	do 60%	do 100%
VII	powyżej 1 600	do 30%*	do 70%	do 100%

REKORDOWA IV EDYCJA GRUPA AZOTY TRIATHLON RADŁÓW 2018

7 i 8 lipca już po raz czwarty nasza gmina gościła najlepszych triathlonistów w kraju, którzy uczestniczyli w kolejnej edycji Grupa Azoty Triathlon Radłów.

Głównym organizatorem zawodów była Fundacja Tri Sport zarządzana przez panią Martę Gałuszkę. Sponsorem głównym była Grupa Azoty, a współorganizatorem i również sponsorem była Gmina Radłów. W zawodach wzięło udział 450 zawodników z Polski oraz zza granicy. Tegoroczna impreza, wzorem ostatnich, lat odbyła się na dwóch dystansach: 1/4 IRONMAN (950 metrów pływania, 45 kilometrów jazdy na rowerze oraz 10,5 kilometra biegu przełajowego) oraz 1/8 IRONMAN (475 metrów pływania, 22,5 kilometra jazdy na rowerze oraz 5,2 kilometra biegu przełajowego). W przypadku organizacji tak wielkich zawodów potrzeba bardzo dużych nakładów pracy w wielu elementach. Jedną z najtrudniejszych kwestii organizacyjnych było zamknięcie ruchu drogowego zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, aby w pełni bezpiecznie umożliwić zawodnikom rywalizację. Dla jednych bezpieczeństwo, dla innych to niestety utrudnienia i brak możliwości wyjazdu. Z roku na rok dziękujemy wszystkim mieszkańcom za wyrozumiałość w tej niełatwej kwestii. Zawody te mocno wpisały się w życie mieszkańców Radłowa, którzy coraz to liczniej wychodzą przed własne posesje i kibicują sportowcom uczestniczącym w tej rywalizacji. Jeszcze raz w imieniu swoim i zawodników dziękujemy wszystkim mieszkańcom

za wyrozumiałość i doping na trasie. Organizatorzy dziękują również policji za zabezpieczenie głównych miejsc wjazdowych i wyjazdowych, a także niezawodnej straży pożarnej z terenu całej Gminy Radłów, która czuwała nad bezpieczeństwem na trasie rowerowej oraz biegowej. Wielkie podziękowania należą się również wolontariuszom, którzy bezinteresownie czuwali nad organizacyjnym sukcesem całości imprezy.

Udział w tych zawodach był dla niektórych uczestników głównym celem. Nie zapominajmy jednak o tym, że IV Edycja Grupa Azoty Triathlon Radłów przyciągnęła do Radłowa ścisłą czołówkę zawodników na co dzień stanowiących trzon reprezen-



tacji Polski, którzy przyjechali do naszej gminy, aby walczyć o bardzo wysokie nagrody finansowe. Sobotnie zawody na krótszym dystansie były niejako rozgrzewką dla niektórych zawodników, których głównym celem było zwycięstwo w niedzielę. Oprócz rywalizacji indywidualnej w zawodach uczestniczyły również sztafety. Bardzo nam miło poinformować, że w sobotnich zawodach naszą gminę reprezentowały trzy sztafety. Trzecie miejsce na podium udało się wywalczyć najbardziej do-

świadczonym, czyli MOLO TEAM. Sztafeta ta wystąpiła w następującym składzie: Czernecki Mateusz (pływanie), Ogar Jarosław (rower), Paweł Molczyk (bieg). Kolejna nasza sztafeta uplasowała się tuż za podium. Drużyna o nazwie GMINA RADŁÓW wystąpiła w następującym składzie: Żybura Kornel (pływanie), Krzysztof Czarniga (rower), Dominik Gąsawski (bieg). Warto podkreślić, iż Dominik Gąsawski startujący pierwszy raz w zawodach osiągnął drugi wynik wśród wszystkich biegających. Trzecią sztafetę stanowili strażacy na co dzień reprezentujący jednostkę OSP Radłów. Sztafecie udało się zająć 9 miejsce, co również trzeba uznać za duży sukces. Drużynę strażaków stanowili: Szczepan Jachimiek (pływanie), Mateusz Jasek (rower), Babło Tomasz (bieg). W sobotnich zawodach wystartował również indywidualnie Dawid Prosiowicz, który zajął miejsce w połowie stawki wszystkich zawodników. Biorąc pod uwagę, że był to pierwszy start Dawida, można to również uznać za spory sukces tego zawodnika.

W niedzielnych zawodach naszą gminę reprezentowało troje zawodników, których można już śmiało nazwać „stałymi bywalcami”. Najlepszym radłowianinem okazał się po raz kolejny Marcin Jachimiek, który uzyskał fantastyczny wynik i zajął bardzo wysokie 31 miejsce. Troszkę gorzej poszło pozostałej dwójce, która uplasowała się w drugiej setce zawodników. Biorąc pod uwagę bardzo silną obsadę tych zawodów, wyniki naszych zawodników zasługują na pochwałę. Podczas dekoracji Burmistrz Zbigniew Mączka wręczył wszystkim uczestnikom

pamiątkowe puchary i gratulował sportowej rywalizacji.

IV Edycja Grupa Azoty Triathlon Radłów przeszła już do historii. Rekordowa ilość zawodników sprawia, że organizatorzy mają powody do radości, gdyż ta impreza sportowa przyciąga w nasze piękne strony coraz to nowych sympatyków tego sportu. Cieszy również zwiększająca się liczba obcokrajowców, którzy przebywają setki kilometrów, aby wystartować na malowniczych trasach naszej gminy. W opiniach zawodników i obserwatorów jesteśmy w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o organizację tego typu imprez w naszym kraju. Dobra opinia idzie za nami w całą Polskę i daje nam jeszcze większą motywację do pracy, aby kolejna już piąta edycja była jeszcze lepsza. Dziękujemy wszystkim zawodnikom za fantastyczną walkę podczas zawodów. Za wzajemny szacunek i sportową rywalizację w duchu zasady FAIR PLAY. Dziękujemy kibicom za wspiane przyjęcie i głośny doping na trasach. I na końcu dziękujemy wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczynili się do wielkiego sukcesu organizacyjnego tej imprezy. Zapraszamy oczywiście za rok na V edycję Grupa Azoty Triathlon Radłów.

Kamil Sobota
Fot. Daniel Kopacz

Wyniki 07.07.2018 – SPRINT

Kobiety :

- 1 miejsce : Natalia Rypel - Tridivision Triathlon Team.
- 2 miejsce : Maria Pytel - Szymanowski Triathlon Team Starachowice.
- 3 miejsce : Joanna Markucka - Husaria Race Team.

Mężczyźni :

- 1 miejsce : Przemysław Szymanowski – ks. Idmar Szymanowski Triathlon Team Starachowice.
- 2 miejsce : Dawid Mielke - Triathlon Ymca Kraków.
- 3 miejsce : Tomasz Skowron - Wm Triself.

Wyniki 08.07.2018 - ¼ IRONMAN

Kobiety :

- 1 miejsce : Łagownik Marta - Smaruj Na Trening Team Uks Dwojka Morena Gdańsk.
- 2 miejsce : Agnieszka Cieślak - Animmals.plus Ożarówice 4k Kwiecień.
- 3 miejsce : Maria Pytel - Szymanowski Triathlon Team Starachowice.

Mężczyźni :

- 1 miejsce : Sylwester Kuster – Triathlon Team.
- 2 miejsce : Tomasz Szala – Skleprowerowy.pl.
- 3 miejsce : KS IDMAR Szymanowski Triathlon Team Starachowice.

Szczegółowe wyniki :

Sobota - <http://wyniki.datasport.pl/results2598/>

Niedziela - <http://wyniki.datasport.pl/results2599/>



ORLIKI NA MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU „KOGUCIKA” W STRÓŻACH

Z bardzo dobrej strony pokazała się drużyna Orlików w IV Międzynarodowym Turnieju Kogucika w Stróżach, jednym z największych, jaki jest organizowany w Polsce. Aby się dostać do Turnieju Głównego, nasi chłopcy musieli najpierw wziąć udział w eliminacjach i przegrali tylko jeden mecz, a wygrywając przy tym 5 zapewniła sobie udział w Turnieju Głównym.

MGAS „Bratko” Radłów – Znicz Prószków 3:0 v.o.

MGAS „Bratko” Radłów – Glinik Gorlice 4:0.

Bramki: Karol Patuła x3, Hubert Ogar

MGAS „Bratko” Radłów – Talent Stróże 2:0.

Bramki: Karol Patuła x2.

MGAS „Bratko” Radłów – SMS Rzeszów 0:7.

MGAS „Bratko” Radłów – Akademia Kolejarcz 3:0.

Bramki: Karol Patuła x2, Wiktor Stawarz

MGAS „Bratko” Radłów – Sandecja Nowy Sącz 2:0.

Bramki: Patryk Ligęza x2.

W Turnieju głównym nasza drużyna trafiła na bardzo mocną grupę, gdyż przyszło nam się mierzyć z Legią Warszawa, Honved Budapeszt, Beniaminek Krosno czy Hutnik Kraków. Pomimo wielkich nazw chłopcy

walczyli jak równy z równym, zostawiając wiele serca na boisku, lecz niestety schodzili przegrani z tych meczy.

MGAS „Bratko” Radłów – Legia Warszawa 0:4.

MGAS „Bratko” Radłów – Honved Budapeszt (Węgry) 1:7 (Hubert Ogar).

MGAS „Bratko” Radłów – Beniaminek Krosno 1:4 (Hubert Ogar).

MGAS „Bratko” Radłów – Hutnik Kraków 0:4.

MGAS „Bratko” Radłów – Akademia Kolejarcz 0:1.

W drugim dniu Turnieju, grając już o miejsca, chłopcy spisali się o niebo lepiej. Mamy nadzieję, iż doświadczenia z takich Turniejów, przyniosą efekty w przyszłości i uda nam się doczekać wychowanków na miarę Ekstraklasy czy Reprezentacji Polski. Najlepszym zawodnikiem naszej drużyny w tym Turnieju został Hubert Ogar.

MGAS „Bratko” Radłów – Resovia Rzeszów 3:2 (Hubert Ogar x3).

MGAS „Bratko” Radłów – Glinik Gorlice 0:0.



MGAS „Bratko” Radłów – GOL Łącko 3:0 v.o.

MGAS „Bratko” Radłów – Elita Brzesko 1:0 (Hubert Ogar).

MGAS „Bratko” Radłów – Proleter Tuzla (Bośnia i Hercegowina) 0:8.

Skład: Patryk Ligęza, Karol Patuła, Wiktor Stawarz, Hubert Ogar, Karol Kaczor, Karol Hajdas, Damian Budzik, Karol Nowak, Karol Ligęza, Karol Wzorek, Tomasz Skubisz, Hubert Hornik, Tomasz Strojny, Hubert Seremet, Bartosz Bocoń, Szymon Ryglicki, Igor Gajdur.

Trener: Marek Kowalik
Kierownik: Sebastian Ogar



TRZNADLE

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:

- Możesz mi pożyczyć szpadel?

Muszę nim przetrzebić chaszcze,

Bo w nich straszą straszne chaszcze.

Odrzekł na to drugi trznadel:

- Niepotrzebny, trznadlu, szpadel.

Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszcach,
z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

Małgorzata Strzałkowska

OSKAR

Sensem mojego życia

jest ta istota mała,

słuchać jej serca bicia

Opatrzność mi dała.

Teraz śpij sobie

mój skarbie kochany,

w niebieskie śpioszki ubrany.

W łóżeczku pilnują Cię

przyjazne sowy,

o nocnych koszmarach

nie ma mowy.

Nad Tobą czuwa błogostawiona Karolina

Dzięki temu uśmiechnięta Twoja mina.

Niech Ci się przyśnią aniołki kochanie,

bądź wesółą pociechą tacie i mamie.

Niech życie kolorami się mieni,

uśmiech nie schodzi z Twojej twarzy,

mało czerni, dużo zieleni,

Niech się spełnia wszystko, o czym marzysz.

Niech rozwesela Cię każdy

nowy dzień.

Zadbam o to Oskarku,

bo kocham Cię!

*Z dedykacją dla synka Oskara
z okazji 1 rocznicy urodzin
Klaudia Leśniowska*

PAMIĄTKOWA FOTOGRAFIA



80 - LECIE STRAŻY POŻARNEJ W RADŁOWIE, ROK 1965.

Stanisław Pabian, piąty w górnym rzędzie od prawej.

Fotografia ze zbiorów rodzinnych państwa Bogumiły i Dominika Pabian.



NA RADŁOWSKIM RYNKU, rok ok. 1970.

Na fotografii od lewej: Jacek Wierzbicki, Antoni Pabian,

Dominik Pabian, Kazimierz Fudalej oraz Jerzy Patuła.

Fotografia ze zbiorów rodzinnych państwa Bogumiły i Dominika Pabian.

CIEKAWOSTKA FOTOGRAFICZNA OD CZYTELNIKÓW



Tykwy z ogrodu pana Niziołka.

Fot. Wiesław Mleczo

TYKWA - rodzaj jednorocznych, pnących roślin tropikalnych z rodziny dyniowatych. Przedstawiciele pochodzą z Afryki i Azji. Jej owoce wykorzystywane są do celów dekoracyjnych. Zrywa się je, gdy są już w pełni dojrzałe, tzn. zaczynają twardnieć i robią się lekkie, co pozwala zapobiec gniciu. Po zbiorze należy przechowywać je w suchym pomieszczeniu, aż do całkowitego wysuszenia.

Reklama

PRZEDSIĘBIORCO! ZAMIAST PONOSIĆ WYDATKI ZWIĄZANE Z WYNAJMEM SAMODZIELNEGO BIURA, SKORZYSTAJ Z BEZPŁATNEJ PRZESTRZENI DO PRACY – DESK W TARNOWIE

Chcesz zorganizować spotkanie biznesowe i zastanawiasz się, jak i gdzie to zrobić? A może potrzebujesz kreatywnej przestrzeni do pracy? Skorzystaj z Bezpłatnej Strefy Przedsiębiorcy DESK w Tarnowie na ulicy Wałowej 16. Nasza przestrzeń biurowa umożliwia rozwój małym, jak i całkowicie nowym na rynku firmom, wpływa na kreatywność i pozwala spotkać osoby o ciekawych poglądach czy umiejętnościach uzupełniających lub rozszerzających Twoją działalność.

„Funkcjonalna, przyjazna przestrzeń do pracy, bardzo dobra sposobność do nawiązania kontaktów. Jeżeli szukasz dla siebie miejsca, gdzie możesz się skupić na zadaniach, DESK jest tym miejscem”- mówi osoba zarejestrowana w Strefie. Dlatego też, dla prowadzących własną działalność gospodarczą, mamy do dyspozycji:

- **salę konferencyjną** – wyposażoną w rzutnik multimedialny, ekran do projekcji i tablicę magnetyczną, to idealne miejsce do prowadzenia różnego rodzaju szkoleń, warsztatów czy konferencji;
- **salę komputerową** z pięcioma stanowiskami pracy;
- **biuro do spotkań indywidualnych.**

Ponadto naszym klientom udostępniamy darmowe WiFi oraz skanowanie, drukowanie i kserowanie dokumentów. Świetna lokalizacja Strefy jest jej dodatkowym atutem, która sprawia, iż jest ona chętnie odwiedzana nie tylko przez przedsiębiorców z Tarnowa, ale także z okolic.



Zatem zapraszamy wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia jedynej w Tarnowie BEZPŁATNEJ strefy coworkingu.

Pracujemy od poniedziałku do piątku, w godzinach 8.00 – 20.00.

Telefon: +48 14 639 08 75

e-mail: strefaprzedsiebiorcy@gmail.com / www.desktarnow.pl

Fb: www.facebook.com/DESKWalowa16

Fb: www.facebook.com/FRRE.Tarnow/

Strefa przedsiębiorcy DESK prowadzona jest przez Fundację Regionalnego Rozwoju Edukacji. Projekt współfinansowany z budżetu Miasta Tarnowa w kwocie 117 292, 80 zł.

50 LAT MINEŁO JAK JEDEN DZIEŃ...

Koleżanki i koledzy, powodowani sentymentem i wspomnieniami czterech lat przeżytych w Radłowskim Liceum przybyli na spotkanie, które zbiegło się z II Światowym Zjazdem Radłowian. Nic nie szkodzi, że nie jesteśmy już tacy piękni i młodzi – na pewno jesteśmy młodzi duchem. Życie jest jak krajobraz, ciągle się zmienia, dziś jesteśmy tu razem, jutro zostaną wspomnienia. Wspomnienia – smutne, zabawne – któż ich

nie ma. Jedna podkradała skwarki w szkolnej kuchni, drugi pasjami czytał pod ławką gazety i jeszcze notował w zeszycie niemieckie słówka dyktowane przez prof. Guzdek. Jeszcze inna szydełkiem robiła pończochy - kabaretki, też pod ławką, a wywołana do odpowiedzi przez prof. Głowę wiedziała, że „w pierwszej wszystkie dodatnie, w drugiej tylko sinus”. A wierszyk o prof. Światłowskim – dzisiaj możemy go oficjalnie

zacytować: „siedzi Stasiu na anodzie, trzyma nogi na katodzie, macza pióro w kwasie solnym, pisze dwóje w stanie wolnym”. Zostawiliśmy kiedyś wszystko – dawne lata, dawne dni, ale tego co w pamięci, nie odbierze nam już nikt.

*Joanna Kurtyka zd. Nasiadka
Maturzystka 1968*



II ŚWIATOWY ZJAZD RADŁOWIAN
Radłów, 14 lipca 2018 r.

MATURZYŚCI 1968 r.

Na fotografii I rząd od lewej (nazwiska rodowe): IRKA DOMAGAŁA, ZOSIA BYLICA, DANUSIA SURMA, MARYSIA MARCINKOWSKA, ROMA SEREMET, JANKA PAJĄK, FRANEK POCHROŃ.

II rząd od lewej: JASIEK CHMIEŁOWSKI, AŚKA NASIADKA, LUŚKA GÓRNIK, KAZIA WITEK.

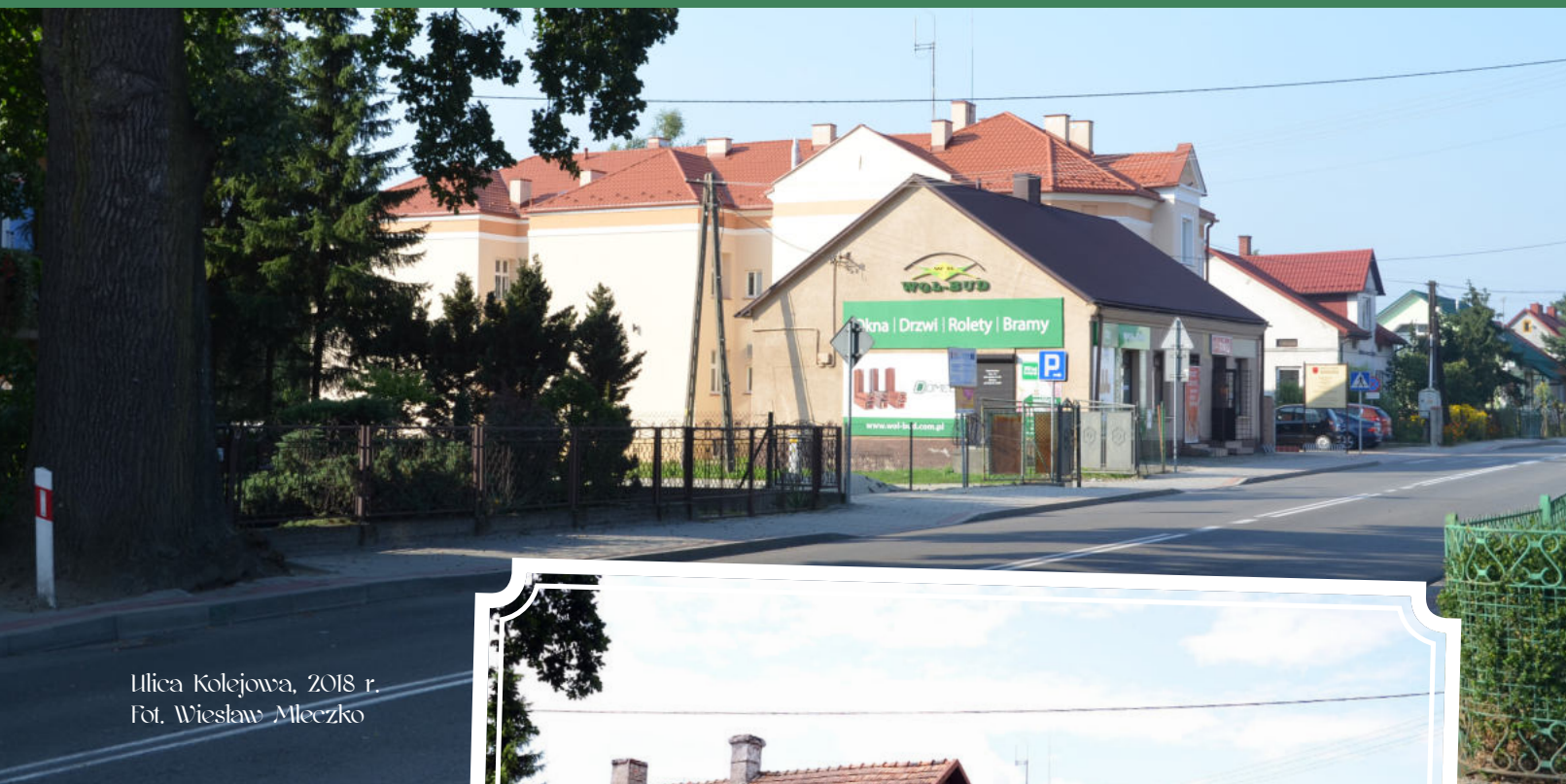
III rząd od lewej: ZOSIA SZWIEC, TERENIA BANIA, TERENIA TRACZYK.

IV rząd od lewej: ELA NIEDZIELA, STASIA BODUCH, JULEK CZEKAŃSKI.

V rząd od lewej: WŁADEK KABAT, ZDZISEK KABAT, JÓZEK SZARA.

VI rząd od lewej: TADEK PABIAN, JASIEK KUŁAK. VII rząd od lewej: ALDONA JANICKA. /Fot. Anna M. Kędzior

DAWNIEJ I DZIŚ ...



Ulica Kolejowa, 2018 r.
Fot. Wiesław Mleczek

Budynek przy ul. Kolejowej
w Radłowie, gdzie dawniej
mieścił się sklep spożywczy
państwa Żwirskich. Rok 2017.
Fot. Wiesław Mleczek



„Willi Marysia” - siedziba
Urzędu Miejskiego
w Radłowie, ul. Kolejowa 7.
Fot. Wiesław Mleczek, 2018 r.